ROK: VII ZESZYT: 2

PSYCHOTECHNIKA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Prenumerata roczna 20 zł., półroczna 10 zł., kwartalna 5 zł. Członkowie Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego płacą rocznie 12 zł. przy odbiorze w Administracji, 14 zł. z przesyłką pocztową. Konto P. K. O. 21.620.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 81.

PSYCHOTECHNIKA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PORADNICTWA
I DOBORU ZAWODOWEGO ORAZ INNYM ZAGADNIENIOM
Z DZIEDZINY PSYCHOLOGJI STOSOWANEJ

TOM VII.

ZESZYT 2 (26).

1 9 WARSZAWA 3 3

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOTECHNICZNE

TESTY DO BADANIA TYPÓW WOLI

M. DYBOWSKI

TEST I. „DRĄBINKA"

(Początek pracy w zeszycie poprzednim).

III. **Analiza badanej dyspozycji**

I. Cechy woli w samoobserwacji badanych osób.

Materjał, zdobyty przez samoobserwację badanych osób, poddano analizie, która pozwoliła podzielić na kilka grup rozmaite sposoby ich zachowania się. Ponieważ pytania, służące celom testu, były krótkie i niewyczerpujące materjału, potrzebnego dla analizy, obok pytań, należących do testu, eksperymentator dawał badanym osobom jeszcze inne pytania, nienależące do badań testem, lecz mające na celu analizę samego testu. Pytania te dawano nie wszystkim badanym osobom, lecz zato stosowano je w badaniach dodatkowych.

Pytania były następujące:

1) Czy w czasie pauzy 30 sekund zajmowałeś się poprawianiem tego, co napisałeś, czy też myślałeś o czem innem, a jeżeli tak, to o czem?

2)) Opowiedz, co miałeś w świadomości (co przeżywałeś) w czasie wykonywania testu? Jeżeli badana osoba nie mogła odpowiedzieć na to pytanie (co zwykle się zdarzało), dawano jej cztery pytania pomocnicze: 1. Czy odczuwałeś w chwili pisania, że to Ty czynisz (chcesz, musisz), czy też że czynność w Tobie się odbywa („ja" było czynne lub „ja" było bierne)? 2. Jeżeli było wahanie, powiedz, która forma miała miejsce w każdym danym przypadku (badanym osobom wyjaśniono przedtem sześć form

procesu woli; patrz literatura 10, s. 58). 3. Czy był wysiłek w akcie woli (w decyzji napisania tego, a nie innego wyrazu)? 4. Czy był żal (że zostało napisane to, a nie co innego) lub zmiana napisanego wyrazu?

Przerobienie odpowiedzi na powyższe pytania jak również i na pytania testu dało możność ułożenia następującego obrazu przeżyć woli osób, badanych testem.

Na pytanie, o czem badane osoby myślały w czasie pauzy, otrzymano następujące odpowiedzi: a) o czem innem — 14 osób, b) o teście wogóle — 9 osób, c) o teście w związku z napisanym wyrazem (żal, chęć zmiany) — 9 osób, d) brak odpowiedzi — 4 osoby.

1. W a h a n i e i f o r m y p r o c e s u. Badane osoby okazują rozmaitą ilość wahań na 10 poddanych badaniom czynności. Formy wahań występują naogół te same, jak i w badaniach kwestjonarjuszem. Nie zauważono formy V (nie wszystkie badane osoby były pytane o formy procesu). Częstość występowania innych form naogół odpowiada następującemu szeregowi: 0, I, IV, III, II. Najczęściej pisanie odbywa się szybko i bez namysłu według form 0 i I. Wtedy zwykle zaraz po napisaniu występuje wahanie i żal. Zauważono to u osób: NN, MCh, LS, KK, KC, TZ, EM, u AB chęć poprawienia i poprawienie u RS. A więc celowem okazało się dodanie 30 sekund na pauzę po każdorazowem napisaniu wyrazu, gdyż wiele osób, piszących odrazu i jakgdyby bez namysłu (ze względu na łatwość zadania), okazało właściwą im zdolność do wahań dopiero w czasie pauzy.

Dla zilustrowania zachowania się badanych osób w sześciu formach procesu woli mogą służyć następujące przykłady:

Forma 0. osoba DZ: „Napisałam 5 ze względu na asocjacje zawodowe, jako najlepszy stopień".

„ I. „ KK: „Były też inne znaki pisarskie, oprócz - były: ; !

„ II. „ FF: „Piszę 'nać', choć odrazu spostrzegam, że lepiej byłoby napisać 'lać', gdyż ten wyraz jest więcej znany".

„ III. „ DZ: „Napisałam z - p. Było i s lecz odrzuciłam gdyż s jest bliżej z, niż p.".

„ IV. „ JZ: „Napisałem ' przy - na '. Najpierw obok ' przy ' było: 'jechał', lecz to odrzuciłem potem zjawił się 'kot', lecz wyraz ten napisałem przed chwilą, odrzuciłem go i wziąłem 'na'.

2. P r z e ż y c i a a k t u a l n e (świadomość wolności). Występują one u badanych osób, chociaż dość niewyraźnie.

Osoba JZ: „Była świadomość własnego działania, lecz niewyraźna".
„ EF: „Wszędzie odczuwałem 'chcę' lub przynajmniej, że to ja działam i robiłem wszystko uważnie i z namysłem".
„ DZ: „Pisałam dowolnie i celowo, chciałam się przyczynić do badań, rozumiem wagę pracy naukowej. Miałam poczucie własnej czynności. 'Chcę', bo obiecałam".

3. Wysiłek. Wysiłek występuje bardzo rzadko i bywa zwykle oceniany, jako minimalny, rzadziej jako mały. Osoba EF zeznaje: „Był mały wysiłek i zakłopotanie, bo najpierw wybrałem wyraz 'profesor', potem wypływało nazwisko jego; początkowo uważałem je za lepszy wyraz, lecz wnet zrozumiałem, że niewypada umieszczać nazwisk, więc z pewnym wysiłkiem powróciłem do wyrazu profesor, bo lepszego nie miałem w tej chwili".

4. Wahanie i żal w wykonaniu. Często zamiast wahań w akcie woli występuje żal już po napisaniu wyrazu, wyrażony słowami: żal, niewyraźny żal, wolałbym, możnaby inne wyrazy użyć. Osoba KK: „Napisałam 'fiołek', zjawił się potem żal, że wyraz jest banalny", „Napisałam 'ul', zjawił się potem żal, że można było wybrać jeszcze krótszy wyraz 'i'". TZ: „Napisałem 'Krzywicki — wiąz'; żal, że ten wyraz tu napisałem, pewna niechęć do wyrazu, że jest skojarzony". MCh.: „Napisałem 'wyraz', wolałbym coś nie w związku ze zdaniem eksperymentatora". AP: „'Kościół—osieł', myślałem, że możnaby i nie 'osieł'".

Do wystąpienia powyższych cech procesu woli przyczyniły się warunki badań, obmyślane przez eksperymentatora. Następujące rozważania mogą je wyjaśnić.

Pod wpływem zadania wyrażonego w instrukcji, by wynaleźć i napisać znak, stanowiący pojęcie podrzędne do pojęcia nadrzędnego, pożądany znak mógł wystąpić na drodze kojarzenia. Mógł to być: znak, litera, zgłoska, wyraz, cyfra. Albo też mógł wystąpić perseweracyjnie pod wpływem perseweracji wyrazu lub perseweracji zadania, o której wspomina Lindworsky (27, s. 62).

Inny jest jednak przebieg doświadczenia skojarzeniowego, w którem po haśle pada natychmiast odpowiadający mu wyraz, a inny w doświadczeniu, w którem okoliczności są tak dobrane, by odpowiedzi nie były rezultatem samego procesu kojarzenia. Możliwość podobnego dobrania okoliczności nie jest trudno wykazać. Selz (34, s. 8) twierdzi, że nie samo hasło, ale tylko hasło łącznie z zadaniem stanowi o wyniku podobnych badań. O działaniu w tych warunkach nastawienia konektywnego i dyspozytywnego mówi Błachowski (6, s. 37), idąc za Kries'em. Foster

(15) w badaniach perseweracji starał się usuwać okoliczności, mogące poruszyć mechanizm kojarzenia.

Podobnie czyni i autor obecnych badań, starając się wywołać u badanych osób akt i proces woli. Zapowiada więc czynność, w spełnianiu której czas nie będzie się liczył; mówi, że pracować należy w tempie zwyczajnem pracy codziennej, że po napisaniu każdego z zadań nastąpi pauza 30 sekund. Mówi: „proszę napisać wyraz dowolny", to jest zależny od woli, nie zaś: „jakikolwiek", jak w doświadczeniach skojarzeniowych; zapowiada też, że badania dotyczyć będą woli.

To też nic dziwnego, że badane osoby nawet i w tych wypadkach, gdy zjawiał się jeden motyw i nie było wyboru, mogły przeżywać akt woli jednomotywowy formy 0 i I, przeżywały zaś akt woli napewno wtedy, gdy proces był wielomotywowy form II, III, IV i V.

W czynności pisania testu „drabinka" można więc stwierdzić w większości wypadków udział aktów i procesów woli[5]) ze względu na a) nastawienie, wywołane przez eksperymentatora zapomocą instrukcji, i okoliczności, usuwające reakcję wyłącznie skojarzeniową, jak też ze względu na b) przeżycia, zanotowane w samoobserwacji, badanych osób.

2. Udział czynnika perseweracji w przeżyciach woli według dotychczasowych badań.

Samoobserwacja badanych osób wskazuje, że przeżycia ich w czasie przerabiania testu zawierały akt i proces woli. Stwierdzenie tego faktu nie wyjaśnia jednak dyspozycji, służącej za podstawę rozwoju motywacji. Najczęściej wskazywanemi czynnikami są: kojarzenie, perseweracja, jak również determinacja.

1. Determinacja. Determinację autor omówił pokrótce w jednej z poprzednich prac (10, s. 142 i n.), gdzie wskazał na zdolność do wahań, jako czynnik całkowicie zastępujący determinację, która w ten sposób w badaniach obecnych staje się pojęciem zbędnem. Podziela to zdanie i Lindworsky (28, s. 23), zaznaczając, że rozumne kierowanie naszą czynnością, wynikające z powziętego zamiaru, znajduje właściwe i wystarczające wyjaśnienie w przyjętem przez Ach'a akcie woli, elementarnem, właściwem tylko dla woli przeżyciu. Müller zaś, podnosząc zarzuty przeciw determinacji, stara się sprowadzić ją do tendencji perseweracyjnej (29, s. 126). Przeto dla uproszczenia sobie pracy autor narazie nie do-

[5]) Akt woli według Ach'a jest specyficznem psychicznem przeżyciem, którego najważniejszą cechą jest moment aktualny, połączony z przeżyciem „ja chcę" (10, s. 18). O akcie woli patrz tamże s. 12 i n., o procesie woli s. 56 i n.

tyka kwestji determinacji, mając zamiar powrócić do niej na innem miejscu.

Ponieważ zasada kojarzenia nie rządzi całością życia przedstawień, powstaje pytanie, czy przy pomocy kojarzenia można wyjaśnić motywację procesu woli, czy też niezbędne jest przypuszczenie innego czynnika, w tym wypadku perseweracji.

2. Pojęcie perseweracji i jego historja. Pojęcie perseweracji przeszło długą drogę rozwojową i dziś mimo wielu badań eksperymentalnych nie posiada jednakowego uznania u wszystkich psychologów.

Omawiając pojęcie perseweracji ze strony historycznej, musimy wymienić trzy nazwiska: Arystotelesa, który pierwszy zwrócił uwagę na zjawisko perseweracji, Neisser'a, który wprowadził to pojęcie do nauki i Müllera, któremu zawdzięczamy przyjęcie „tendencji perseweracyjnej" w psychologji.

Arystoteles (3, s. 453) taką robi wzmiankę o osobach, którym dziś przypisywalibyśmy dążności perseweracyjne: „Niektórzy ludzie... gdy zupełnie otamowali myśl i nie starają się (już jej) przypomnieć, przypominają (ją sobie) mimoto, co szczególnie sprawdza się u melancholików. Po zamilknięciu, śpiew lub mowa powraca (u nich) mimowolnie".

W nauce współczesnej wyrazu „perseweracja" po raz pierwszy użył w 1894 roku psychjatra Neisser (31) dla oznaczenia niezwykle trwałego powtarzania się pewnej czynności po jej normalnem zakończeniu. Neisser użył tego wyrazu dla opisania symptomu, potem używano go i dla oznaczenia wewnętrznej reakcji.

Do psychologji wprowadzili wyraz „perseweracja" jak również „perseweracyjna dążność" Müller i Pilzecker w 1900 roku, dając mu następujące określenie: „każda idea, wszedłszy do świadomości, posiada perseweracyjną dążność, t. j. dążność do swobodnego tam się zjawiania" (30, s. 58). Konieczność przyjęcia perseweracyjnych dążności uzasadniali rezultatami badań i obserwacjami.

Müller, twórca nowoczesnego pojęcia perseweracji, twierdzi, że: „Nie jest możliwe wytłumaczenie różnic indywidualnych w przebiegu przedstawień, jeżeli obok procesu kojarzenia nie przypuścimy dążności perseweracyjnych, które jak i kojarzenia okazują rozmaitą siłę u rozmaitych osób w podobnych okolicznościach" (30, s. 69). Müller podkreśla różnicę badanych osób ze względu na łatwość i częstość występowania dawniej odczytanych szeregów przy czytaniu nowych. Gdyby kto chciał to zjawisko tłumaczyć siłą kojarzenia, to wystarczy (według niego) wskazać zachowanie się tychże osób w badaniu metodą podawania pary. Tak

naprzykład pani M lepszą posiada pamięć, niż pan M, bo po 24 godzinach lepsze daje rezultaty, niż pan M, w metodzie podawania pary jest też lepszą, a jednak tylko pan M przypomina sobie w rozmaitych okolicznościach życia poza badaniem wyuczone przedtem zgłoski. Mówiąc o tam-tam, przypomina sobie „zam", gdy widzi ogień na polu, przypomina sobie zgłoskę „feur", (feuer). Pani M znajduje się w tych samych okolicznościach, a jednak podobnych kojarzeń nie miewa (przykład wyjęty z badań Müllera).

Podobne różnice pomiędzy badanemi osobami okazują się i w codziennem życiu. Wszędzie, gdzie chodzi o działanie tylko samych skojarzeń, naprzykład przy zdobywaniu obcych języków (o ile nie wchodzi w rachubę gramatyka) i w orjentowaniu się w obcej okolicy, ma przewagę pani M. Gdy oboje zdecydują się na coś, naprzykład na wizytę, lub napisanie listu, spełnia postanowienie pan M, nie zaś pani M, chociaż nie można twierdzić, by pan M bardziej się tem interesował, niż jego żona. Gdy pan M położy się na kanapie, by nieco wypocząć, przychodzą mu myśli o rzeczach, któremi się niedawno zajmował. Powracają więc i postanowienia, tem silniej, im mocniej były zrobione.

Silna perseweracja wyklucza łatwe przenoszenie uwagi od jednej rzeczy do drugiej, to też trudno panu M przerwać naukową pracę dla drobnego codziennego zajęcia. Wygłoszony jednak odczyt lub odczytany problem długi czas przemyśliwa; jakiś hałas w domu czy przygodna wizyta nie psują mu pracy, bo raz poruszone myśli same powracają mu do głowy (30, s. 69 n.).

Rozwinięcia i zastosowania pojęcia tendencji perseweracyjnej dokonali Gros, Wiersma i Heymans.

Psychjatra Gross (16, s. 11) wprowadził termin funkcji pierwotnej i wtórnej (Primärfunktion, Sekundärfunktion), oznaczając przez pierwszą proces, odbywający się pod wpływem bodźca, a przez drugą proces, przebiegający po ustąpieniu bodźca. Wiersma (14) odróżniał manję od melancholji przez mierzenie stopnia perseweracji, zaznaczając, że stopień perseweracji zdaje się wzrastać wzdłuż linji: manjak — normalny — melancholik. Heymans (18) czyni persewerację obok emocjonalności i aktywności (P, E, A) podstawą podziału swych typów.

Inni wszakże psychologowie, starali się dążności perseweracyjne sprowadzić do procesu kojarzenia pośredniego i utajonego. Do nich należą Wundt (40, s. 572), Poppelreuter (32, s. 296), Kiesow (24, s. 370), Foster (15,) i Ebbinghaus, według którego: „Dla wyjaśnienia (perseweracyjnej tendencji) pozostaje przypuścić, że jej pozorna bezprzyczynowość jest tylko pozorną, że tu w rzeczywistości zachodzą takie same przyczyny, jakie stwierdziliśmy w reprodukcjach skojarzeniowych, tylko że tu one nie są uświadomione, że zatem istnieją reprodukcje przy pomocy nieuświadomionego pośredniego członu, czyli pośrednie reprodukcje" (13, s. 733).

3. Spór o istnienie perseweracji jako szerokiego współ-

nego czynnika. Każdy kto dotknie tematu dążności perseweracyjnej w dzisiejszej psychologji spotka dwa odmienne stanowiska, wyraźnie zwrócone przeciw sobie. Spearman i Jasper, przerobiwszy rezultaty dotychczasowych badań w dziedzinie perseweracji, doszli do różniących się pomiędzy sobą wniosków w tej kwestji.

Spearman, uznając perseweracje za czynnik eksperymentalnie udowodniony i zajmujący naczelne miejsce w psychice ludzkiej, jako trzeci czynnik P obok czynnika G (czynnik ogólny) i I (inteligencja), mówi: „Zbadaliśmy największy ze wszystkich czynników, jeżeli przez niego możemy oznaczyć czynnik najwięcej obiecujący dla psychologji indywidualnej. Jest on wśród największych drugi po „inteligencji" w tem znaczeniu, że gdy inne uznane czynniki wykazały siebie jako bezpodstawne, perseweracja okazuje się napół udowodniona" (35, s. 306).

Inne wszakże stanowisko w tej kwestji zajęli Jasper i Kelley. Jasper przerobił większość eksperymentów swych poprzedników na nowym materjale i przyszedł do negatywnych wniosków o istnieniu perseweracji. Uważa on, że „jeżeli eksperymentalne rezultaty badań będą poddane krytycznemu egzaminowi, to obecna opinja autora (Spearman'a) okaże się tylko interesującem przypuszczeniem" (20, s. 33). Podobne zdanie wyraża i Kelley: „Istotnie tak życiowy wniosek, jak ten (wniosek Spearman'a) mógłby się stać niezwykle doniosłym, gdyby autor zajął się badaniem nawet jednej jakiejkolwiek cechy, nie zaś tylko usiłował widzieć te rzeczy we właściwej perspektywie" (25, s. 10).

Ta niezgodność stanowisk w ocenie już dokonanych eksperymentów nad perseweracją zmusza nas do bezpośredniego przepatrzenia wspomnianych już badań, a szczególnie wniosków, zrobionych przez autorów tych badań. Badania perseweracji były dokonane przy pomocy testów, odnoszących się do dziedziny sensorycznej, ideacjonalnej i motorycznej, czasem też używano kwestjonarjusza (przykłady stosowanych testów patrz niżej).

Oto są główne rezultaty i wnioski wspomnianych prac eksperymentalnych:

Heymans i Brugmans wskazują w swej pracy, że zbyt mało zbadali osób (11 studentów przy pomocy 6 testów) i zaznaczają, że eksperyment wypadłby lepiej, gdyby badano osoby ze średnio rozwiniętą perseweracją, nie zaś wypadki krańcowe. Mimo to w ostatecznym wniosku umieszczają następujące wyrazy: „Z dostateczną pewnością twierdzić można, że w przyszłości działanie wrażeń można będzie stosować jako miarę funkcji wtórnej" (10, s. 325).

Lankes stosował dziesięć rodzajów testów w tej liczbie i kwestjonarjusz, zawierający 17 pytań, przerabiając je na materjale złożonym z 33 studentów psychologów i 45 innych studentów. Ostatnich badał również Webb (37) pod względem charakteru, przez co dał możność Lankesowi zbadania współzależności pomiędzy perseweracją i charakterem. Wnioski badań Lankes'a są następujące: „Perseweracja może być słusznie uważana jako wspólny czynnik. Niska jednak współzależność wskazuje, że u nieselekcjonowanych osób ten czynnik ogólny zwykle jest niewielki, choć obecny i działający". Jako drugi wniosek możnaby uważać fakt stwierdzenia nikłej współzależności pomiędzy perseweracją badaną testami i perseweracją, jako cechą wytrwałości charakteru. Pierwsza jest wrodzona, druga jest „rezultatem nietylko natury i wrodzonego systemu, lecz również własnego wysiłku i woli jednostki" (25, s. 418). Dlatego perseweracja, jako czynnik charakteru wzrasta, ale tylko w pierwszych dwu członach szeregu (manjak — normalny — melancholik), spada natomiast w trzecim (melancholik), podczas gdy perseweracja wrodzona stale wzrasta.

Bernstein zbadał 130 dzieci przy pomocy 10 testów i obserwacyj ich zachowania się w szkole. Znajduje współzależność testów małą, choć pozytywną; nato-

miast współzależność pomiędzy całością testów i rezultatami obserwacyj nauczycieli wypadła 51 (8).

Hargreaves zbadał przy pomocy 6 testów 139 przypadków. Znalazł, że testy wyobrażeniowe nie mierzą perseweracji, gdy testy motoryczne jej odpowiadają. Wnioskiem ogólnym jest zdanie „że nie jest rzeczą oczywistą, by zastosowane testy odnajdywały ogólny czynnik perseweracji" (17).

Wynn Jones badał w szpitalu 77 dzieci przy pomocy 7 testów. Uważa, że test ideacjonalny perseweracji oddziela manjaków od melancholików, przytem test ideacjonalny i motoryczny mierzą u melancholików ogólny czynnik perseweracji (21, s. 657). W nowszej zaś pracy (22) stwierdza, że perseweracja ideacjonalna jest czynnikiem, działającym w wielu procesach psychicznych.

Z zestawienia powyższych wniosków wynika, że Hargreaves ogranicza istnienie perseweracji tylko do dziedziny motorycznej, W. Jones uznaje ją w dziedzinie ideacjonalnej i motorycznej, ale tylko u melancholików, a w drugiej pracy tylko ogólnie ją przypuszcza, podobnie Heymans i Brugmans tylko ogólne przypuszczają jej istnienie, wreszcie Lankes i Bernstein podkreślają małą współzależność rezultatów, otrzymanych w badaniach pojedyńczemi testami.

4. Badania szkoły Ach'a i stanowisko Lankes'a. Niezależnie od rozpatrywanych badań i jakgdyby na uboczu od powyżej zaznaczonego sporu o istnienie perseweracji jako czynnika ogólnego dla szerokiej dziedziny zjawisk, odbywały się badania szkoły Ach'a[6]). Trzy prace eksperymentalne (E. Passarge, E. Kühle jak też Schröter) zajmują się badaniem wzajemnego stosunku perseweracji i determinacji, czyniąc szereg doświadczeń w dziedzinie perseweracji ideacjonalnej metodą seryj (sylaby bez związku). Celem prac jest wykazanie, że perseweracja jest samodzielnem zjawiskiem psychicznem, warunki zaś badań są tak ułożone, by wywołać persewerację zamierzoną.

Passarge, zbadawszy 5 osób, wypowiada wniosek, że: „Perseweracja jest zjawiskiem psychicznem niezależnem od kojarzenia w każdej jego formie" (2, s. 57). Kühle, badając pod kierunkiem Ach'a 19 osób, dochodzi do wniosku, że determinacja jest niezależna od perseweracji i że nadto różni się od niej szeregiem objawów, przedewszystkiem zaś tem, że jest zamierzona, gdy perseweracja odbywa się mimowolnie (2, s. 191). Schröter w swej pracy znajduje ogólną tendencję perseweracyjną do reagowania sylabami pierwszego szeregu, w niektórych wypadkach zamierzonej perseweracji dochodzącą do 100%, w innych zaś słabą przez wzgląd na stanowisko badanej osoby (33).

Ach, uzupełnia prace eksperymentalne przez swe studjum krytyczne o stosunku perseweracji do rozmaitych dyspozycyj osobowości, dodane do książki Passarge'a i Kühle'a. Do najważniejszych obserwacyj należą następujące: Skoncentrowanie uwagi sprzyja powstawaniu perseweracji, lecz niezawsze bywa odwrotnie; osoby uzdolnione do kojarzenia posiadają małe zdolności perseweracyjne, w czem obowiązuje i stosunek odwrotny; praca im jest cięższa, tem silniej podnieca persewerację. W stosunku do eidetyzmu typ tetanoidalny ze swemi prawie narzucającemi się wyobrażeniami (7) prawdopodobnie okazuje silniejszą zdolność do perseweracji, niż typ bazedowoidalny. U dzieci perseweracja występuje bardzo silnie w postaci powtarzających się zgłosek, wyrazów, zdań, czynności i zamiłowania do powtarzających się sytuacyj,

[6]) Badania te, jak również i inne, drukowane przeważnie w Zsch. f. Psychol., są dalszym ciągiem prac, rozpoczętych przez G. E. Müller'a w 1900 r.

naprzykład w bajkach. Afekty, zwężając pole świadomości i tworząc w niej względną pustkę, naogół wzmacniają działanie perseweracji.

Külpe tak ogólnie charakteryzuje typ perseweracyjny i asocjacyjny: wytrwałość, pedanterja, jednostronność, siła charakteru, naukowa i praktyczna gruntowność i głębokość łączą się z perseweracyjną tendencją, gdy zręczność, łatwość orjentacji, lekkomyślność, wielostronność, powierzchowność i zapalczywość występują z tendencją do reprodukcji (34, s. 265; też 39, s. 369).

Müller (30, s. 77) daje taką radę zawodową osobom z silną perseweracją: „Osoby z silną perseweracją nie są na właściwem miejscu w zawodzie, który wymaga szybkiej i częstej zmiany kierunku uwagi i szybkiego spełnienia licznych i rozmaitych zajęć".

Dla obecnej pracy ważne jest zestawienie determinacji i perseweracji, które czyni Ach: „W zmęczeniu pracą przy jednakowych warunkach działania perseweracyjna tendencja wzrasta, gdy determinacyjna tendencja spada" (2, s. 203). „Przebieg procesów świadomości, znajdujący się pod wpływem determinacji jest zamierzony... gdy występowanie czysto skojarzonych przedstawień odbywa się w sposób niezamierzony" (2, s. 205) i „Silne perseweracyjne uzdolnienie bezwątpienia jest pomyślnym czynnikiem dla działania woli" (2, s. 209).

Badania dokonane pod kierunkiem Ach'a ze względu na ograniczenie ich do jednej dziedziny zjawisk perseweracji (ideacjonalnej), jak też zwrócenie uwagi przedewszystkiem na zmienności międzyosobnicze jednostek przy niewielkiej ich liczbie, nie dają okazji do statystycznych obliczeń i nie upoważniają do ogólniejszych wniosków. Jednakże charakterystyka typu perseweracyjnego i wnioski o stosunku perseweracji do determinacji, wypowiedziane przez Ach'a, stwierdzają prawdziwość tezy Lankes'a o dwu perseweracjach: perseweracji naturalnej i perseweracji charakteru (w badaniach Ach'a jest to determinacja).

5. Niektóre przyczyny niepowodzenia badań perseweracji jako wspólnego czynnika. Niewielkie powodzenie badań perseweracji testami, zaznaczone w nikłych współczynnikach zależności, pozwala przypuszczać istnienie pewnych braków we wspomnianych badaniach.

Zestawmy niektóre braki powyższych badań podkreślone przez wspomnianych autorów lub przez autora obecnej pracy:

a) Brak odpowiednich testów. Testy, użyte przez niektórych autorów, nie wiadomo, co mierzą. Większość testów, mierzących persewerację w dziedzinie motorycznej, jest właściwie odmianą trzeciego testu Downey, który nie mierzy perseweracji lecz określa plastyczność, czyli zdolność do zmiany zwykłych reakcji. U Downey (9, s. 96 n.) jest to pisanie w zmienionym charakterze pisma, w badaniach omawianych autorów są to: pisanie liter w odwrotnym porządku; „it" test, czyli pisanie tekstu bez kropkowania 'i' i przekreślania 't'; test wielkich liter, czyli pisanie tekstu, zmieniając małe litery na wielkie, a wielkie na małe i t. p. Również nastręczają trudności testy używane przez tychże autorów do mierzenia perseweracji w dziedzinie umysłowej. Oto są niektóre z nich:

test miast, czyli pisanie jak największej ilości nazw miast, zaczynających się od pewnej litery. Podobnie tu należy test zwierząt, polegający na wyliczaniu jak największej ilości zwierząt, jak również test imion, odnoszący to samo do imion. W powyższych testach czynnikiem mierzonym będzie wykształcenie badanych osób i ich pamięć, perseweracja, jeżeli testy te wogóle ją mierzą, będzie dla nich raczej czynnikiem ubocznym (autor obecnej pracy). Trzeba więc wynaleźć testy dla perseweracji, z których wszelki uboczny czynnik byłby wyłączony (J a s p e r).

b) Testy nie powinny być związane pomiędzy sobą wspólnością jakiejś innej dyspozycji, która ukrywałaby poszukiwany przez testy czynnik perseweracji (S p e a r m a n).

c) Miara powinna uwzględnić rozmaitość stopnia zmiany, zachodzącej we wzrastającym szeregu naturalnej, wrodzonej dyspozycji perseweracji i dyspozycji wytrzymałości charakteru i woli. Ta ostatnia dyspozycja będzie miała słabą wartość na początku, a szczególnie w końcu szeregu (L a n k e s).

d) Żaden ze stosowanych do mierzenia perseweracji testów w badaniach wspomnianych autorów nie mierzył perseweracji woli, jak to czyni D o w n e y, lecz tylko persewerację w dziedzinie sensorycznej, ideacjonalnej i motorycznej. Testy powinny obejmować i persewerację woli (autor pracy).

3. Zagadnienie czynnika perseweracji na tle badań autora.

Obecna praca nie posiada własnego materjału eksperymentalnego w dziedzinie perseweracji, natomiast ubocznie dotyka tego przedmiotu poprzednia praca autora (12, s. 10). W badaniach 18 osób testami D o w n e y test 12 bada persewerację woli. Test zawiera instrukcję pisania zmienionym charakterem wyrazów „United States of America". Czas jest dowolny, a instrukcja zaleca badanym osobom ćwiczyć swą zdolność do zmiany charakteru pisma tak, by nawet ekspert nie mógł poznać charakteru ich pisma. Czas poświęcony przez badaną osobę tej pracy przygotowania się do ostatecznego napisania „United States of America" na oznaczonem miejscu jest miarą perseweracji woli, czyli miarą wytrwałości woli.

Porównanie rezultatów tego testu z rezultatami innych testów D o w n e y (12, s. 19) daje najniższy szereg współczynników właśnie dla testu 12. Najwyższy z nich .29 ± .16 wobec swego prawdopodobnego błędu nie posiada żadnej wartości, co wskazuje na brak współzależności po-

między perseweracją woli i innemi testami D o w n e y, zastosowanemi przez autora obecnej pracy do 18 osób.

Nieco inny jest jednak stosunek testu perseweracji do rezultatów badań kwestjonarjuszem. Obu badań dokonano na tej samej grupie 18 osób. Współczynnik zależności pomiędzy testem 12 a SD, czyli stopniem działania (zawierającym w sobie sumę wskaźników czterech cech woli, patrz 10, s. 153) jest .39 ± .15. Wskazuje on już ślady współzależności pomiędzy porównywanemi dyspozycjami.

Powyższe rezultaty badań perseweracji, jako przedstawiające uboczny produkt eksperymentów, mających inne cele, nie mogą służyć za podstawę do wniosków w tej dziedzinie, tembardziej, że badanie perseweracji, niezamierzone przez autora pracy przed ułożeniem planu badań, nie było poparte w tym wypadku innemi równoległemi testami. Mimoto jedno z najważniejszych przypuszczeń L a n k e s'a znajduje swe potwierdzenie w powyższych rezultatach badań 18 osób.

Test perseweracji D o w n e y (test 12, mierzący wytrwałość charakteru) okazał brak współzależności z wszystkiemi innemi testami D o w n e y, mierzącemi dyspozycje woli-temperamentu, a więc dyspozycje przedewszystkiem wrodzone; natomiast ten sam test 12 wykazał już pewną współzależność z rezultatami badań tychże 12 osób kwestjonarjuszem, który wszak mierzy głównie dyspozycje woli na tle charakteru, a więc dyspozycje nabyte (przez wyrazy „dyspozycje wrodzone i dyspozycje nabyte" autor rozumie tylko przewagę jednego lub drugiego czynnika).

Jest to stwierdzenie tezy L a n k e s'a o perseweracji wrodzonej i nabytej i o nikłej współzależności pomiędzy niemi. To też na szereg pytań S p e a r m a n'a: „Czy zjawisko perseweracji lub tak zwanej wtórnej funkcji posiada funkcyjną jedność? Czy ten, kogo dręczą przeszkadzające mu melodje (perseweracja wrodzona), ma również największą trudność w przejściu od jednego do drugiego rodzaju pracy (perseweracja charakteru)? Czy objawy pozostającego w organizmie pobudzenia idą ręka w rękę z wytrwałością zamiaru?" (37, s. 365) S p e a r m a n odpowiada: „tak!" Natomiast wyniki dotychczasowych prac eksperymentalnych o perseweracji prowadzą raczej do negatywnej odpowiedzi.

4. W n i o s k i.

Wyniki powyższych rozważań nasuwają w kwestji dyspozycji, badanej testem „drabinka", następujące wnioski:

I. N a l e ż y o d r ó ż n i ć p e r s e w e r a c j ę w r o d z o n ą (w

dziedzinie sensorycznej, ideacjonalnej i motorycznej) od perseweracji woli, czyli wytrzymałości charakteru.

II. Perseweracja wrodzona i perseweracja charakteru według dotychczasowych badań nie okazują współzależności.

III. Perseweracja nabyta (jak w badaniach Downey) jest czynnikiem, okazującym pewną współzależność z wolą, pojętą jako dyspozycja wytrzymałego charakteru.

IV. Test „drabinka", mierząc wolę, jako czynnik charakteru, nie mierzy perseweracji wrodzonej lecz prawdopodobnie mierzy persewerację nabytą, która być może jest czynnikiem W[7]) właściwym woli; temu czynnikowi Spearman wśród innych cech przypisuje w pierwszym rzędzie stałość decyzji.

Literatura.

1. Ach N. Ueber den Willensakt und das Temperament, 1910.
2. Ach N., Kühle, E., Passarge E. Beiträge zur Lehre von der Perseveration. Zsch. f. Psychol., 1926, Erg. 12, s. VIII + 276.
3. Aristotelis Parva Naturalia recognovit Guielelmus Biehl, Lipsiae, 1898, 453, 16—19, 29—30.
4. Bahnsen J. Beiträge zur Charakterologie, 1867 (cyt. wedł. Baumgarten).
5. Baumgarten Fr. Badania uzdolnień zawodowych, Bibl. Psychot. 1930.
6. Błachowski S. Nastawienia i spostrzeżenia. Wyd. P. T. Filozoficznego we Lwowie 1917.
7. — Typologja eidetyczna i jej znaczenie pedagogiczne. Bibl. Pedagogiczna „Przyjaciela szkoły", nr. 2, Poznań 1927.
8. Bernstein E. Quickness and intelligence. Brit. J. Psychol., Monog. Suppl., 1924, 3, No. 7. Pp. VI + 55.
9. Downey June E. The Will-Temperament and its Testing, Harrap and Co. London.
10. Dybowski M. O typach woli. Prace psychol. pod red. prof. dr. J. Joteyko, Książnica-Atlas, 1928.
11. — How Types of Will change. Copy from the „Kwartalnik Psychologiczny", Vol. II/3, 1931.
12. — Downey Will-temperament Tests and a corresponding questionnaire Experiment. Copy from the „Kwartalnik Psychologiczny", Vol. IV, 1933.
13. Ebbinghaus H. Grundzüge der Psychologie, I, Leipzig, 1919.
14. Ewen, John H. Perseveration in the insane epileptic. J. Ment. Sci., 1930, 76, 537—540.
15. Foster W. S. On the Perseverative Tendency. The American J. Psychol. 25. 1914. 393—426.

---

[7]) Autor ma zamiar omówić czynnik W przy opracowaniu drugiego testu woli.

16. Gross O. Die cerebrale Sekundärfunktion. Leipzig, 1902.
17. Hargreaves H. L. The „faculty" of imagination. Brit. J. Psychol., Monog. Suppl. 1927, Nr. 10.
18. Heymans G., u. Wiersma E. Beiträge zur speziellen Psychologie auf Grund einer Massenuntersuchung I Einteilung. Zsch. f. Psychol. 1906, 42, 81—127, 258—301.
19. Heymans G. u. Brugmans H. Intelligenzprüfungen mit Studierenden. Zsch. f. angew. Psychol., 1913, 7, 217—331.
20. Jasper H. H. Is Perseveration a functional unit participating in all behavior processes? J. Soc. Psychol. 11/1, 1931, 28—51.
21. Jones L. W. An investigation into the significance of perseveration. J. Ment. Sci., 1928, 74, 653—659.
22. — Individual differences in mental inertia. J. Indus. Psychol., 1929, 4, 282—294.
23. Kelly T. L. Crossroads in the mind of man. Stanford University, Calif.: Stanford Univ. Press., 1928. Pp. 245.
24. Kiesow F. Ueber sog. „frei steigende" Vorstellungen und plötzlich aufretende Änderungen des Gemützustandes. Arch. f. d. ges. Psychol., Leipzig, 1906.
25. Lankes W. Perseveration. Brit. J. Psychol., 1915, 7, 384—419.
26. Lasursky A. Ueber das Studium der Individualität. Pedag. Monogr. XIV, Leipzig, 1912.
27. Lindworsky J. Der Wille. Leipzig, 1923.
28. — Willensschule, Padeborn, 1923.
29. Müller G. S. Zur Analyse der Gedächtnistätigkeit und des Vorstellungsverlaufes, III, Zsch. f. Psychol. Erg. 8, 1913.
30. Müller u. Pilzecker. Experimentelle Beiträge zur Lehre vom Gedächtnis. Zsch. f. Psychol. Erg. I, 1900.
31. Neisser C. 65 Sitzung des Vereines deutscher Irrenärzte, Zsch. f. Psychiatrie, 51, 1894 (Cyt. wedł. Fostera).
32. Poppelreuter W. Ueber die Ordnung der Vorstellungen. Arch. ges. Psychol., 25, 1912.
33. Schrötter H. Ueber die Perseveration von Vorstellungen. Arch. ges. Psychol., 83, 1932, 289—324.
34. Selz O. Die Gesetze der produktiven und reproduktiven Geistestätigkeit, Bonn, 1924.
35. Spearman C. The Abilities of Man. London, New York: Macmillan, 1927. Pp. XXIII + 415.
36. — The tenth Maudsley Lecture: the psychiatric use of the methods and results of experimental psychology. J. Ment. Sci. 75, 1929, 357 — 370.
37. Webb E. Character and Intelligence. Monog. Suppl., Brit. J. Psychol., Vol. I.
39. Witwicki W. Psychologja, I, 1930.
40. Wundt W. Grundzüge d. physiologischen Psychologie, III, 1911.

SPROSTOWANIE BŁĘDÓW W I CZĘŚCI PRACY.

Str.	wiersz	od góry	jest:	powinno być:
36	Tablica II	„	Ilość wahań	Ilość wahań w 20 czynnościach
37	16	„	czynności jednej osoby—.	czynności jednej osoby).
37	15	od dołu	odpowiednią ilością wahań	odpowiednią, podwójną w stosunku do wyników testu ilość wahań
38	5	od góry	U dołu szeregu	U dołu szeregu (patrz tablica III, str. 14)

42 Tablica IV: litery „a" i „b„ u dołu powinny być dokładnie tak samo rozstawione, jak pod tablicą III.

STRESZCZENIE — RESUME

WILL-TYPE TESTS. TEST 1. „THE LADDER".

Contents: I. Description of the test. II. Analysis of the test. III. Analysis of disposition examined.

I. The ladder test is the first of a series of tests for examining types of will. The author, undertaking his research on the will, has prepared a number of tasks and a few simple appliances which were given to the persons examined. Certain of these tests, after improvements were put through and trials made on many persons, were adopted as tests for the examination of types of will.

The ladder test serves to examine and ascertain the number of hesitations of an individual during the carrying out of instructions ordering him (or her) to execute the act of writing. According to the author's researches („Types of Will"), the number of hesitations conditions other features of the will of examinees, in that manner fixing its type.

At the commencement of the test, the examinee receives a „ladder" (Fig. I) whilst the experimenter places the observation card (Fig. II) before himself. Then, according to instructions read out by the examiner, the examined person writes under the appropriate numbers (2, 4, 6, 8, 10, 1, 3, 5, 7, 9), any sign, any letter, any figure, any syllable, any word, two consonants not forming a word, two unconnected words, the shortest word. After writing each of the above ten tasks, an interval of thrity seconds ensues, during which the usual conditions of test examinations and silence are maintained.

After finishing all the ten tasks, the experimenter asks the examinees what they wrote under each of the above-mentioned ten numbers, as also what they had in their consciousness besides the word actually written during the process of writing or during the thirty-second interval. The answers received are noted down under the appropriate numbers on the observation card.

The experimenter then calculates the number of cases in which hesitation occurred, i.e., where there was more than one motive in the consciousness of the examined person. The total number received is multiplied by 2, since the questionnaire examinations, serving as a basis for the test researches, were conducted with the help of twenty questions. The attained number of hesitations indicates the type of will according to the following plan:

0 — 4 hesitations, Type A (phlegmatic and prudent) [1]
5 — 9 „ „ B (sanguinic)
10 — 12 „ „ C (choleric)
13 — 20 „ „ D (melancholic).

The test in its present form serves to examine persons of over twenty years of age.

Tables I and II present the statistical and written expression of the afore-mentioned four types, whilst their characterisation is given on pages 11—13[2].

II. Table III presents the results of questionnaire examinations (first row) expressed in points, as also test-results (second row). The correlation calculated on its basis ($S = .95 \pm .18$) permits us to ascertain the diagnostical value of the test as being fairly high. Figure III gives curves, representing the division of thirty-six persons in type-groups, examined 1) by the questionaire of the year 1923; 2) by that of 1929; and 3) by the ladder test. Figure IV presents: (Σ) the quantitative curve of ninety-five persons, examined by the ladder test, as also four curves of smaller groups (pupils of the highest classes in four secondary schools, marked: I. II, III and IV), forming the same large group of ninety-five persons. The letters A, B, C and D represent the four types of will. The fact that all the curves, although prepared on the basis of varying material, give the same four types (A, B, C and D) of will confirms the probability of their existence.

III. An analysis of the dispositions examined permits us to state that the action of writing in the ladder test can be considered, in the majority of cases, to be acts and processes of will. The stating of this fact does not, however, explain the dispositions serving as the basis ot evolution of motivation. The author considers that they are not exclusively factors of association and determination. Analysing perseveration, he comes to the conclusion that natural perseveration (sensorial, ideational and motor) is not the factor sought for. It is, on the other hand, probably the perserveration of the will, examined by Downey, i.e., acquired perseveration, marked by a certain co-dependence with the will, comprehended as a disposition of the strong character.

[1] Types A, B, C and D correspond to the four temperaments given in Ach's work: „Ueber den Willensakt und das Temperament."

[2] A description of these types is contained in the authors's work: „How Types of Will change."

BADANIA ABITURJENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH I STUDENTÓW W CZECHOSŁOWACJI*)

Prof. F. ŠERACKÝ.

Centralny Instytut Psychotechniczny[1]) w Pradze przeprowadził w zeszłym roku za zezwoleniem Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej poraz pierwszy badania psychotechniczne nad abiturjentami. Dążono tu do podwójnego praktycznego celu: tym którzy wstępowali w życie zawodowe, po ukończeniu szkoły średniej, trzeba było udzielić rady, jakiemu zawodowi mają się poświęcić, z drugiej strony miały być ocenione ich zdolności do studjów wyższych, biorąc pod uwagę ich zdolności oraz stopień inteligencji wymagany w szkołach wyższych.

Na naszą odezwę zgłosiło się do badania 356 abiturjentów z ziemi czeskiej i morawsko-śląskiej, między nimi było 273 Czechów i 83 Niemców, Badania przeprowadzono w sierpniu. Przed każdem badaniem podano wyjaśnienie, trwające pół godziny, o psychotechnice i jej zadaniach, które miało na celu stworzenie przyjaznego kontaktu między badającymi a badanymi.

Abiturjenci wypełniali najpierw kwestjonarjusz zawierający:

1) potrzebne daty personalne;

2) przegląd rezultatów nauki szkolnej począwszy od szkoły ludowej a głównie w szkole średniej;

3) ustosunkowanie studenta do poszczególnych przedmiotów i subjektywne trudności uczniów podczas nauki;

4) czem się student zatrudniał i czem się interesował poza szkołą?

5) wpływy na rozwój badanego (lektura, filmy, ważne osobistości);

6) ocenianie własnych zdolności i najważniejszych rysów charakteru (przez samego abiturjenta);

---

*) Streszczenie odczytu wygłoszonego przez Prof. Seracky'ego w Warszawie w dniu 26 kwietnia 1933.

[1]) Ustredni psychotechnicky ústav ceskoslovensky v Praze.

7) osobisty wybór zawodu albo studjów, ich rozwój i umotywowanie (uzasadnienie).

Dalsza część badania odbywa się zapomocą pisemnych testów. Badano głównie inteligencję, typ i tempo pracy. Używamy w tym celu głównie znanej skali Yerkesa, składającej się z 8 testów, którą specjalnie zastosowaliśmy do naszych czeskich stosunków. Oddała nam bardzo dobre usługi, zazwyczaj po 2 latach wprowadzamy nową modyfikację. Przeważna część zadań jest dla abiturjentów bardzo łatwa, ale ponieważ czas potrzebny do wypracowania ich jest ograniczony, rozstrzyga tu obok ogólnej inteligencji także osobiste tempo. Ilość rozwiązanych zadań czy też punktów tłumaczy się na spółczynnik inteligencji. Pewnem kryterjum wiarogodności testów inteligencji ogólnej jest zgodność rezultatów badań testowych z klasyfikacją szkolną. Nie można tu wszakże oczekiwać zgody zupełnej, ponieważ klasyfikacja szkolna jest i musi być przeprowadzana na podstawie innych czynników. Nasz spółczynnik korelacji wahał się w granicach od 0,37 do 0,67. Spółczynnika wyższego nad 0,80 nie można wogóle oczekiwać, to też możemy być zupełnie zadowoleni z naszych wyników.

Ogólna opinja o badanym jest jeszcze wiarogodniejsza, ponieważ z wszystkimi badanymi przeprowadzone były jeszcze 2 kontrolne testy ogólnej inteligencji.

Ze względu na to ,że fakty te są bardzo interesujące, przytaczamy w tabelce Nr. 1 rozkład ilości przeciętnych, zestawionych z not na świadectwach maturalnych badanych abiturjentów. W górnym rzędzie są przytoczone przeciętne not, a pod niemi w procentach ilość abiturjentów, którzy na swem świadectwie maturalnem wykazali odpowiednią przeciętną not.

Tabelka Nr. 1.

Przeciętne od	1,0—	1,2—	1,4—	1,6—	1,8—	2,0—	2,2—	2,4—	2,6—	2,8—
not do	1,2	1,4—	1,6—	1,8—	2,0—	2,2—	2,4—	2,6—	2,8—	3,0—
% abiturjentów	13	15	11	9	13	10	13	9	4	3

Przeciętną not 1,0 osiągają ci, którzy mieli wszystkie noty bardzo dobre, a przeciętna not 3,0 oznacza, że abiturjent miał ze wszystkich przedmiotów głównych i nadobowiązkowych tylko notę dostateczną.

Tabelka Nr. 2 wykazuje rozsianie abiturjentów w procentach według spółczynnika inteligencji.

Tabelka Nr. 2.

Spółczynnik	101	102	104	106	108	110	112	114	116	118
inteligencji		103	105	107	109	111	113	115	117	119
% abiturjentów	2	2	3	6	7	12	10	12	17	25

Około 5 proc. miało poniżej 105 a około 20 proc. poniże 110.

Kwestjonarjusz personalny zawiera między innemi także pytanie, jaki zawód, albo jaki przedmiot studjów chce abiturjent sam wybrać. Tylko 57% abiturjentów było już stanowczo zdecydowanych, pozostałych 43 % wahało się między dwoma i więcej przedmiotami, a prawie 9% z nich nie wiedziało wogóle, czem się zająć po wakacjach. Tym abiturjentom, którzy byli już zdecydowani, można było w $^{9}/_{10}$ wypadków aprobować wykonany przez nich wybór, pozostałej dziesiątej części proponowaliśmy inny zawód, ale tylko w tym wypadku, jeżeli przyczyny, dla których abiturjent miał zmienić pierwotną decyzję, były bardzo ważne.

W tabelce Nr. 3 są w kolumnie A umieszczeni w procentach abiturjenci, którzy przyszli do badania już zdecydowani, według przedmiotów, które wybrali. W kolumnie B są umieszczeni wszyscy abiturjenci z wyborem przedmiotów według opinji psychotechnicznej.

Tabelka Nr. 3.

Przedmiot studjów albo zawód	Z własn. życz. A	Z porady B
	%	%
prawo	22	25
technika	21	22
medycyna	19	19
filozofja i nauki przyrodnicze	14	11
inne przedmioty szkół wyższych	5	2
Szkoły wyższe ogółem	81	79 $^{4}/_{5}$ ogółu abitur. szk. śred.
zawód nauczycielski	8	10
służba wojskowa	5	3
urząd albo inny zawód praktyczny	6	8

Już przy tem badaniu abiturjentów użyliśmy specjalnego kwestjonarjusza odnośnie od sfery zainteresowań, w którym na podstawie metody statystycznej staraliśmy się uchwycić całkowity kierunek zainteresowań, skłonności i rozrywek badanych. Chodzi tu o trwałe zainteresowania jako niezbędne przyczyny naszych usiłowań, które dają też naszej woli wytrwałość i siłę.

Instynkt bywa często ślepy i często jednostki ubiegają się o zajęcie, do którego nie mają zdolności. Dlatego trzeba ustawicznej korekty ze stro-

ny rozumu i doświadczenia, poczem zjawia się to, co nazywamy prawdziwem zainteresowaniem. Zainteresowanie rozstrzyga szczególnie przy zawodach wyższych, a obok czynnika uczuciowego jest zawsze oparte na rozumowym sądzie, że pewna czynność lub zawód są dla danej jednostki odpowiednie. Przy badaniach przeprowadzonych w Ameryce wykazano, że zainteresowanie podniecane silną wolą albo też ambicją jest przy wyborze zawodu ważniejsze niż wszelkie zdolności.

Nasz kwestjonarjusz odnoszący się do sfery zainteresowań, którego użyliśmy jeszcze w jesieni zeszłego roku, przy badaniach świeżo zapisanych słuchaczy filozoji i techniki (około 400 osób) składał się z 5 części: I część zawiera 352 nazwy różnych zawodów i prac, np. adwokat, administrator, aranżer, archiwarjusz, i t. d. Żądamy, aby każdy zajął pierwotne, niezmienione na podstawie rozważania, czysto uczuciowe stanowisko wobec wymienionych kierunków pracy. Przy tem niema się zwracać uwagi na to, że z różnemi zajęciami połączone są różne dochody i różne stanowiska społeczne. Jeśli rodzaj pracy podoba się badanemu, ma umieścić w kółku słówko „tak", jeśli się nie podoba, słówko „nie", jeśli nie może się zdecydować, umieścić w kółku znak zapytania „?". Wielkich „TAK" albo „NIE" używa się tylko wtedy, jeśli odnośny zawód jest specjalnie sympatyczny albo antypatyczny. Jeśli zawód badanemu jest nieznany, podkreśli słówko „nie znam".

Część II miała dwa rozdziały. W pierwszym są wymienione różne zamiłowania, zabawy, rozrywki np.: gra w piłkę nożną, konna jazda, patrzenie na napinające nerwy zapasy. Drugi rozdział zawiera różne prace i czynności, pojawiające się zwłaszcza w życiu pozaszkolnem, np.: branie udziału w zebraniu, uczenie się obcych języków zaznajamianie się z obcymi ludźmi i t. d. Przy odpowiedzi powinien badany postępować podobnie jak w części pierwszej. Ogółem jest tutaj 98—83 zadań.

Część III dotyczy raczej chwilowego silnego zainteresowania. Zawiera 75 tematów wykładów. Np.: sceptycyzm filozoficzny w starożytności i dziś, wpływ Gandhi'ego na metody indyjskiej wojny narodowej, organizacja amerykańskich domów handlowych i t. d. Badani mają wybrać wykłady, które ich interesują, lub też, które nie budzą w nich żadnego zainteresowania.

IV. W części czwartej jest umieszczony wykaz ludzi o różnych usposobieniach, właściwościach i o różnych zainteresowaniach, np. ludzie roztargnieni, energiczni, ambitni i t. d. Badani muszą zapisać, czyby się chętnie czy niechętnie stykali się z danym rodzajem ludzi. Jak widać, na podsta-

wie tej rubryki ma się zyskać sądy charakterologiczne. Jest tu wogóle 75 zadań.

Część V zawiera pary kontrastowych czynności np. praca umysłowa—praca fizyczna, praca stale jednakowa—ustawiczna zmiana pracy, uwzględniać uczucia innych — powiedzieć innym bezwzględnie prawdę, — a badani mają wybrać czynność, która im więcej odpowiada.

Pozwolę sobie wymienić niektóre wyniki, jakie uzyskaliśmy na podstawie tego kwestjonarjusza przy badaniu filozofów i techników, a więc ludzi, którzy już obrali przedmiot studjów, ale niedawno opuścili szkołę średnią.

W części pierwszej rozdzieliliśmy wszystkie zawody na 10 grup: I kształcąca i wychowująca, II naukowo-badawcza, III artystyczna, IV społeczno-dynamiczna, V społeczno-zdrowotna, VI urzędnicza, VII motoryczno- dynamiczna, VIII konstruktywno-techniczna, IX handlowo-gospodarcza, X praktyczno-zastosowawcza — zmechanizowana.

W tabelce Nr. 4 wymieniam w % ilość filozofów i techników, którzy wyrazili zainteresowanie dla poszczególnej grupy zawodowej:

Tabelka Nr. 4.

Grupa zawodowa	Filozofowie	Technicy
I	52	41,5
II	49	55,5
III	46,5	58
IV	32,5	57
V	30	39
VI	23	49
VII	22	67
VIII	22,5	46,5
IX	16,5	38,5
X	11	22,5

Różnice u obu grup studentów są odrazu widoczne. Kiedy np. zawód kształcąco-wychowawczy jest u filozofów na pierwszem miejscu, u techników znajduje się dopiero na siódmem; a zawód konstruktywno-techniczny, który zajmuje u filozofów miejsce ósme, jest u techników na pierwszem miejscu.

Zajmujące wyniki uzyskano i przy trzecim teście. U filozofów na pierwszem miejscu zainteresowań jest językoznawstwo (95%), potem społeczne i polityczne problemy (80%), aktualności kulturalne (74%), filozofja (73%), historja (59%), nauki przyrodnicze (33,7%), higjena (17,3%), ekonomja polityczna (6,5%), technika (4,2%). U techników na pierwszem miejscu są kulturalne aktualności (82,2%), potem społeczne i polityczne problemy (72,3%), potem dopiero technika (65%), ekonomja polityczna (60,3%), filozofja (48,5%), nauki przyrodnicze (34,8%), językoznawstwo (30,2%), higjena (22,8%), historja (22,2%).

Niemniej zajmujące są wyniki 5-go testu. Filozofowie są w 94,85% za pracą umysłową, technicy tylko w 70,83%, filozofowie są za stałymi dochodami w 87,23%, podczas gdy technicy tylko w 52,80%. Posadę niestałą z wielkiemi dochodami chce mieć tylko 15,73% filozofów, ale 39,13% techników, spędzić wieczór w domu chce 79,02% filozofów, a 59,25% techników; 25% filozofów, a 52,95% techników chce powiedzieć innym bezwzględnie prawdę w oczy. Miłośnikami muzyki poważnej jest 78,50% filozofów, ale tylko 21,73% techników; być kierownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa chce być 86,27% techników, ale tylko 52,26% filozofów i t. d.

Reszta testów nie przyniosła żadnych rezultatów. I tak w teście drugim, gdzieśmy rozróżniali cztery typy czynne: intrawersyjny, extrawersyjny, percepcyjny i dynamiczny, nie ukazały się żadne większe różnice między technikami, a filozofami, a to samo odnosi się do testu czwartego. Dlatego ułożyliśmy nowy kwestjonarjusz w 6 częściach i użyjemy go przy tegorocznych badaniach abiturjentów, do których na wezwanie Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej zgłosiło się 1500 maturzystów.

BADANIA PSYCHOTECHNICZNE FUNKCJONARJUSZY SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA W REPUBLICE CZECHOSŁOWACKIEJ*)

Prof. F. ŠERACKY

Centralny Instytut Psychotechniczny w Pradze przeprowadza już od szeregu lat badania psychotechniczne dla różnych gałęzi administracji państwowej w Republice Czechosłowackiej. Od r. 1926 przeprowadza badania psychotechniczne dla Ministerstwa Kolei, gdzie badani są wszyscy kandydaci na maszynistów i aspiranci służby kolejowej, (służba ruchu), w ostatnich czasach przygotowuje się badania nad zwrotniczymi. Dla Ministerstwa Robót Publicznych badano w Instytucie dozorów kopalń, maszynistów, personel kancelaryjny i inżynierów kopalnianych. W państwowych hutach żelaznych w Podberezowie muszą się poddawać badaniom psychotechnicznym uczestnicy wszystkich specjalnych kursów. Podobnie Instytut przeprowadza badania psychotechniczne dla Ministerstwa Sprawiedliwości, a w ostatnich dwóch latach i dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Badania psychotechniczne mają być pomocne nietylko przy przyjmowaniu nowych sił do policji państwowej (głównie w Pradze) i do żandarmerji, ale i współdziałać przy doborze do specjalnych czynności służbowych, jak służba wywiadowcza (śledcza), albo komunikacyjna (ruchu) W niektórych wypadkach zastosowano badania psychotechniczne przy wyborze sił, które pracują już przez dłuższy przeciąg czasu, aby je móc przeznaczyć na wyższe, odpowiedzialniejsze stanowisko.

Program i zakres badań psychotechnicznych były ustalone na podstawie wstępnych studjów i analizy służby bezpieczeństwa, policji i żandarmerji. Ustanowiono następujące wytyczne: każdy członek służby bezpieczeństwa musi być obdarzony pewną inteligencją, umieć nietylko szybko zauważyć pewną sytuację, zdecydować się i działać, ale musi potrafić wydać opinję o pewnym określonym wypadku, czy zgadza się, czy też nie zgadza z przepisami urzędowemi, t. j. musi umieć zastosować odpowiedni przepis urzędowy do sytuacji.

*) Streszczenie odczytu wygłoszonego przez Prof. F. Seracky'ego w Warszawie, w dniu 27 kwietnia 1933 r.

Służba bezpieczeństwa każdego poszczególnego osobnika ma dość samodzielny charakter. Ich czynności nie zawsze można kontrolować, w praktyce jednak sądzi się o czynności całej grupy według jakości służbowych wykonań jednostki. Dlatego kandydaci do służby bezpieczeństwa muszą być, o ile chodzi o inteligencję specjalnie zdolni, aby mogli nietylko formalnie przyswoić sobie przepisy służbowe, ale muszą przedewszystkiem zrozumieć ich podstawę prawną i znaczenie, aby w ich postępowaniu służbowem nie powstały konflikty między wykonaniem przepisów służbowych, a ich dawniejszemi poglądami i wartościowaniem różnych poczynań.

Prócz inteligencji ważną rolę odgrywa czynnik charakteru, z którym liczyć się należy przy kwalifikowaniu pracowników służby bezpieczeństwa. Musi też być uwzględniona strona fizyczna; oczywiście chodzi tu o osobników o dobrej kondycji fizycznej.

Badania psychotechniczne składają z czterech części, z badań: a) inteligencji, b) praktycznego uzdolnienia, c) charakterologicznego, d) psychologicznego i fizjologicznego.

a) *Inteligencja ogólna* jest badana zespołem Yerkesa, złożonym z 8 testów, używanych w armji amerykańskiej; zespół ten zastosowaliśmy do naszych stosunków, odpowiada on nam w zupełności. Dogodność testów dla tych celów polega głównie na tem, że wymagają od badanego, aby się szybko zastosowywał do zmieniających się zadań myślowych i dają na obmyślenie i wykonanie ograniczony czas. Wyniki tego egzaminu kontroluje jeszcze inny test równoważny. Czyni się tak z jednej strony w celu wyeliminowania czynników wypływających z niedyspozycji, z drugiej strony daje się badanemu możność, aby wykazał swoją inteligencję w formalnie innych metodycznych warunkach badania. Jako najniższą granicę przyjmujemy spółczynnik inteligencji I.Q — 80. Przeważna część kandydatów znalazła się w granicach 85—95, chociaż nierzadkie były wypadki, gdy I Q badanych przewyższał 110.

b) *Badanie praktycznego uzdolnienia* składa się z całego szeregu pojedyńczych egzaminów, które badają te własności i zdolności, jakich wymaga pełnienie służby bezpieczeństwa, albo jakaś specjalna funkcja w jej skład wchodząca.

1. Badanie zdolności obserwacyjnej i spostrzegawczości polega na tem by: a) zapamiętać sobie pewną przestrzenną sytuację statyczną t. j. pozbawioną ruchu, b) pojąć sytuację akcji i szybko się zorjentować w głównych składnikach jej przebiegu, c) szybko pojąć dynamiczną stronę zdarzenia, ująć związek przyczynowy akcji i znaczenie poszczególnych składników w całokształcie przebiegu. Do badań tych używano obrazków, 12 foto-

grafij z policyjnego albumu zbrodniarzy, pokazywano badanym po 3'' każdą fotografję, a potem polecono rozpoznać ją wśród 48 fotografij.

2. Egzamin reakcji czuciowo-ruchowej t. zn. zdolności szybkiej i dokładnej decyzji i postępowania w szybko się zmieniających, skomplikowanych sytuacjach, i miary w opanowaniu się na zewnątrz, w celu zbadania tempa reakcji.

3. Egzamin z pamięci fizjognomji t. j. zdolności zapamiętania sobie charakterystycznych znaków twarzy i umiejętności sprawdzania identyczności, ewentualnie różnicy osób.

4. Egzamin stopnia sugestyjności t. j. wiarygodności zeznania, świadczenia o obserwowanych sytuacjach i odporności wobec wpływów sugestywnych. Zadaje się szereg pytań sygestywnych — po obejrzeniu obrazka. Mała sugestywność u służby bezpieczeństwa stanowi cechę pożądaną.

5. Egzamin pamięci dotyczącej wydanych i odebranych dyspozycyj.

6. Egzamin zdolności kombinacyjnych t. j. spostrzeżenie rzeczowej i logicznej łączności pewnej całości i połączenie wszystkich jej części przez dopełnienie brakujących ogniw. Zestawienie całości z fragmentów podanych.

7. Egzamin olśniewania światłem, przystosowanie oka do silnych olśniewających podniet, co jest w policyjnej służbie koniecznie potrzebne, ponieważ przy wielkiem olśnieniu można stracić dużo drogiego czasu.

8. Psychologiczna ocena i ujęcie w całość osobowości badanego na podstawie bezpośredniego zetknięcia się badającego z badanym, osobistej rozmowy.

Wynik każdego pojedyńczego badania jest osobno klasyfikowany według skali uzyskanej empirycznie, przy czem między poszczególnemi składnikami badania może być wprowadzona kompensacja, ale tylko w pewnych dozwolonych granicach, aby wskutek tego nie było uszczuplone całkowite praktyczne uzdolnienie.

c) *Badania charakterologiczne przeprowadza się:*

a) na podstawie anamnezy o dotychczasowej działalności życiowej i społecznem środowisku.

b) na podstawie wypowiedzenia się badanego na temat jego wytrwałości w dążeniu do osobistych celów, wypowiadania się o całkowitym kierunku życiowym, o ile badany jest zdolny do obserwacji samego siebie w tym kierunku.

c) ponieważ badania ustne mogą być zniekształcone i przy najuczciwszych usiłowaniach, bada się jeszcze dla kontroli usposobienie zapomocą porównania z typami Kretschmerowskiemi, na podstawie ustnego wypowiedzenia się, fizjognomiki i ruchów.

e) *Badanie fizjologiczne określa:*

a) stan refleksów mózgowo-rdzeniowych, czyli pobudliwość osobnika i według tego umieszcza indywiduum w pewnej grupie wrażliwości.

b) stan refleksów wegetatywnych na próżny żołądek, które pozostają w związku z lękliwością, wzruszeniowością, przytomnością umysłu.

W ten sposób bada się stopień nerwowej wrażliwości danego osobnika, oraz zyskuje się możliwość wykluczenia każdego wypadku znaczniejszej wagotonji i sympatikotonji. Równocześnie bada się temperament i wrodzoną wrażliwość.

Badanie fizjologiczne ma na celu nietylko skonstantowanie aktualnego stanu fizycznego osoby badanej, ale i prognozę, dotyczącą wpływu pracy na jego organizm.

Całkowity stopień not klasyfikacyjnych był ustanowiony na podstawie badań orjentacyjnych załogi straży bezpieczeństwa w liczbie 50 osób, następnie badań kandydatów na kurs najlepiej kwalifikowanych, w liczbie 234 i badań rekrutów w liczbie 95, a więc w całości na podstawie 379 wypadków.

Po przeprowadzeniu porównania naszych wyników z urzędową kwalifikacją wszystkich badanych, która wyrażana jest corocznie przy pomocy 14 not, znaleziono spółczynnik zgodności bardzo wysoki: 0,72. Zupełna zgodność jest tu niemożliwa, ponieważ urzędowa kwalifikacja personalna zależna jest też od innych czynników (zachowywanie się w służbie i poza służbą).

Od policji ruchu (komunikacji) wymaga się tego samego stopnia inteligencji co od straży wartowniczej, kładzie się tylko większy nacisk na specjalnie praktyczne uzdolnienie. Przy wyborze do wyżej wykwalifikowanej służby podurzędniczej zwiększa się wymagania inteligencji ogólnej. Dla żandarmerji zbadano dotychczas sto (100) osób: 40 uczestników szkoły kształcenia dowódców posterunków żandarmerji, 40 szeregowych żandarmów i 20 uczestników kursu automobilowego. Przeprowadzono tutaj podział służby żandarmerji przynajmniej co do jej podstawowych funkcji: a) na posterunku żandarmerji na prowincji, b) na posterunku śledczym.

Obliczono korelację: 1) między klasyfikacją psychotechniczną, a kla-

syfikacją urzędową; spółczynnik korelacyjny jest bardzo wysoki r=0,8508, błąd = 0,04422 (w granicach dopuszczalnych). Ilość wypadków = 39.

2) Obliczono też korelacje specjalne: a) między ogólną inteligencją (IQ) a klasyfikacją zdolności i pojętności na arkuszu kwalifikacyjnym; tutaj wynosi spółczynnik korelacyjny r=0,8232 (błąd wynosi 0,05161) i jest dość wysoki; b) między ogólną inteligencją a fachowem wykształceniem, oznaczonem na kwalifikacyjnym arkuszu, gdzie spółczynik korelacyjny wynosił nawet 0,9076, błąd zaś 0,01996.

Badania prowadzone są z całą ostrożnością i mają na celu zarówno dobro samych pracowników służby bezpieczeństwa, jak i dobro państwa, którego bezpieczeństwo w dużej mierze zależy od doboru pracowników służby bezpieczeństwa.

WADY ZEBRAŃ I POSIEDZEŃ.

J. WOJCIECHOWSKI.

W artykule tym pragnę zwrócić uwagę Czytelników na pewne wady zebrań i posiedzeń, odbijające się ujemnie na psychice uczestników czynnych, t. j. mówców, lub biernych — czyli słuchaczów.

Zastrzegam się zgóry, że mam tu na myśli zebrania i posiedzenia, nie zajmujące się polityką, myślę, bowiem, że polityka wywoływać może na zebraniach odruchy uczuciowe, impulsywne, nie poddające się żadnym karbom i przepisom np. zajścia w parlamentach, na wiecach, meetingach i t. p. Chodzi mi głównie o zebrania naukowe, odczyty z różnych dziedzin i posiedzenia towarzystw kulturalnych.

Wychodzę z założenia, że ogólnym celem takich zebrań jest ze strony prelegentów — udzielanie słuchaczom pewnych wiadomości, poinformowanie ich o rzeczach nowych, wywołanie pewnej dyskusji i t. d; ze strony zaś słuchaczów — zdobycie wiadomości, utworzenie sobie jakiegoś poglądu na poruszane przez prelegenta tematy, może nawet wystąpienie w dyskusji ze swemi zapatrywaniami lub krytyką cudzych pomysłów lub teoryj.

Zebrania zatem powinny być urządzane i prowadzone tak, aby zarówno mówcy jak i słuchacze mogli osiągnąć swoje cele.

Jak to się u nas dzieje pod tym względem?

Na wykładach i odczytach specjalnie interesujących sale są przeładowane publicznością, źle przewietrzane w lecie, często zbyt chłodne w zimie; krzesła dla słuchaczów są ustawiane w rzędach zbyt ciasno, tak iż osoby nawet normalnej tuszy muszą ustawicznie niepokoić swych sąsiadów. Przejścia między szeregami krzeseł są zbyt długie i wąskie, tak że osoba, mająca miejsce w środku rzędu, w razie nagłego zasłabnięcia zmusza połowę swego rzędu do wstawania, a nawet do wychodzenia z rzędu, albo depce ludziom po nogach i ociera się o ich kolana, co dla kobiet szczególniej nie zawsze jest miłe; z różnych względów.

Dalej, we wszystkich znanych w Warszawie salach odczytowych brak miękkich chodników w przejściach. Wskutek tego osoby, wchodzące do sali po rozpoczęciu posiedzenia i wychodzące przed zakończeniem jego, czasami

całkiem nieumyślnie rozpraszają uwagę słuchaczów przez głośne stukanie obcasami o posadzkę.

Na zebraniach nielicznych dają się we znaki te same mniej więcej nieprzyjemności, lecz dołącza się do nich jeszcze trzeszczenie krzeseł giętych, dym z papierosów, zatruwający powietrze wszystkim zebranym i trzaskanie drzwiami osób wchodzących i wychodzących przygodnie. Wszystkie powyższe niepożądane zjawiska stanowią cząstkę niepożądanych warunków fizycznych, które przy dobrych chęciach organizatorów łatwo można poprawić lub usunąć.

Jeżeli sięgnę do spraw natury psychologicznej, to natrafimy na zjawiska trudniejsze do zwalczania, bo zależne od ogólnej kultury publiczności, biorącej udział w zebraniach, od pewnej wrażliwości prelegentów czy mówców, a nawet od temperamentu mówców i publiczności. Zacznijmy od tych pierwszych. Oprócz wyraźnego nie za słabego, ani też za mocnego głosu, umiejętnego dostosowania się do wymiaru sali zebrań, można wymagać od mówców, aby prace swe wypowiadali, a nie odczytywali, swobodna bowiem przemowa łatwiej trafia do zainteresowania i przekonania słuchaczy. Ostatecznie, jeżeli ktoś odczytuje referat, trzeba, aby czynił to tak, by słuchacze mieli wrażenie, że mówi swobodnie.

Oprócz sumiennie opracowanej treści odczytu, trzeba wymagać od prelegenta dobrych, widocznych dla wszystkich ilustracyj, pokazów modeli, obrazów filmowych lub przeźroczy. Zupełnie niewłaściwe i niedopuszczalne jest pokazywanie publiczności pisanych na maszynie tablic lub rysunków, których nie można zobaczyć nawet z odległości dwuch metrów. Jeżeli ktoś nie może pokazać przeźroczy na ekranie, lub tablic w dużej skali, widocznych nawet z ostatniego rzędu krzeseł, nie powinien popisywać się małemi tablicami lub wykresami.

Niektórzy nasi prelegenci naukowcy urządzają odczyty dla spopularyzowania pewnych zagadnień lub faktów; zapominają jednak o tem, że większa część inteligentów, nawet z wyższem wykształceniem, zapomina wkrótce po rozstaniu się z ławą akademicką wielu rzeczy, jak matematyka, chemja, fizyka i t. d. To też zdarza się, że nawet ci żądni wiedzy inteligenci, wychodzą z takich wykładów niezadowoleni i narzekają, że wykład był nie zrozumiały.

Prawie wszyscy prelegenci i organizatorzy odczytów zapominają o tem, że wieczorem słuchacze są już po pracy całodziennej, często wyczerpującej. Dobry zajmujący odczyt nie powinien trwać dłużej niż godzinę. Jeżeli zaś ma trwać dłużej, koniecznie trzeba robić przerwę i dać słuchaczom wytchnienie, aby potem znów mogli na jakiś czas skupić uwagę. Wielu zawodowych prelegentów zapomina też o tem, że nic tak nie nuży słucha-

czów jak zbyt obfite pokazy tablic statystycznych i wykresów. Studja nad statystyką i wykresami wymagają pracy myślowej w ciszy gabinetu, a nie sali odczytowej, gdzie dane statystyczne należy przytaczać zrzadka na potwierdzenie pewnych zjawisk pierwszej doniosłości. Do wad wielu odczytów zaliczyć można brak skoordynowania obrazków, ukazujących się na ekranie, z treścią wywodów prelegenta. Jest to wada organizacji samego odczytu; czasami powoduje ją osoba wyświetlająca przeźrocza.

Gorsze i liczniejsze są wady uczestników zebrań i posiedzeń. O posiadającem już niestety w Polsce fatalne prawo obywatelstwa spóźnianiu się na odczyty, zebrania i t. d. nie warto nawet i mówić: jest to, niestety, nasz narodowy defekt, tak znany i tolerowany, że w wielu poważnych towarzystwach zebrania zaczynają się zawsze z opóźnieniem 15—30 minut po oznaczonej godzinie. Jednak człowiek kulturalny, jeżeli się spóźnia, powinien się poczuwać do tego, aby nie przeszkadzać mówcy i słuchaczom, wchodzić cicho, nie trzaskać drzwiami, nie stukać obcasami o posadzkę, usiąść na wolnem krześle a nie przepychać się do lepszych miejsc i zachowywać się spokojnie.

Publiczność na zebraniach, jako tłum, rzadko odczuwa, w jakim stanie psychicznym znajduje się prelegent. Przecież na ogół łatwo sobie wyobrazić, że nawet wytrawni prelegenci podlegają tremie, znajdując się wobec licznej rzeszy ludzkiej, złożonej może z całkiem nieznajomych osób. Prelegent, posiadający dobry wzrok, chcąc nie chcąc, widzi jak się zachowują poszczególne osoby; łatwo też sobie wyobrazić, że prelegenta podnieca dodatnio, gdy widzi na obliczach słuchaczów objawy zainteresowania i chęci zrozumienia tez, które wygłasza.

Odwrotnie, na dobrego nawet prelegenta działa deprymująco, gdy widzi, że niektórzy nie słuchają, że prowadzą rozmowy, śmieją się, lub wyrażają znudzenie, zniecierpliwienie, a co gorzej uczucia nieprzyjazne lub pogardę, mimo, że ani mówca ani jego wykład nie był tego powodem.

Nie chciałbym, aby Czytelnicy uważali mię za zrzędę, ale dotknąć muszę sprawy przewodniczenia na zebraniach i odczytach.

Rozróżniam dwa główne typy przewodniczących: typ bierny i czynny. Pierwszy spokojnie i pobłażliwie wysłuchuje, co wypowiadają mówcy, nie ogranicza treści i czasu przemówień, nie naraża się prelegentowi i oponentom — słowem jest nietyle sternikiem zebrania, ile obserwatorem i rozdawcą prawa głosu. Rezultatem takiego przewodniczenia jest dłużyzna odczytu i dyskusji, znużenie uczestników nadmierną i niepotrzebną gadaniną, a czasem i brak konkretnych wyników zebrania.

Drugi typ, czynny, jest potrzebny do trzymania prelegenta i słuchaczów w pewnych określonych ramach co do treści i czasu przemówień. Typ

ten miewa jednak przedstawicieli zbyt arbitralnie postępujących, jak z jednym tak i z drugimi: przerywa mówcom nie wporę, wtrąca swoje niepotrzebne uwagi i zapytania, a czasami postępuje z nimi jak zły nauczyciel z uczniami, przez co denerwuje mówców, lub gasi ich zapał.

O ile typ pierwszy wpływa ujemnie na słuchaczów, o tyle drugi na mówców. Stąd wniosek, że najlepszym jest typ pośredni, łączący w sobie cechy dodatnie obydwóch.

Wszystko to są rzeczy znane, ale poruszam je dlatego, aby Czytelnicy zwrócili na nie większą uwagę i gdzie tylko mają głos przy urządzaniu i prowadzeniu zebrań, aby starali się usuwać powyższe wady, zwłaszcza, jeżeli zapobieżenie im opiera się na znajomości psychologji.

SŁÓWKO W SPRAWIE PRZEWODNICZENIA NA ZEBRANIACH NAUKOWYCH. (W ZWIĄZKU Z UWAGAMI P. INŻ. WOJCIECHOWSKIEGO).

WŁADYSŁAW WITWICKI.

P. Inż. Wojciechowski rozróżnia w swych uwagach dwa typy przewodniczących. Pierwszy bierny a drugi powiedziałbym: nieznośny. Tak musiałbym je nazwać, wziąwszy pod uwagę ich rysy charakterystyczne, podane w uwagach. Nie sądzę, żeby połączenie zalet jednego i drugiego mogło stworzyć typ najlepszego przewodniczącego.

Dlatego, że w typie pierwszym nie widzę wogóle zalet, a drugi jest też narysowany ujemnie. Jakież zalety objawia przewodniczący, który jest nie kierownikiem, tylko obserwatorem zebrania i rozdawcą prawa głosu? Sądzę, że takiego można z pożytkiem zastąpić automatem. Obejdzie się bez niego znakomicie, jeżeli tylko każdy, kto chce przemawiać, zedrze kolejną kartkę z numerkiem z bloczku. Jak na stacjach autobusów w Paryżu. Zawsze będzie wiadomo, na kogo kiedy wypada kolej, żeby przemawiał. Na takiego przewodniczącego nie należałoby wcale wybierać ludzi, znających się na rzeczy i orjentujących się w sprawie obrad, tylko należałoby go szukać między niższymi funkcjonarjuszami o usposobieniu pedantycznem. Porządny woźny wystarczy do tego celu — może nawet chłopak do podawania piłek. Niepotrzebny mu wiek, stanowisko, powaga, bystra orjentacja. Autor uwag doskonale sam wymienia fatalne skutki, do których prowadzi ten sposób przewodniczenia na zebraniach naukowych. Taki przewodniczący-automat jest bardzo miły dla poszczególnych mówców, którzy lubią mówić bez kontroli wszystko, co im na myśl przyjdzie, nie licząc się z tem,

czy ich ludzie rozumieją należycie, czy nie, czy ich wywody trafiają w sedno sprawy, czy tuż obok i czy posuwają rzecz naprzód. Stąd pozory zalet biernego przewodniczącego. Ale tylko pozory. Pozwala się każdemu wygadać i nie miesza się do niczego. To właśnie w mojem rozumieniu jest jego wadą — nie zaletą. Wada przyjemna dla lubiących mówić, ale zgubna dla każdej sprawy obrad.

Jeżeli dyskusja naukowa ma mieć jakiś sens i przynieść pożytek zamiast straty czasu, nie może być przypadkowym i z natury rzeczy chaotycznym szeregiem występów, choćby nawet krasomówczych, tylko musi być planową pracą zbiorową. Musi być zorganizowana i kontrolowana uważnie. Przecież każdy uczestnik jest tak bardzo skłonny do zagłębiania się we własnych myślach i słowach, do zapominania o drugich, do nieliczenia się z planem i celem wspólnych rozważań. Prelegent też nie zawsze umie myśl swoją podać zwięźle, tak, żeby ją każdy mógł powtórzyć i ocenić, uczestnicy dyskusji są naogół skłonni do wypowiadania zbyt wielu myśli, do dygresji, do skierowywania drugich na własny tor myślowy, mało kto umie słuchać i streścić to co mówił poprzednik, bo tymczasem przygotowywał sobie własne przemówienie, a uchwycić czyjąś myśl główną, prześwitującą w licznych słowach, jest rzeczą nieraz niezmiernie trudną. Grożą co krok nieporozumienia terminologiczne, grożą naturalne wahania uwagi, grozi autyzm jednostek, tak bardzo rozpowszechniony, grozi pospolita niejasność, bo wieloznaczność zwrotów potocznych i nieuniknione stąd nieporozumienia, grozi zatrata wątku, chaos i nuda. Z iluż posiedzeń człowiek wraca z niesmakiem i pustką wewnętrzną, zadowolony, że się to raz skończyło, nareszcie.

Myślę, że dałoby się tego w wielu wypadkach uniknąć, gdyby przewodniczący chciał i umiał być nie tylko obserwatorem, ale *czynnym organizatorem, dyskretnym kierownikiem i kontrolerem dyskusji.* Gdyby cały czas miał na oku nie zadowolenie poszczególnych mówców, ale zagadnienie, które jest przedmiotem rozważań, gdyby wciąż stał na straży przejrzystości dyskusji i pilnował jej logicznego toku.

W tym celu, uważam, obowiązkiem przewodniczącego jest wymagać zarówno od prelegenta, jak i od uczestników dyskusji, żeby zwięźle i zrozumiale formułowali swoje tezy. Jeżeli tego robić nie umieją, albo robią to źle, powinien ich umieć wyręczyć przewodniczący. W trudniejszych miejscach dyskusji powinien krótko uświadamiać zebranym, jaki jest w danej chwili stan rozważań, kto co twierdzi, kto i jak oponuje, jakim się kto posługuje argumentem, co wolno w danej chwili uzasadniać, czy zbijać, a o czem mówić teraz nie należy, jeżeli się nie chce mącić sprawy. Jeżeli któryś z mówców nie trafia w zdanie poprzednika, zapomina o niem, odbie-

ga od tematu, popada w sprzeczność wewnętrzną, niedobrze wie, o co mu chodzi właściwie, dobrze robi przewodniczący, jeżeli w interesie wszystkich mówcę powściąga, dyskretnie mu pomaga w drobiazgach, nadaje jego słowom możliwie jasną i lojalną interpretację, o ile tej interpretacji potrzeba.

Wszystko to powinien robić możliwie zwięźle, dyskretnie, zręcznie. Najgorzej, jeżeli, zbyt gadatliwy, sam mnoży słowa bez potrzeby, a sprawy nie posuwa.

To zadanie, o którem mówię, wymaga od przewodniczącego niesłychanego napięcia uwagi, lotnej orjentacji, ścisłości w myśleniu i formułowaniu myśli własnych i cudzych, bezstronności i taktu. Być stalowym w myśleniu i aksamitnym w formie wystąpień — to jest rzecz zawsze niesłychanie trudna. Przy najlepszej woli i wielkiej nawet umiejętności nie sposób się wtedy nie narazić wielu mówcom, nie zadrażnić ambicji jednego i nie wydać się pedantem nieznośnym innemu. Wypadnie przecież nieraz przerwać potok krasomówstwa, nieraz zmierzyć głębię lub przejrzystość wody, bo i ta się trafia w dyskusjach. Nie każdy umie i nie każdy lubi myśleć i mówić odpowiedzialnie, pod kontrolą i obraża się niejeden, gdy mu ktoś patrzy na palce. Stąd łatwo może się człowiek przewodniczący celowo wydać nietaktownym nauczycielem w klasie, arbitralnym, nawet arogantem.

To bywa czasem na prawdę. Wtedy, gdy się przewodniczący niedostatecznie orjentuje w przedmiocie obrad, gdy się wtrąca tam, gdzie go zupełnie nie potrzeba, gdy się myli, kiedy probuje coś poprawić, gdy mąci, zamiast wyjaśniać, gdy przewleka, zamiast przyśpieszać, gdy powtarza, zamiast streszczać. Takiego, niewątpliwie, miał na myśli autor uwag o wadach zebrań i posiedzeń, kiedy charakteryzował typ „nieznośny".

Wydaje się na pierwszy rzut oka najłatwiejszą korekturą takiego typu: skombinować go z typem biernym, czyli skłonić go do tego, żeby się wogóle mniej wtrącał do dyskusji. Będzie mniej szkodliwy. Zapewne. Myślę jednak, że dobry przewodniczący to nie ten, który się wtrąca mało i źle, tylko ten, który się wtrąca dobrze, celowo, jasno, zwięźle i jedynie tylko wtedy, gdy potrzeba. Choćby się nawet narażał osobiście.

PORÓWNANIE PEWNYCH BADAŃ INDYWIDUALNYCH I ZBIOROWYCH.

W czerwcu 1933 r. ukazała się broszura, zatytułowana: „Co daje zbiorowe badanie psychotechniczne przy doborze zawodowym. Z prac Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie". W broszurze tej, obok różnych uwag na tematy z dziedziny poradnictwa zawodowego i psychotechniki, przeprowadzono porównanie wartości badań psychotechnicznych zbiorowych i indywidualnych. Jakkolwiek nazwa Zakładu Psychotechnicznego przy Państwowej Szkole Budownictwa i Państwowej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki nie jest w broszurze wymieniona, wszyscy, mający do czynienia z badaniami psychotechnicznemi i ze szkolnictwem zawodowem w Warszawie wiedzą, że chodzi tu właśnie o badania zbiorowe, przeprowadzone na zlecenie Kuratorjum przez Zakład w P. Szkole Technicznej Kolejowej po raz pierwszy w r. szk. 1932/33, do której w poprzednich latach badania przeprowadzał Instytut. Broszura została rozesłana do władz szkolnych i do dyrekcyj szkół zawodowych, do pracowni psychotechnicznych.

Autor lub autorowie broszury postawili zarzut, że wskutek „tanich" badań zostało przyjętych do Szkoły 72 uczniów niezdatnych do zawodów, do których Szkoła przygotowuje. Jak te zarzuty wyglądają w świetle faktów, poniżej przedstawiamy.

I. Ograniczamy się w zasadzie do omówienia badań psychotechnicznych, nie rozpatrując szczegółowo sprawy badań lekarskich, jako leżących poza kompetencją psychotechnika, jednakże i w tej sprawie wysuniemy parę uwag, wprost narzucających się.

1. Do przeprowadzania badań lekarskich kandydatów do szkół powołani są i zobowiązani lekarze szkolni. Nie widać żadnych argumentów za tem, aby te badania przenosić do instytucyj, mających za cel badania psychotechniczne. Jeżeli istotnie lekarz szkolny nie spełnia swego obowiązku, to tego rodzaju fakt wymaga zaradzenia w tem danem konkretnem miejscu, a nie przeorganizowania badań wogóle. To, że jakaś instytucja może sobie pozwolić na utrzymywanie lekarza czy lekarzy, kontrolujących

działalność lekarzy szkolnych, nie jest jeszcze argumentem za odbieraniem badań kandydatów do szkół z pod kompetencji lekarzy szkolnych.

2. Z 48 wypadków dyskwalifikacji, dokonanej przez Instytut ze względu na wynik badań lekarskich, pewna liczba dyskwalifikacyj budzi poważne wątpliwości ze względu na zbyt ostre zasady odrzucania. Czyż np. „osłabienie siły wzroku", „słabe rozróżnianie barw", „płaskie stopy", „osłabienie siły wzroku w oku prawem", „usposobienie do chorób płucnych" i t. p. mają chłopca 14—15 letniego z góry dyskwalifikować do szeregu zajęć biurowych lub takich jak magazynier, pracownik ekspedycji, rachuby, kasjer osobowy lub bagażowy i t. p.

Na 48 wyroków Instytutu, 35 wydaje się zbyt surowemi. Oczywiście rozstrzygnąć tu mogłaby tylko wyższa instancja, komisja lekarska.

Interesujące byłoby, jakby wypadła rewizja zdrowia i uzdolnień zawodowych pracowników kolejowych wogóle, gdyby ją przeprowadzić sposobami Instytutu. Należy się obawiać, że fundusz emerytalny i domy dla nieuleczalnych nie wytrzymałyby obciążenia, wynikającego z konieczności usunięcia dyskwalifikowanych mas.

Warto też zaznaczyć, że absolwenci Szkoły Kolejowej znajdują pracę także poza służbą kolejową.

II. Jeżeli sprawę badań lekarskich wyraźnie oddzielimy, liczba 72 „nieodpowiednich" przyjętych do szkoły zpowodu „tanich" badań zbiorowych, spadnie do 40 wypadków, osób zdyskwalifikowanych przez badania psychotechniczne Instytutu. Liczbą tą zajmiemy się szczegółowo.

Porównanie wyników badań psychotechnicznych Instytutu Psychotechnicznego i Zakładu Psychotechnicznego między sobą, oraz z opinją dyrekcji Szkoły Technicznej Kolejowej, po pierwszym roku nauki, przedstawia załączona tabela. Interpretując ją i uzupełniając dodatkowemi wyliczeniami, dochodzimy do następujących wniosków:

1) Na 40 zdyskwalifikowanych przez Instytut ze względu na wynik badań psychotechnicznych, znaleźliśmy 5 takich, którzy przez nasz Zakład nie przeszli.

Z pozostałych 35 uczniów zdyskwalifikowaliśmy także 12. Twierdzenia zatem autorów broszury „a) „wymienieni wyżej uczniowie przeszli przez badania zbiorowe", oraz b) „i jeżeli zostali przyjęci do szkoły to niewątpliwie okazali się w tych badaniach odpowiednimi" — oba są niezgodne z prawdą, a formułujący je nie sprawdził faktycznego stanu rzeczy.

2) Z liczby 40 zdyskwalifikowanych przez Instytut, odrzucając 5 nie badanych przez Zakład i 12 także przez Zakład zdyskwalifikowanych, otrzymujemy 23 wypadki, co do których mógłby autor podtrzymywać zarzut przepuszczenia do szkoły kandydatów, nie nadających się do niej.

Kursy Państwowej Szkoły Średniej Technicznej Kolejowej	Badania indywidualne Instytutu Psychotechn.															
		Ilość zdyskwalifikowanych przez Instytut				Powodzenie szkolne zdyskwalifikowanych w bad. pst. Instytutu				Powodzenie szkolne uzn. w bad. pst. Instytutu za zdatnych do szkoły				Zgodność orzeczeń Instyt. z pow. szkoln.		
	Ilość zbadanych przez Instytut	w badaniach lekarskich	w badaniach psychotechnicznych	w bad. lek. i pst. łącznie	wszystkich razem	Ilość zdyskwalifikowanych	Ilość promowanych	Ilość niepromowanych	Brak oceny szkolnej	Ilość „zdatnych"	Ilość promowanych	Ilość niepromowanych	Brak oceny szkolnej	Zgodność	Niezgodność	Ilość nieporównywanych
I A. mech.	21	7	2	1	10	3	2	1	—	18	10	7	1	11	9	1
I B. mech.	32	13	2	8	23	10	6	4	—	22	13	8	1	17	14	1
I C. bud.	24	4	12	1	17	13	9	4	—	11	9	2	—	13	11	—
I D. dr. bud.	29	8	8	6	22	14	8	5	1	15	11	3	1	16	11	2
Sumy	106	32	24	16	72	40	25	14	1	66	43	20	3	57	45	4
Procenty	—	—	—	—	—	—	64	36	—	—	68,2	31,8	—	55,9	44,1	—

Kursy Państwowej Szkoły Średniej Technicznej Kolejowej	Badania zbiorowe Zakładu Ps.										
		Powodzenie szkolne							Zgodność orzeczeń Zakładu z powodz. szkol.		
		zdys. przez Zakł.			uznanych przez Zakł. za zdatnych						
	Ilość zbadanych przez Zakład (bad. także przez Inst.)	Ilość zdyskwalifikowanych	Ilość promowanych	Ilość niepromowanych	Ilość „zdatnych"	Ilość promowanych	Ilość niepromowanych	Brak oceny szkolnej	Zgodność	Niezgodność	Ilość nieporównywanych
I A. mech.	20	4	1	3	16	11	5	—	14	6	0
I B. mech.	30	5	2	3	25	15	9	1	18	11	1
I C. bud.	20	7	5	2	13	9	4	—	11	9	0
I D. dr. bud.	24	2		2	22	16	6	—	18	6	0
Sumy	94	18	8	10	76	51	24	1	61	32	1
Procenty	—	—	47	53	—	68	32	—	65,6	34,4	—

Kursy Państwowej Szkoły Średniej Technicznej Kolejowej	Porówn. orzeczeń Inst. i Zakł. z sobą i z oceną szkoły						
	Zdyskw. przez Instytut i przez Zakład			Przez Instytut zdyskw. przez Zakł. uznani za zdatnych			
	Ilość zdyskwalifik. przez Instytut	Ilość niebad. (z tej licz.) przez Zakł.	Ilość zdyskw. także przez Zakład	Ilość zdyskw. Ins. „zdatnych" Zak.	Ilość promowanych	Ilość niepromowanych	Brak oceny szkolnej
I A. mech.	3	—	1	2	2	—	—
I B. mech.	10	2	2	6	4	2	—
I C. bud.	13	1	7	5	3	2	—
I D. dr. bud.	14	2	2	10	7	2	1
Sumy	40	5	12	23	16	6	—
Procenty	—	—	—	—	—	—	—

Jednakowoż z tych 23 — 16 (szesnastu) ukończyło pomyślnie pierwszy rok nauki szkolnej, co zdaje się świadczyć o tem, że nie należało ich dyskwalifikować, o 1-ym brak opinji szkoły. Zarzut autorów broszury redukuje się zatem do przepuszczenia 6 niezdatnych (z tych 4 miało oceny Zakładu „przeciętny słaby"). *Sześciu*, a 72, jak sugerują wywody broszury, a choćby nawet 40, to jednakże duża różnica!

3) Jest faktem interesującym, że z 40 chłopców, zdyskwalifikowanych przez Instytut, 25 (64%) otrzymało promocje na II kurs; z 66 uznanych przez Instytut za zdatnych pod względem psychotechnicznym 20 (31,8%) nie otrzymało promocji na II kurs; z 34 uznanych przez Instytut za zdatnych pod względem lekarskim i psychotechnicznym 9 (26,5%) nie przeszło na II kurs. Zatem powodzenie w pracy szkolnej nie idzie w parze z ocenami Instytutu.

4) Dowodzenie, że badania indywidualne są *naogół* lepsze i bardziej diagnostyczne od zbiorowych, jest wyłamywaniem drzwi otwartych. Jeżeli jednakże rozpatrzeć konkretny przypadek, o który chodzi, to badania zbiorowe bynajmniej nie wypadły mniej diagnostycznie od indywidualnych, mianowicie:

Zgodność drogich ocen psychotechnicznych Instytutu w porównaniu z powodzeniem szkolnem w I roku nauki wynosi 55,9%, zgodność „tanich" orzeczeń Zakładu jednakże 65,6%, *a więc nie jest mniejsza!* Koszt oceny zdaje się nie iść w parze z jej trafnością.

Ten wynik porównania jeszcze jaskrawiej zwraca uwagę na społeczne znaczenie „tanich" badań zbiorowych. Zmuszać kandydatów do średniej szkoły zawodowej, a także kandydatów na uczniów w rzemiośle do tego, żeby opłaclai 20 czy choćby 15 złotych za badania indywidualne, znaczyłoby to znacznie obciążać najmniej zamożne sfery społeczeństwa i nawet przy stuprocentowej prognostyczności badań wymagałoby poważnego rozważenia przed wprowadzeniem.

Autorzy broszury odpowiedzą może, że nie są dla nich miarodajne oceny szkolne, ponieważ zgóry przypuszczają w swoich końcowych obliczeniach, „że wszyscy ci uczniowie uznani za odpowiednich (72), skończ szkołę w najkrótszym czasie 4 lat" (str. 29).

Stwierdzić tu musimy pewną niekonsekwencję, mianowicie, jeżeli z 72 uczniów 32 zdyskwalifikował lekarz, 24 psychotechnik, 16 lekarz i psychotechnik łącznie, jak można utrzymywać, że mimo to wszyscy oni skończą szkołę i że wszyscy będą niezdatni do zawodu? Albo badania Instytutu są prognostyczne, wtedy zdyskwalifikowani tam nie mają szans skończenia szkoły, bo przecież szkoła stawia w zasadzie te właśnie wymagania, jakie są potrzebne do zawodu, do którego przygotowuje, albo nie są prognostycz-

ne, wtedy niesłusznie traci się czas i pieniądze na ich przeprowadzanie. Tak czy inaczej, efektowne wyliczenia końcowe upadają.

Możnaby jeszcze przyjąć, że szkoła ma zły program i złych kandydatów do zawodu kwalifikuje jako dobrych, a dobrych, jako złych. To możliwe, ale ogólnie biorąc mało prawdopodobne, a w każdym razie nie możliwe do szybkiego sprawdzenia.

Nie możemy przewidywać, co się z uczniami badanymi stanie za cztery lata, opieramy się więc na sprawdzaniu prognostyczności badań przez porównanie ocen Zakładu z powodzeniem szkolnem. *To wypadło na razie na korzyść badań zbiorowych.* Gdyby można było prześledzić dalsze losy uczniów w szkole, a potem w życiu, możeby udało się zebrać materjał do oceny, jak dalece prognozy psychotechniczne były słuszne. To byłaby poważna praca, któraby powiększyła dorobek psychotechniki, choćby prognozy okazały się mało trafne.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że autorzy broszury uznają sposób porównywania ocen psychotechnicznych z powodzeniem szkolnem, piszą bowiem (na str. 9), że do szkoły zawodowej „*streścić* (!) przydatność można, jako zdolność pojmowania, przystosowywania się i postępów". Mimo to sami swych ocen z opinją szkoły nie porównali.

5) Na str. 29 broszury autorzy podają wyliczenia, na podstawie których dochodzą do wniosku, że państwo i społeczeństwo z powodu „tanich" badań psychotechnicznych poniosą stratę 480.000 zł. Mianowicie piszą:

„Przypuśćmy, że wszyscy ci uczniowie, uznani za odpowiednich (72), skończą szkołę w najkrótszym czasie 4 lat. Państwo dokłada do wykształcenia każdego ucznia 2000 zł., zatem na 72 uczni koszt wyniesie 144.000 zł.

„Licząc opłatę szkolną po 500 zł. za cały czas nauki i utrzymanie po 60 zł. miesięcznie na ucznia, koszt opieki domowej za 72 uczni wyniesie 336.000 zł.

$$\begin{array}{r} 144.000 \\ 366.000 \\ \hline 480.000 \end{array}$$

Jak to wyżej wykazaliśmy „tanie" badania psychotechniczne z 40 zdyskwalifikowanych w bad. psychotechnicznych przez Instytut przepuściły niesłusznie do szkoły 6. Autorzy zapewne skorygowaliby odpowiednio liczby określające stratę materjalną za którą przypuszczalnie odpowiedzialność ponosi Zakład, gdyby znali fakty, o których piszemy wyżej (w punkcie II 2).

Zdaje się też, że zbyt łatwo obciąża się zbiorowe badania psychotechniczne winą za wydatki na utrzymanie chłopców. Zdrowi czy chorzy, za-

kwalifikowani, czy zdyskwalifikowani przez Instytut jeść i mieszkać muszą. Może być mowa o lepszem czy gorszem wykorzystaniu czasu, o wcześniejszem, czy późniejszem rozpoczęciu zarobkowania, ale to nie da się podciągnąć pod liczby podawane przez autorów broszury, zbyt zaś wielu wymaga dowolnycn przypuszczeń, aby Zakład mógł swoje obliczenia przeciwstawiać obliczeniom Instytutu.

Ponadto w samych obliczeniach autorzy popełnili błąd rachunkowy. Wykonywując działania, wskazane w wyżej przytoczonym ustępie, otrzymujemy: 500 x 72 = 36.000; 60 x 12 x 4 x 72 = 207.360, razem 243.360, a nie 360.000.

6) W związku z wykazanemi przez nas niedokładnościami nie sposób jest nie podkreślić pewności siebie autorów broszury: „ogółem zatem 72 nieodpowiednich uczniów *kosztować będzie*", „wobec tego, że oni *nie będą* mogli wykonywać tych czynności zawodowych", „w rezultacie „tanich" badań 72 uczni marnuje bezpożytecznie 4 lata czasu, marnuje się sporo pieniędzy i tworzy się grupę ludzi zgorzkniałych, zawiedzionych" i t. p.

Autorzy tak się poddali sugestji własnych pomyłek, że wszystkie te i inne podobne twierdzenia nie są dla nich tylko przypuszczeniami z pewnem prawdopodobieństwem sprawdzenia się, ale opisami faktów, z któremi uważają za stosowne zaznajamiać władze państwowe, dyrekcje szkół i pracownie psychotechniczne właśnie jako z faktami.

Ta apodyktyczność twierdzeń jest charakterystyczna dla całej broszury. Autorzy jakby zapominali, że zawodoznawstwo i psychotechnika to nauki zaledwie początkujące i na każdym kroku napotykające na ogromne trudności metodyczne, nauki, którym przystoi wielka skromność i ostrożność. Skromność autorów widzimy w jednym kierunku: o swoich metodach, przy pomocy których skontrolowali i „pogrzebali" badania zbiorowe, mówią tylko ogólnikowo.

Autorzy czasem nawet nie skontrolowali czysto formalnej strony wyrażania swych poglądów. Pomińmy błędy korekty i językowe, ale czyż nie rażą w „pracy Instytutu Psychotechnicznego" takie zdania, jak: „wypadki niezbyt ważne pospolicie nazywają „pechem", „nie tylko jest ważną rzeczą, że człowiek reaguje, lecz badamy, jak on reaguje". Znajduje się też w broszurze jakaś nazwa „prób klinicznych", nie chcemy przypuszczać, że użyta dla zaimponowania czytelnikowi, — tak jak nie wiadomo po co rzuca się tu i ówdzie obce tajemnicze słowa, które niespecjalistów mogą conajwyżej napawać tępym podziwem dla wiedzy psychotechnicznej, a specjalistom w takiem ogólnikowem i niesystematycznem wymienieniu do niczego się nie przydadzą.

Rzucamy te uwagi w tym celu, aby wskazać, że autorzy, którzy potra-

fili tak się wyrazić o badaniach zbiorowych: „jak oceniać przydatność poszczególnych badanych do różnych zawodów, opierając się na liczeniu trafnych rozwiązań *szarad,* mogą opowiedzieć tylko ci, co podobne metody stosują" — że ci autorzy sami nie wznieśli się na poziom przeciętnej rozprawy naukowej. Ale bo też nie wiadomo, czy to miała być rozprawa, i dla kogo rzecz swoją pisali. Stosujących badania zbiorowe *taką* krytyką nie przekonają o niecelowości ich metod. Jeżeli zaś chcą zrazić społeczeństwo i władze do tych badań, to niech się zastanowią, czy nie podkopują psychotechniki wogóle.

Dla zwrócenia uwagi na niedociągnięcia opieki lekarskiej w szkole (jeżeli takie niedociągnięcia były) wystarczyło zwrócenie się do dyrekcji szkoły. Dla zwrócenia uwagi na nieprognostyczność badań zbiorowych (jeśliby się co do tego miało dane faktyczne) wystarczyło porozumieć się z kierownikiem Zakładu Psychotechnicznego. Można było wreszcie wnieść sprawę pod obrady Towarzystwa Psychotechnicznego lub Kuratoryjnej Komisji Międzypracownianej.

Jeżeli zaś kontroluje się instytucję, w której pracują koledzy zawodowi, bez ich wiedzy, jeżeli potem publikuje się tego rodzaju broszury, mimo ostrzegania, że są w niej błędy i twierdzenia niezgodne z prawdą, to trudno jest znaleźć w tem pierwiastki podnoszenia poziomu współpracy i przyczyniania się do rozwoju psychotechniki.

Broszura nasuwa jeszcze szereg uwag, niedotyczą one jednak bezpośrednio samej sprawy porównania badań indywidualnych i zbiorowych, ani wystąpienia Instytutu, dlatego, ze względu na oszczędność miejsca, pomijamy je. Wyrażamy tylko żal, że Instytut mając tak nadzwyczajne wyniki swej pracy („poza nieznaczną liczbą przypadków, gdy warunki zewnętrzne zmieniły przydatność danego kandydata, oceny Instytutu są zawsze zgodne z oceną praktyków"), mając swoiste metody ustalania „współczynników ważności", nie drukuje sprawozdań, któreby umożliwiły zaznajomienie się psychotechników z tym dorobkiem.

Streszczając się, stwierdzamy:

1) Autorzy pomieszali zadania psychotechniki i zadania szkolnej opieki lekarskiej, a przez niedość ścisłe oddzielanie odpowiedzialności lekarza i psychotechnika, obciążyli zbiorowe badania psychotechniczne zarzutami, które powinni byli skierować w inną stronę.

2) Autorzy zdaje się zbyt surowo zdyskwalifikowali uczniów ze względu na stan ich zdrowia. Wydaje się, że znaczną część wskazanych braków można usunąć przez leczenie, odżywianie, lub można uznać za niedyskwalifikujące w niektórych zawodach związanych z kolejnictwem.

3) Autorzy postawili niektóre zarzuty, opierając się na swej domyślności, a nie na stwierdzonych faktach, przytem ta domyślność ich zawiodła.

4) Badania psychotechniczne zbiorowe danej grupy uczniów, przeprowadzone przez Zakład Psychotechniczny wykazały większą zgodność z powodzeniem szkolnem (65,6%) niż badania psychotechniczne indywidualne Instytutu Psychotechnicznego (55,9%). Tem samem, wobec niemożliwości znalezienia innego kryterjum objektywnego dla sprawdzenia prognostyczności, zarzut wysuwany przeciw „tanim" badaniom całkowicie upada.

5) Badania psychotechniczne Instytutu zdyskwalifikowały 25 uczniów którzy po I roku szkolnym otrzymali promocję. Zatem w tym wypadku 64% ocen Instytutu (na 40 wogóle zdyskwalifikowanych) okazało się nietrafnemi. Ponadto 9 kandydatów z pośród 34 uznanych przez Instytut za zdatnych, nie przeszło na II kurs.

6) Autorzy zastosowali efektowne wyliczenia strat, za które czynią odpowiedzialnemi badania Zakładu. Wyliczenia te są oparte na założeniach i przypuszczeniach nie wytrzymujących krytyki, zawierają ponadto błędy rachunkowe.

7) O ile autorom zależało na krytycznem poruszeniu niektórych zagadnień z dziedziny zawodoznawstwa i psychotechniki, mogli byli znaleźć prostszą i lepszą drogę od występowania z publikacją niedostatecznie przygotowaną, mogącą zaszkodzić opinji pokrewnej instytucji, a szkodzącą ich instytucji własnej.

Zakład Psychotechniczny.
przy Państw. Szkole Budownictwa w Warszawie.

„KULTURA NASZA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE".

E. ZDZIARSKA.

W „Revue de Psychologie appliquée de l'Est" (1933, nr. 2), organie Towarzystwa „Société de Psychologie appliquée de l'Est", ukazał się artykuł dr. Richard'a p. t. „Notre Culture en péril".

Autor omawia zagadnienie nadprodukcji pracowników umysłowych. Poruszone zagadnienie ma znaczenie bardziej ogólne, dowodzą tego cyfry, które podaje autor. W Niemczech od 1910 r. do 1930 liczba lekarzy wzrosła o 88%, a liczba studjujących na wydziałach medycznych o 171%. W tym samym okresie trzydziestoletnim w Austrji liczba lekarzy wzrosła o 58%, w Belgji o 30%, w Holandji o 52%, w Szwajcarji o 40%, w Szwecji o 69%. Inne kraje również znajdują się w podobnej sytuacji.

Nadprodukcja nie ogranicza się jedynie do zawodu lekarskiego, niema właściwie zawodu, w którym nie dawałby się odczuć nadmiar pracowników.

Autor rozpatruje przyczyny napływu kandydatów do t. zw. zawodów wolnych, urzędów i przemysłu, wymieniając następujące:

1) Stopniowo wzrastające wychodźtwo ze wsi do miast.

2) Ewolucja socjalna, tendencja klas niższych do osiągnięcia wyższego poziomu.

3) Warunki materjalne, zmuszające młodzież do ograniczania swego wyboru do zawodów niewymagających znacznych wydatków przy zakładaniu warsztatu pracy.

Pozatem — cały szereg innych czynników, których autor nie wymienia.

We Francji sytuacja jest bardzo poważna. W czasie od 1900 do 1932 r. liczba studentów medyków wzrosła o 126%.

Na wydziale prawnym w r. 1900 było 9.709 ,a w r. 1931 — 20.871 studentów; na wydziale farmakologicznym w r. 1900 było 2.555, a w r. 1391— 5.554; na wydziałach humanistycznych w r. 1900 było 3.857, a w r. 1931 — 11.487. Na 50 000 inżynierów — 2.500 do 3.000 jest bez pracy.

Kryzys dla pracowników umysłowych nie osiągnął jeszcze punktu kulminacyjnego. Obecną sytuację pogarsza znacznie we Francji:

Częściowe lub całkowite cofnięcie przez wyższe szkoły pośrednictwa w otrzymywaniu posad;

Brak wolnych miejsc w administracji państwowej (już ukazało się rozporządzenie ministerjalne wstrzymujące przyjmowanie kandydatów);

Zwolnienie znacznej liczby oficerów, przewidziane w ustawie skarbowej;

Kryzys gospodarczy, likwidacja różnych przedsiębiorstw;

Wzrastająca liczba dyplomów uzyskanych przez kobiety, (co do tego punktu, autor ma pewne zastrzeżenia) i wreszcie:

Przyszły napływ stypendystów.

Autor stwierdza, że nie zapoczątkowano żadnej akcji ogólnej, nawet w krajach dawniej dotkniętych kryzysem.

Autor przeciwny jest środkom częściowym, mało celowym.

Nie zgadza się na „numerus clausus", gdyż, pomijając względy natury humanitarnej, nie poprawia to położenia wyłączonych. Drugi środek proponowany niejednokrotnie:zmniejszenie dopływu kobiet do studjów wyższych w celu pracy zawodowej, również uważa autor za niesprawiedliwy i nieusprawiedliwiony. Mianowicie — z pośród liczby studjującej młodzieży żeńskiej we Francji tylko nieznaczny procent pracuje potem zarobkowo.

Autor sądzi, że większość kobiet studjuje, przedewszystkiem, dla uzupełnienia własnego wykształcenia i w przewidywaniu wypadków przyszłych: gdyby musiały pracować dla utrzymania rodziny po śmierci męża, lub w razie jego choroby. Któż rozsądny stawiałby przeszkody dla dalszego kształcenia kobiet, uwzględniając powyższe cele.

Z pośród państw europejskich jedynie Niemcy opracowują projekt ogólnego planu poprawienia sytuacji pracowników umysłowych. Autorem planu jest M. Schairer. Projekt streszcza się w trzech słowach: Werkjahr, Erstjahr, Freijahr.

Werkjahr — jest to roczna praca ręczna, która ma obowiązywać nowowstępujących do Uniwersytetów poczynając od Wielkanocy 1933 roku. Każdy student musi nauczyć się jakiegoś rękodzieła.

Erstjahr — jest to ostra selekcja po pierwszym roku studjów uniwersyteckich, a po dwu latach od ukończenia gimnazjum. W okresie tym młodzież jest obserwowana; wybór uwzględnia wartość moralną i intelektualną oraz ogólne uzdolnienia i wiadomości jednostek.

Freijahr — to roczny urlop w okresie dekad dla wszystkich studentów uniwersytetów; urlop przeznaczony jest na pracę umysłową zarobkową, studenci zastępują urzędników lub innych pracowników w zawodach wolnych, zaś ci pracownicy korzystają z urlopu wypoczynkowego lub mogą

użyć go na dopełnienie swych studjów w wyższych zakładach. Plan Schairer'a był bardzo krytykowany.

Autor podkreśla konieczność jakiejś akcji zapobiegawczej. Ankieta przeprowadzona na ten temat w stowarzyszeniach absolwentów wyższych szkół, i różnych związków zawodowych dała dość obfity materjał. Z pośród wskazanych środków zaradczych autor wyróżnia następujące:

Tworzenie związków zawodowych pracowników umysłowych dla wszelkich dziedzin.

Skuteczniejszą ochronę obywateli państwa przez rewizję ustaw naturalizacji dla cudzoziemców.

(Informację, oraz orjentację uważa za bardzo ważne).

Powinny istnieć ścisłe dane, dostępne dla nowowstępujących do wyższych zakładów naukowych, dotyczące perspektyw pracy zarobkowej w danej dziedzinie.

Wreszcie tworzenie Kas pożyczkowych dla młodych pracowników byłoby bardzo pożądane.

Dla Francji duże znaczenie mają kolonje i tam należy kierować nadmiar pracowników umysłowych.

Rozpatrywane powyżej środki zaradcze uważa autor za niewystarczające na dalszą metę. Należy kiedyś pomyśleć nad ogólną reformą nauczania. Należałoby podnieść poziom nauk technicznych, agronomicznych, handlowych do poziomu nauk klasycznych, aby młodzież z ludu, pragnąca stanąć na wyższym szczeblu, nie widziała jedynej tylko dla siebie drogi w wykształceniu humanistycznem, klasycznem.

Następnie poważną kwestją do rozważania jest granica wieku. W niektórych zawodach stosuje się pewną określoną granicę wieku, natomiast w zawodach t. zw. wolnych ludzie nawet bardzo starzy jeszcze pracują. Normalnem i pożądanem byłoby również ustalenie emerytur dla lekarzy, adwokatów, inżynierów, wogóle tak dla pracowników umysłowych jak i fizycznych.

Autor ostrzega przed groźnym wzrostem proletarjatu intelektualnego.

Ś. P. PROF. INŻ. KAROL ADAMIECKI.

Zmarły d. 16 maja r. b. profesor Politechniki Warszawskiej, inżynier-technolog, Karol Adamiecki, był postacią niezwykłą, zasługującą z wielu względów na pamięć psychotechników polskich.

Po skończeniu Instytutu Technologicznego w Petersburgu w r. 1891 rozpoczyna działalność inżynierską w Hucie Bankowej w Dąbrowie. Zetknięcie się z zagadnieniami praktycznemi wywołuje w nim nastawienie sumiennego teoretycznego badacza: praca jego nad wytrzymałością blach daje niezwykłe na owe czasy rezultaty, bo rosyjskie władze wobec wniosków przekonywających jego badań zmieniają normy prób wytrzymałości blach dla kolei państwowych. Dalsze prace Adamieckiego w różnych zakładach hutniczych wielostronna praktyka w walcowniach, w dziedzinie budowy i prowadzenia pieców walcowniczych, ceramicznych, a nawet zwykłych pieców mieszkaniowych stanowią tylko pewne etapy myśli twórczej, która działając intuicyjnie, skrystalizowała się w nim dopiero w początkach bieżącego stulecia.

W r. 1903 Adamiecki drukuje w Przeglądzie Technicznym pierwszą swą pracę z dziedziny organizacji pracy w walcowni. W r. 1909 wygłasza w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie odczyt na temat harmonizacji pracy. Narazie jednak idea jego nie znajduje oddźwięku, ani nawet zrozumienia jej doniosłości w świecie technicznym. Nic dziwnego, gdyż w Polsce wszelkie nowości muszą zdobyć przedewszystkiem stempel zagraniczny. Dopiero gdy w czasie wielkiej wojny rozpoczął się ruch na polu realizacji idej Taylora i Emersona oraz Fayola, nastąpił moment właściwy, aby i nasz polski organizator, Adamiecki, wystąpił na widownię. Ci z nas, którzy poznali teorje i metody graficzne „harmonogramów" t. j. pewnego rodzaju nut do prowadzenia wszelkich prac i procesów wytwórczych, w których koordynacja poszczególnych zespołów ludzkich lub maszynowych musi następować w czasie i przestrzeni, — twierdzili jednogłośnie, że Adamiecki powinien zostać profesorem Politechniki warszawskiej, co się stało w r. 1919.

Prof. Adamiecki był typem badacza-teoretyka, nie liczącego się często z wymaganiami i warunkami przemysłu, widzącego przeważnie chwilową, doraźną korzyść.

Działalność Adamieckiego od r. 1924 podążyła już wyraźnie w kierunku propagandy naukowej organizacji: razem z inż. Piotrem Drzewieckim organizuje przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie Koło Inżynierów Naukowej Organizacji, urządza szereg odczytów w głównych miastach Polski w celu zapoznania ogółu nietylko ze swoją ideą, lecz i z całokształtem nowożytnej organizacji pracy. Uznając więc psychotechnikę za nieodłączną gałąź wiedzy, potrzebną do organizacji czynnika ludzkiego, nie zapomniał w tych zbiorowych propagandowych wycieczkach o specjaliście, który dawał słuchaczom krótki zarys stosowania psychologji do życia przemysłowego.,

Wreszcie w r. 1925 Adamiecki staje na czele znanego już dziś Instytutu Naukowej Organizacji w charakterze dyrektora. Pod Jego kierunkiem I. N. O. wydaje szereg wartościowych podstawowych dzieł, przeważnie tłumaczonych i rozpoczyna stałe wydawnictwo „Przeglądu Organizacji".

Jako dyrektor tej ważnej placówki K. Adamiecki bierze udział w Międzynarodowych Zjazdach N. O., daje się poznać całej Europie i za swe prace i oryginalne pomysły zdobywa nietylko uznanie w kołach zagranicznych uczonych, stanowisko wiceprezesa Zjazdów N. O., lecz i najwyższe odznaczenie t. zw. „plaque d'or" na Zjeździe Międzynarodowym w Amsterdamie.

Dla psychotechniki Zmarły był zawsze życzliwie usposobiony, a choć czasami krytykował nasze poczynania i dla „czynnika ludzkiego" nie miał tyle uznania, ile dla innych spraw organizacyjnych, — uważaliśmy Go zawsze za stałego i pewnego sprzymierzeńca.

Całokształt teorji organizacji ś. p. Adamieckiego pozostaje jeszcze w rękopisie, to jednak, co wygłaszał i drukował, pozwala ująć charakter Jego zasługi w ten sposób: jeżeli słynny Amerykanin, F. Taylor położył podwaliny praktyki organizowania sprawności jednostki, to nasz Adamiecki stworzył teorję harmonizacji pracy zbiorowej wielu jednostek, w celu podniesienia sprawności zespołu.

Cześć pamięci Organizatora!

Jan Wojciechowski.

Ś. P. DR. TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

Niewielu z obecnych członków Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego wie, że zmarły d. 20 maja r. b. dr. Tadeusz Jaroszyński był jednym z założycieli naszego Towarzystwa i jednym z pionierów zastosowania psychologji do wychowania dzieci i młodzieży.

Przyczyną tego jest smutny fakt, że dr. Jaroszyński wkrótce po założeniu Towarzystwa i rozpoczęciu wydawnictwa „Psychotechniki" zapadł na zdrowiu i chociaż po roku nastąpiła pewna poprawa krótkotrwała, to jednak dr. Jaroszyński nie brał już udziału w pracach i posiedzeniach Towarzystwa.

Urodzony w r. 1880 w ziemi Lubelskiej, ukończył szkoły średnie w Lublinie, a studja medyczne odbywał w Warszawie, w Kazaniu i Krakowie. Pracował jakiś czas w Berlinie i trzy lata w Paryżu pod kierunkiem prof. Babińskiego. Po powrocie do kraju poświęcił się pracy w szpitalach w dziale chorób nerwowych. W tym okresie powstały różne i dość liczne, wartościowe prace, drukowane w różnych czasopismach lekarskich.

Drugą dziedziną, umiłowaną ś. p. Jaroszyńskiego była psychologja wychowawcza. Wraz ze ś. p. Anielą Szycówną zorganizował T-wo Badań nad dziećmi i założył poradnie wychowawcze dla dzieci z wadami charakteru.

Prowadził wykłady higjeny i psychologji wychowawczej w Instytucie Pedagogicznym i w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, jak również i w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Z tego okresu pochodzi jego podręcznik p. t. „Metody badań psychologicznych w szkole"*) (r. 1925), który jest znany we wszystkich pracowniach psychotechnicznych w Polsce.

Gdy w r. 1924/25 zaczął się w Polsce ruch psychotechniczny, dr. Jaroszyński objął kierownictwo pracowni, zorganizowanej przez siebie przy sekcji higjeny szkolnej wydziału kultury i oświaty Magistratu m. st. Warszawy. W r. 1926 z d-rem Klimowiczem, d-rem Rothertem i niżej podpisa-

*) W podręczniku tym znajdujemy spis innych prac ś. p. Jaroszyńskiego.

nym utworzył Polskie T-wo Psychotechniczne i brał w nim żywy udział, zwłaszcza gdy na czele z ś. p. Józefą Joteyko rozpoczynaliśmy wydawnictwo „Psychotechniki".

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że Zmarły słowem i czynem propagował zastosowania psychologji w wychowaniu i poradnictwie dla młodzieży, że w swej pracowni ułożył pierwsze tablice cech, wyłączających pewne zawody dla młodzieży z wadami fizycznemi, to musimy przyznać, że ś. p. Jaroszyński był na terenie Warszawy obok Józefy Joteyko jednym z nielicznych budowniczych polskiej psychotechniki.

Zapisał się w pamięci naszej jako sumienny i zamiłowany badacz, jako dobry, współczujący i skromny człowiek, jako życzliwy i uczynny kolega. Cześć Jego pamięci!

Jan Wojciechowski.

TYP ZAWODOWY ARTYSTY DRAMATYCZNEGO.

Sprawozdanie z pracy: Erich Jaensch i Edmund Schnieder. Der Berufstypus des Schauspielers Im Zusammenhang mit den allgemeinen Kunst — und Kulturfragen der Gegenwart. Ein Beitrag zur Integrationstypologie. Schriften zur Psychologie der Berufseignung und des Wirtschaftslebens herausg. v. O. Lipmann u. Stern. Heft 44, Leipzig 1932. Johann Ambrosius Barth.

Pod wspólnym tytułem „Der Berufstypus des Schauspielers" zamieszczone są w tej książce dwie prace różne. Jedna natury bardziej ogólnej i abstrakcyjno-filozoficznej — „Die Beziehungen der Frage zur Integrationstypologie und typologischen Kulturbetrachtung" Ericha Jaenscha. Dopiero na tym gruncie wyrastają, nietające zresztą swej parenteli, „Empirisch-strukturpsychologische Untersuchungen über den Schauspieler", Edmunda Schniedera, ucznia Jaenscha.

Należy też zacząć od poznania tej duchowej gleby, aby zrozumieć, co na niej wyhodował Schnieder. Tembardziej, że Jaensch nietylko powtarza tutaj wiele ze swoich innych prac i, jak już nieraz, ukazuje na szerokiej płaszczyźnie swoją typologję, ale ponadto rozwija ją jeszcze dalej i to w punktach doniosłych dla badań Schniedera nad aktorami.

Jaensch daleko już teraz odbiegł od swojego pierwszego podziału na typ B (bazedowoidalny) i T (tetanoidalny), dokonanego tylko w obrębie ejdetyków i ze względu na rodzaj przeżyć ejdetycznych. Bazedowoidów i tetanoidów wchłonęło rozróżnienie nowe, które obejmuje wszystkich ludzi, usiłuje ogarnąć całą psychikę, szuka wzajemnych powiązań między rozlicznemi funkcjami duszy i ciała, tłumaczyć próbuje fazy rozwojowe człowieka i ludzkości we wszelkich przejawach, wkracza w dziedzinę odrębności rasowych i narodowych, ryzykując śmiałe twierdzenie o wpływie budowy geologicznej terenu i promieni słonecznych na formowanie się struktury psychicznej. Źródłem tego nowego rozróżnienia jest zaczerpnięte ze Sterna pojęcie osobowości jako wielorakiej jedni,, „unitas multiplex" (Vieleinheitlichkeit), a jego zasadą jest na gruncie tego pojęcia wyrosłe pytanie, jak mianowicie ta wielość staje się jednością, inaczej, jakie są zasadnicze formy osobowości. Odpowiedź zrazu prosta, że istnieją dwa typy przeciwne, zintegrowany (scałkowany) i zdezintegrowany (niescałkowany). Znamieniem typu pierwszego jest skoordynowane współdziałanie i ścisłe sprzężenie poszczególnych funkcyj psychicznych i fizycznych. Typ drugi odznacza się pewnem rozkojarzeniem, dysharmonją oddzielnych funkcyj. Grupą niescałkowanych Jaensch się nie zajmuje, wyjąwszy pokutujące jeszcze, ale już przedawnione uwagi o typie T, którego obrazy ejdetyczne noszą dezintegracyjny charakter. Te obrazy narzucają się typowi T nieproszone, trwają niezmiernie i bez ruchu, wracają uporczywie i natrętnie, nieposłuszne woli. Całą uwagę natomiast Jaensch skoncentrował na grupie scałkowanych. Mnoży w niej wciąż nowe poddziały, rozwidla ją zawile i rozprzestrzenia tak szeroko, że — jak się to okaże — budzi poważne podejrzenie, czy nie wkroczył na obszar typu niescałkowanego.

Otóż wyróżnia wśród scałkowanych naprzód dwa rodzaje. 1⁰. Takich, u których integracja dokonywa się oddzielnie w chwili danej, a potem znów w następnej i t. d. czyli tylko lub przeważnie tylko w przekroju poprzecznym (Querschnitteinheit). 2⁰. Takich, w których ciągnie się jakieś nieprzerwane, jednolite pasmo wewnętrzne t. zn., że integracja zachodzi u nich w przekroju podłużnym (Längsschnitteinheit). Pozatem wyodrębnia też między jednymi i drugimi postać przejściową. A jeszcze ze względu na stosunek do świata — albo raczej subjektywny i czynny, albo raczej objektywny i bierny — prowadzi podział dalej. Rozbija jednak wg. tej zasady wyłącznie grupę pierwszą. Na tym szczeblu klasyfikacji istnieją zatem cztery typy ludzi, typy zasadnicze, bo dalszy rozpad jednego z nich ujawnia już tylko szereg pokrewnych sobie odmian. Tę skomplikowaną i mało intuicyjną typologję rozjaśni może bliższa nieco charakterystyka typów, a wprowadzenie nomenklatury jaenschowskiej ułatwi poruszanie się w jej polu.

Jaensch oznacza znakiem I_1 (od słowa „integracja") ten z pośród typów scałkowanych poprzecznie, u którego w stosunku do świata przeważa czynnik objektywny, bierny i receptywny. Innemi słowy, typ I_1 nie wchodzi czynnie w kontakt ze światem, niczego światu nie narzuca w żadnym sposobie, ani faktycznie, ani w wyobraźni, ale sam poddaje się jego działaniu. Jest jakby czułym rezonatorem otoczenia, z którem współbrzmi harmonijnie. Odpowiada typowi cyklotymicznemu Kretschmera.

Typ przejściowy ku scałkowanym podłużnie, krótko I_2, zawiera już pewne rysy stałe, ma silne i głębokie dążenia. Tem samem wykazuje mniejszy stopień integracji. Prowadzi życie równocześnie dwiema różnemi drogami. Z konieczności kroczy przez codzienną, szarą rzeczywistość. Ale poprzestać wyłącznie na niej nie może. Zbyt jaskrawo odczuwa przepaść między swojem zwykłem otoczeniem a światem swoich ideałów, które pragnie widzieć ucieleśnione i żywe. Dla nich stwarza w swojem życiu oazę. Albo o obę niedostępną obleka w szaty marzeń, albo w pracy pozazawodowej, w obcowaniu z naturą szuka zaspokojenia pragnień.

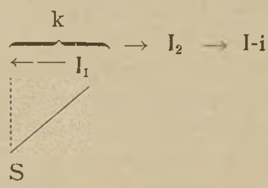
Typ podłużnie i zarazem na wewnątrz scałkowany, I-i (nach innen integriert), odznacza się wielką stałością. Ze światem zewnętrznym łączą go słabe więzy, co nawet i w tem się wyraża, że jest typem nie wzrokowym, ale raczej ruchowym. Zamknięty w sobie, nie zwykł się na nikogo i na nic oglądać w postępowaniu, które mu wytyczają niewzruszone zasady.

Krańcowo przeciwny jest typ scałkowany poprzecznie z przewagą czynnika subjektywnego w stosunku do świata. W tym typie integracja dochodzi do szczytowego nasilenia. M. in. objawia się w wiązaniu ze sobą przy eksperymentach skojarzeniowych jaknajodleglejszych pojęć, a także w częstych synestezjach, od których nawet pochodzi nazwa tego typu — S (Synästhetiker). Z pośród typów dotąd opisanych typ S wyróżnia się strukturą najmniej stałą, a najbardziej płynną, giętką, plastyczną i chwiejną, co dla Jaenscha składa się na pojęcie struktury rozkładczej (lytisch). „S to typ rzutujący, o tysiącu drobnych uczuć (Gefühlchen), a bez uczucia (Gefühl), pełen esprit, ale bez ducha (Geist)". To jakby powierzchowny umysł, błyskotliwy, uczuciowo płytki i zmienny. Świat dla typu S to raczej dzieło własnej fantazji i ideologji, niż świat faktycznie dany w spostrzeżeniach. Na tem właśnie polega autyzm S-a, że tworzy obraz rzeczywistości dla niego jednego tylko ważny.

Podana dotąd charakterystyka nie wyczerpuje całej grupy S, lecz obejmuje jedną jej gałąź, S_1. Gdy znowu nad cechami, właściwemi typowi S_1, zjawia się pewna racjonalna nadbudowa, powstaje odmiana inna, S_2. Stałość typu S_2 ma charakter subjektywny — narzucanie światu cech stałych przez rozum. Dalsze jeszcze różnicowanie się omawianego typu płynie stąd, że gruźlica i schizofrenja, jako procesy chorobowe roz-

kładcze, wykazują duże powinowactwo do litycznej struktury S. Wiążąc się z nią, stwarza każda z tych chorób (lub choćby predyspozycja do nich) swoisty typ. Gruźlica daje typ S_1t, schizofrenja S_1 — schizoform. Pozatem, częste wśród S-ów objawy histeryczne wymagają wyodrębnienia podgrupy Shy, której jaskrawą formę stanowi typ histeryczny Hy.

Jaensch podaje następujący schemat, który ujmuje zgrubsza stosunki, zachodzące między zasadniczemi typami.



Zaznacza się na tym rysunku ten moment, że przejście od I_1 do Ii odbywa się bez zmiany kierunku, a mianowicie wciąż w stronę niescałkowanych przez stałe potęgowanie jednych, a pomniejszanie innych cech. Natomiast przy przejściu od I_1 do S pewne cechy składowe (k) tego typu, np. chwiejność, zmieniają się w kierunku odwrotnym, niż w stronę Ii, jak to pokazuje strzałka. Inne znów zachowują się dowolnie inaczej, nie przestrzegając ciągłości zmian, co możnaby uwidocznić podpisaniem S prostopadle pod I_1. Obydwa rodzaje zmian S w stosunku do I_1 odzwierciadla łącznie ukośne położenie S na lewo pod I_1.

Trudno byłoby typologji Jaenscha nadać formę bardziej ścisłą i jasną, a wierną. U podstaw tej typologji tkwią przecież pojęcia mętne i ogólnikowe, nie mniej mglistemi przenośniami objaśnione. Np. pojęcie integracji jest tak ciągliwe, że obejmuje zjawiska, zachodzące zarówno w typie S, jak i w typie Ii. A jeśli tak, to chyba nie znalazłby się nikt, w kimby się jakaś wogóle integracja nie dokonywała. Zatem klasa zdezintegrowanych wygląda na pustą. Ale Jaensch ją wymienia. Może jednak nie przez przypadek pomija ją później milczeniem. Dziwić musi, że niema o niej mowy w grubych tomach, jakie wychodzą z pod pióra Jaenscha i jego licznych współpracowników. Przecież ich rozgałęzione badania pilnie szukają w najrozmaitszych przejawach życia jednostkowego i społecznego bądź potwierdzenia dla wyróżnionych dotąd typów, bądź okazji do wyodrębnienia nowych odmian. Taką sposobność dały rozważania nad aktorami.

Jaensch odrazu na wstępie omawianej tutaj pracy powiada, że chodzi w niej o dwa zagadnienia. Praktyczne — jak dociec, czy dany człowiek nadaje się na aktora. Teoretyczne — rozbudować typologję integracyjną, a zwłaszcza poznać bliżej strukturę psychiczną, jaka cechuje dobrych aktorów.

Już dawniej — przyznaje Jaensch — potoczna obserwacja mówiła, że wśród młodzieży, która garnie się do teatru, przeważa pewien typ: pozbawieni talentu, ale pełni zapału entuzjaści sztuki aktorskiej. Jednakże wytłumaczyła to zjawisko dopiero typologja integracyjna. Znalazła, że typ zawodowy aktora mieści się w grupie S. Jako wyjątek, jedynie tylko komik może być typem Ii. Natomiast młodzi adepci, rekrutujący się po większej części z typu I_2, na aktorów się nie nadają.

Typ S, plastyczny i zmienny, spełnia warunki niezbędne w zawodzie aktora, w którym zasadniczą funkcją jest wczuwanie się. Ono u typu S polega na rzutowaniu swojej osoby w drugiego człowieka. To też typ I, krytycznie wobec S-a nastawiony, zarzuca mu, że nawet w sztukach klasycznych pokazuje samego siebie, nie wchodząc w intencje granych postaci. Typ S — pisze jednak Jaensch — staje się tą osobą, w któ-

rą się wczuwa, a przynajmniej jest przekonany, że się nią stał. Przeciwnie wszelki typ I zachowuje przy wczuwaniu się własną istotę, co go czyni niezdolnym do obejmowania zadań życiowych, wymagających częstej zmiany ról.

Stosunki, panujące obecnie w zawodzie aktorskim nie przesądzają zdaniem Jaenscha sprawy na przyszłość. Nie leży bowiem w istocie sztuki aktorskiej, by aktor musiał koniecznie mieć strukturę S. Hegemonja typu S w dziedzinie teatru wiąże się prawdopodobnie z niezdrowym charakterem współczesnej epoki, w której życie płynie wartkim, coraz inny kierunek przybierającym, nurtem. Aktor również się do tego dostosował. Typ I musiał z teatru ustąpić. W epokach o jednolitym charakterze, w których kształtujące siły życiowe osiągają znaczną moc, aktor mógłby należeć do typu innego, niż S. Kiedy w teatrze zapanuje jeden świat wartości, dobrym aktorem okazać się może I_2. Już teraz stają przeciwko sobie dwa fronty, grupa I z jednej, a zbiorowisko mieszańców S z drugiej strony. Przynajmniej dzieje się tak w Niemczech, gdzie najbardziej rozpowszechniony jest typ Ii, do którego skłaniają się czyste rasy i narody bardziej północne. Francuzi np. i Hiszpanie należą już do typu S, który wśród Niemców jest wynikiem mieszania się ras. Stąd też najlepsi aktorzy niemieccy biorą się z okolic o różnorodnem zaludnieniu, np. z Wiednia, i są zazwyczaj mieszańcami austrjacko-żydowsko-czeskimi.

Podstawy do tych wątpliwych poniekąd i jakby politycznie zabarwionych uogólnień dostarczyły informacje i badania Schniedera, który znów pracy swojej wyznaczył jako zadanie — znaleźć stosunek zawodowego typu aktora do typologji Jaenscha.

Schnieder wybrał do tego celu metodę doświadczalno-opisową, jak ją sam nazywa. Ta metoda polega na obserwacji i wypytywaniu osób badanych bez wtajemniczania ich jednak w cel przeprowadzanych rozmów. W wypadkach zaś niepewnych, kiedy trudno ustalić typ osoby badanej, przeprowadza się dodatkowo badania eksperymentalne nad synestezjami i zjawiskami pokrewnemi.

Jako organizator i kierownik chóru amatorskiegoo oraz reżyser Miejskiego Teatru w Düsseldorfie Schnieder miał łatwy dostęp do ludzi teatru. Mógł nietylko czynić i zbierać ciekawe spostrzeżenia na próbach i podczas gry, ale udawało mu się też wglądać w życie prywatne tych osób. Niektóre z nich obserwował po kilka lat. Nie zwracał tem niczyjej uwagi, nie budził żadnych podejrzeń, bo był także człowiekiem z grona tych osób, więc nie kryły się przed nim ani nie pozowały. Ile osób tak zbadał, nie mówi. W pracy dla przykładu podaje krótkie życiorysy i charakterystyki 24 osób. W tej liczbie są tylko 4 kobiety. Wiek opisanych osób bardzo różny, od 18 — 60 lat. Skala ich uzdolnień aktorskich i stanowisk teatralnych rozległa. Są wśród nich statyści, chórzyści na jednym krańcu, a wybitni aktorzy-zawodowcy na drugim. Reprezentowane są w tej grupie osób rozmaite warstwy społeczne, rozmaite rasy i narody. Znajdują się między nimi bezrobotni i pracujący rzemieślnicy, robotnicy, biuraliści, studenci, ekspedjentki i in. Nie wszyscy są Niemcami, bywają Żydzi, jest Węgierka, jest ktoś z domieszką krwi francuskiej.

Zebrany materjał Schnieder zanalizował i doszedł do wniosku, że istnieją cztery odrębne typy aktorów: aktorzy idealistyczni, synestetyczni, histeryczni i komiczni.

Aktorzy idealistyczni to jaenschowski typ I_2. Ich wspólne i charakterystyczne piętno stanowi głębokie odczucie rozdźwięku między wymarzonym światem idealnym a rzeczywistością. Z tęsknoty za ideałem, w pogoni za nim wstępują do teatru, który ich nęci jak tajemnicza przygoda. Na deskach scenicznych chcą wznieść świat marzeń. Z ukrycia, pod maską i w kostjumie, stłumiwszy wstyd, pragną wypowiadać najgłębsze

i najtajniejsze myśli i uczucia, na które brak miejsca w życiu. Odpowiadają im dlatego role tym samym, co i oni, duchem owiane. W rolach obcych ich istocie nie potrafią znaleźć właściwych tonów, gestów i mimiki. To jest wogóle ich słabą stroną. Dbają głownie o treść, przejmują się rolą głęboko, a formę traktują tylko jako konieczne zjawisko towarzyszące. Skutkiem tego łatwo wpadają w patos. Innem niebezpieczeństwem jest dla nich rutyna. Polem, na którem mogą się wybić, jest szarża. Wielkich przeżyć nie mogą publiczności dostarczyć. Brak im na to sugestywnej siły wyrazu. Zwiększają swoje możliwości kostjumem ,charakteryzacją, których im potrzeba też do sugerowania siebie samych. Trudno im grać na próbach w zaznaczonych tylko dekoracjach, kiedy wszyscy i wszystko wydaje się zbyt trzeźwe. Odczuwają potrzebę pomocy i rady ze strony reżysera i poddają mu się chętnie, dopóki nie przejdą w rutynę.

Aktorzy synestetyczni zarówno S_1 jak i S_2, typowi aktorzy, odznaczają się wybitną chwiejnością. Dzięki niej, potrafią się łatwo i szybko przemieniać, przechodzić od jednej roli do zupełnie innej; bez trudu. Tem lepiej się czują, im więcej różnorodniejszych ról grają. Cechuje ich głód przeżyć, który powstaje z chwiejności. Zaspokajają go wrażeniami z zewnątrz, które nietylko chciwie wchłaniają, ale głównie przekształcają i zabarwiają subjektywnym kolorytem. S_1 wchodzi w pewnej mierze w rolę, przyjmuje na siebie jej uczucia, wyobrażenia i myśli, ale stapia je z własnemi w subjektywną całość. S_2 wczuwa się również w rolę, ale nie bierze jej tak uczuciowo i chaotycznie jak S_1. Naprzód ujmuje rolę formalnie, a potem ją dopiero przeżywa. Jest prawie zawsze pełen umiaru. U wszystkich aktorów synestetycznych zachodzi wewnętrzny związek między mową i ruchami. Gesty łączą się harmonijnie ze słowami, są subtelne, nienatrętne, służą do wypowiedzenia myśli między wierszami zawartych. S_1 ma gesty zaakcentowane więcej uczuciowo, niż S_2. Środkami artystycznego wypowiadania się są dla aktorów synestetycznych maska i kostjum. Obmyślają je troskliwie i obliczają ich działanie. Wolą jednak pokazywać swoje własne oblicze. Próby dla nich to droga walki. Są niezadowoleni, zrzędzą na zaznaczone dekoracje. To wpadają w trans, to znów są zupełnie trzeźwi. S_2 uważa próby za źródło twórczości. Tu może jeszcze coś wygładzić, dodać, poprawić S_1 poddaje się jak wosk reżyserowi. Do wściekłości doprowadzić go jednak może, jeśli go wytrącą z transu. S_2 jest mniej podatny wpływom reżysera. Na publiczność S_1 i S_2 działają silnie. S_1 porywa uczuciem. S_2 przekonywa ponadto formą.

Aktorzy histeryczni mają te same znamiona, co aktorzy typu S_2, tylko w stopniu o wiele mocniejszym. Pozatem zaznaczają się u nich pewne rysy histeryczne. Najcharakterystyczniejszą ich cechą jest chłód uczuciowy. Rolę opracowują raczej formalnie. Nie tworzą odrazu koncepcji całej roli, ale ją rozkruszają i potem razem zestawiają. Wszystko robią na pokaz z lekkim patosem i pozą. Technika, robota zajmuje w ich twórczości naczelne miejsce. Gesty, zespolone z mową, są tanecznie upozowane. Kostjum i maska pobudzają ich do gry, ale zarazem są obliczone na efekt. Na próbach aktorzy histeryczni pracują pedantycznie. Tworzą świadomie ramy dla uczuć należących do roli i obliczają działanie na publiczność. Reżyserowi nie ustępują. Dzięki wysokiemu poziomowi formy aktor histeryczny może fascynować, ale nigdy nie ogrzeje i nie natchnie.

Komicy, zwłaszcza komicy sytuacyjni, zajmują wśród aktorów odrębne miejsce. W rozmowie szorstcy, opryskliwi, przyjmują w najlepszym razie ton mentorski. Nie nawiązują bliższych, trwalszych stosunków z kolegami. Trzymają się na uboczu. Bywają pesymistycznie nastrojeni. Chwiejność, zmienność nastrojów, nadmiar uczuć, możliwość przeobrażania się są im obce. W sprawach koleżeńskich lub wewnętrznych interesach teatru wykazują duży objektywizm, krytycyzm i siłę przekonania. Są zatem silnie zin-

legrowani na wewnątrz, należą do typu Ii. Ich komizm polega na tem, że zachowują się flegmatycznie, ociężale, niezdarnie, nie dostosowując ruchów do mowy. Zmysł do interesów i objektywne spojrzenie na wartość artystyczną innych aktorów sprawiają, że komik często zostaje dyrektorem jakiejś lichszej sceny.

W podanych charakterystykach typów aktorskich uwzględnione są tutaj tylko bardziej zrozumiałe określenia Schniedera, co jednak nie ustrzegło przed wieloma niejasnościami. Całą pracę Schniedera przeniknęła i zaciemniła mętna terminologja Jaenscha. Wkradła się nawet w ciekawe i żywe charakterystyki osób badanych. Nic więc dziwnego, że potem potwierdza się typologja Jaenscha, jeśli już zgóry schwytano aktorów w jego sieć pojęciową. Ale nie wydaje się, żeby wśród aktorów zarysowywały się faktycznie wyróżnione przez Schniedera typy. Może dlatego, że w obrębie jednego typu poszczególne cechy nie wiążą się ze sobą konsekwentnie, a mogłyby zgodnie współistnieć z cechami typu innego. Np. jak godzi się u aktora idealistycznego głębokie przeżywanie roli, lekceważenie formy na rzecz treści z potrzebą dekoracyj, kostjumu i maski dla autosugestji. Już zupełnie dziwne, kiedy, jako przykład aktora histerycznego, chłodnego i wyrachowanego pozera, Schnieder podaje aktora, który gotów był na scenie zabić partnera. Z drugiej strony można dobrze pogodzić w jednym człowieku „idealistyczne" nastawienie z dbałością o formę.

W każdym razie badania Schniedera, pierwsza tak szeroko zakrojona praca o aktorach, zasługują na uwagę.

I. Filozofówna

SPRAWOZDANIE INSTYTUTU PSYCHOLOGICZNEGO W PŁOCKU

za czas od stycznia do czerwca 1933 roku.

Zamknięty dotychczas w sferze projektów, Płocki Instytut Psychologiczny, powstały z inicjatywy ks. dra Lutyńskiego, w miesiącu styczniu b. r. zaczął wchodzić w sferę realizacji. Zorganizowano wszystkie zasadnicze działy pracy, a więc: pracownię psychologiczną, pod kierunkiem dra Jerzego Zarzyckiego, poradnię zawodową pod kierunkiem Felicji Smogorzewskiej oraz dział pedagogiczny, który prowadzi ks. dyr. Lutyński.

W dziale pierwszym psychologicznym, stworzono przedewszystkiem własne testy dla badania inteligencji ogólnej młodzieży lat czternastu. W tym zakresie oparto się oczywiście i wykorzystano praktyczne doświadczenia innych polskich pracowni z zastosowaniem do własnych celów i miejscowego terenu. Na podstawie tych testów przeprowadzono badania młodzieży klasy IV gimnazjalnej i VII oddziału szkół powszechnych w Płocku i w większych środowiskach na całem niemal Mazowszu. Badania te przeprowadzono w 30 klasach, a zbadano ogółem 875 jednostek. Badania miały na celu podkreślenie konieczności nauczania wymienionych klas w oparciu o podstawy psychologiczne, ustalenie norm inteligencji ogólnej dla młodzieży lat 14 i 15 oraz stworzenie odpowiedniego materjału dla poradnictwa zawodowego. W realizacji programu po przeprowadzonych badaniach i obliczeniu wyników, odbyto odpowiednie konferencje z zainteresowanem gronem nauczycielskim, na których porównano oceny psychotechniczne z opinją grona, oraz przedyskutowano sprawę wartości badań psychologicznych dla dydaktyki szkolnej. Współczynnik korelacji, wynikający z porównania ocen okazywał się stale dodatni, dochodzący do cyfry 0,90. W dalszem następstwie organizacji tej pracy stworzono normy inteligencji dla wspomnianej młodzieży na całem Mazowszu Płockiem. Opracowano następnie testy inteligencji ogólnej dla klasy VI-tej i VII-ej gimnazjalnej, które poddano próbnym badaniom dla ustalenia wartości i weryfikacji czasu. Zdobyty tą drogą materjał spostrzegawczy, będzie podstawą dalszych prac w tym kierunku na rok następny. W zakresie teoretyczno-naukowym przeprowadzone doświadczenia i uzyskany tą drogą materjał posłuży pracowni psychologicznej do charakterystyki dziecka polskiego na Mazowszu Płockiem, która jest obecnie w toku wstępnego opracowania. Całość wymienionych prac odzwierciadla 35 wykresów i barwnych tablic, charakteryzujących porównanie wieku, inteligencji i postępów szkolnych badanych jednostek, stosunek inteligencji chłopców i dziewcząt, zestawienia średnich inteligencji poszczególnych klas oraz normy oceny. Tablice te wykonano w pracowni wyłącznie siłami własnemi. Działalność pracowni stoi do pewnego stopnia pod egidą kuratorjum O. S. W., które udzieliło swego zezwolenia na przeprowadzanie badań w szerokim zakresie. Uwypukleniem ich praktycznej strony były specjalne lekcje popołudniowe w niektórych tutejszych szkołach średnich, mające na celu wdrożenie uczniów w odpowiednie metody samodzielnej pracy. Dla realizacji i naprawdę głębokiego zastosowania praktycznego prac tego działu, koniecz-

ne jest stworzenie stałego etatu psychologa szkolnego, co przy obecnej zmianie programów i oparciu ich treści wybitnie o zasady psychologji, wydaje się tem bardziej wskazane. W tym też kierunku idą obecnie dalsze starania dyrekcji Instytuut, a od ich realizacji w dużej mierze zależy powodzenie i planowość wszystkich zapoczątkowanych prac. Na rok następny program przewiduje dalszą kontynuację rozpoczętego planu, jak również badania wstępujących do szkół powszechnych, średnich i zawodowych, celem przeprowadzenia należytej selekcji.

Dział drugi: poradnia zawodowa. Jedną z pierwszych trudności, jaka się tu wyłaniała, była sprawa odpowiednich przyrządów psychotechnicznych, ze względu na ich stosunkowo wysoką cenę. Obecnie jednak sprawa ta została już częściowo pozytywnie rozwiązana, albowiem Instytut niektóre przyrządy nabył, inne zamówił, inne wreszcie wykonała poradnia wedle własnych pomysłów. Obecnie dział ten dysponuje wszystkiemi testami do badania inteligencji praktycznej oraz czterdziestoma przyrządami i tablicami psychotechnicznemi. Przed rozpoczęciem badań, które na tutejszym terenie są już obowiązkowe, w myśl decyzji Izby Rzemieślniczej we Włocławku, przeprowadzono odpowiednią weryfikację testów oraz ustalono sposób i metodę badania poszczególnych cechów. Obecnie indywidualne badania są już w pełnym toku, a poszczególnym jednostkom wydaje się odpowiednie zaświadczenia. Podkreślić należy, iż młodzież rzemieślnicza naogół chętnie poddaje się badaniom, wykazując stosunkowo duże zrozumienie i zainteresowanie w tym kierunku. W zakresie poradnictwa zawodowego przeprowadzono w VII oddziele wszystkich płockich szkół powszechnych pogadanki na temat wyboru zawodu, poczem uczniowie i uczennice wypełnili odpowiednie kwestjonarjusze, a materjał tą drogą zdobyty dał możność planowej akcji w zakresie poradnictwa. Dla młodzieży kończącej szkoły powszechne przeznaczono specjalne godziny, w których każdy mógł bezinteresownie udać się po poradę oraz otrzymać wszelkie wskazówki i wyjaśnienia w sprawie projektowanego wyboru zawodu. Kierownictwo poradni opracowuje obecnie dalsze testy psychotechniczne, dążąc do ich udoskonalenia i skompletowania. Prócz tego, podjęto prace statystyczne dla wykazania procentu i liczebności wybieranych zawodów. Chcąc popularyzować wartość i ideę przeprowadzanych badań psychotechnicznych rozwinięto planową akcję propagandową. Jej wyrazem były sporadyczne artykuły, umieszczane w tutejszych dziennikach i tygodnikach, odezwy do rodziców, młodzieży kończącej szkoły oraz do cechów rzemieślniczych. Wszystkie one miały na celu należyte zaznajomienie zainteresowanego społeczeństwa oraz spopularyzowanie zasady „właściwy człowiek na właściwem miejscu". Już obecnie rezultaty tej pracy są widoczne i spodziewać się należy, iż w przyszłym roku sprawozdawczym nastąpi całkowity kontakt Instytutu z szerokiemi rzeszami społeczeństwa, szukającemi tutaj fachowej porady zawodowej.

W dziale trzecim, pedagogicznym, prócz sporadycznych wykładów niektórych profesorów uniwersytetu odbył się cykl lekcyj praktycznych i pogadanek na temat zastosowania tak zwanej „metody pod kierunkiem" w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania. Jako referenci brali tu udział nietylko pracownicy Instytutu, ale i członkowie miejscowych gron nauczycielskich, co również przyczyniło się do nawiązania bezpośredniego kontaktu ze szkolnictwem. W roku przyszłym planowane jest otwarcie stałego dwuletniego kursu pedagogicznego dla kandydatów na kierowników z pośród nauczycieli szkół powszechnych, podobnie jak to ma miejsce w I. P. w Katowicach. Konieczną do tego celu jest odpowiednio wyposażona bibljoteka i czytelnia, o które cały Instytut zabiega.

Jest nadzieja, że po pokonaniu wielu wstępnych trudności, jakie się wyłoniły w trakcie praktycznej realizacji planu, po uzyskaniu dalszego i na szerszych podstawach unormowanego oparcia ze strony miarodajnych władz szkolnych i rzemieślniczych, po wykończeniu wreszcie lokalu, Płocki Instytut Psychologiczny stanie się piękną pod względem treści i formy placówką naukowo-doświadczalną, spełni wszystkie swe plany i pokładane w nim nadzieje.

Podkreślić należy iż w miesiącu czerwcu b. r. odwiedził Instytut wizytator szkolny p. Sokorski, który o całości wyrażał się z dużem uznaniem i podkreślał praktyczną wartość rozpoczętych prac.

Instytut mieści się w Płocku, ulica Kolegjalna 31.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

THE HUMAN FACTOR. Rocznik VII. Nr. 1, 2, 3, 4.

„The Human Factor" — (czynnik ludzki) taki nowy tytuł przybrał sobie od niedawna organ Narodowego Instytutu Psychologji Przemysłowej (National Institute of Industrial Psychology). Dawniej nazwa pisma brzmiała: „The Journal of the National Institute of Industrial Psychology". Rownocześnie ze zmianą tytułu pismo zmieniło okres wychodzenia: z kwartalnika stało się miesięcznikiem. Zachowało jednak ten sam charakter. Każdy numer zawiera na początku kilka artykułów oryginalnych, których autorzy krótko, bezpretensjonalnie podają swoje uwagi, spostrzeżenia lub, co jest najczęstsze, zdają sprawę z praktyki psychotechnicznej — z ulepszeń i reform, dokonywanych w biurach, fabrykach i wielkich magazynach. Dalej następuje korespondencja, potem notatki o zdarzeniach, które interesują psychotechników angielskich — później wykaz prac Instytutu, przewidzianych na bieżący miesiąc — a wreszcie omówienie nadesłanych publikacyj i recenzje z nadesłanych książek.

W roku 1933 wyszły już 4 numery tego pisma (vol. VII — Nr. 1, 2, 3 i 4). Treść ich przedstawia się, jak następuje — będą tu oczywiście omówione tylko oryginalne artykuły — a ze sprawozdań wyjątkowo tylko te, które zasługują na specjalną uwagę.

Z **zakresu poradnictwa zawodowego** pojawił się tylko jeden artykuł. Tytuł jego brzmi. „A Third Follow-Up of Vocationally Advised Cases" (Nr. 2 — str. 41—50) czyli **„Trzeci przegląd konkretnych przykładów poradnictwa zawodowego".** Autorka, p. Angus Macrae opisuje, jak się potoczyły karjery zawodowe kilkunastu dziewcząt i chłopców, obrane zgodnie lub niezgodnie z poradą, otrzymaną w Instytucie. Wniosków natury ogólnej brak.

Pięć następnych artykułów ma treść, jakby się można wyrazić **programową.** Ich autorzy wskazują potrzeby przemysłu i handlu, a równocześnie podają wskazówki, jak można te potrzeby zaspokoić przy pomocy psychotechniki.

Pierwszy z tych artykułów nosi nazwę. „Staff Organization" (**„Organizacja personelu"** — Nr. 1, str. 1—10). Autor — F. W. Lawe — podaje wskazówki, co ma robić dyrektor administracyjny wielkiego przedsiębiorstwa, jak ma prowadzić rozmowę z pracownikami, jak ma ich na podstawie tej rozmowy oceniać (autor proponuje 5 stopniową skalę Ruppa) — jak ma dobierać nowych pracowników (autor radzi stosować testy), jak ma ich szkolić, jak powinien być dla pracowników uprzejmy i życzliwy.

Drugi z tych artykułów ma tytuł: „Biology and Industrial Organization" (**„Biologja a organizacja przemysłowa"** — Nr. 2, str. 59—61). Autor — Leonard P. Lockhardt — podnosi sprawę wykształcenia kierowników przemysłu i handlu. Zwraca uwagę, że przedsiębiorstwo jest tworem biologicznym, a nie tylko mechanicznym — i że wobec tego kierownicy przemysłu i handlu powinni zapoznać się z biologją, aby w postępo-

waniu z pracownikami — w organizowaniu pracy mieć na oku ten biologiczny punkt widzenia.

Trzy ostatnie artykuły programowe należą do serji zatytułowanej: „The Worker's Point of View" — czyli **„Punkt widzenia pracowników"**. Dziesięć poprzednich artykułów tej serji ukazało się w roku 1932. W jedenastym artykule, zatytułowanym: „Reorganisation in the Building Industry" **(Reorganizacja przemysłu budowlanego"** — Nr. 1, str. 24—26) — autor, John Gibson, omawia przemysł budowlany i stwierdza, że brak w tym przemyśle postępu technicznego — narzędzia stosuje się te same, co i przed wiekami, i to prawie wyłącznie narzędzia ręczne. Brak urządzeń mechanicznych, chociaż dałyby się niewątpliwie zastosować. Drugie poważne niedomaganie, to sposób zatrudniania pracowników. Dorywczość zajęcia, słaby związek z pracodawcą, wszystko to osłabia pobudki do pracy, a co zatem idzie, jej wydajność.

Dwunasty artykuł z tej serji napisał doświadczony mechanik, W. F. Watson, pod tytułem: „The Human Factor in Foreman" **(Czynnik ludzki a przełożeni"** — Nr. 2, str. 62—67). Autor omawia tu zalety, ktore powinien mieć majster, i daje rady, jak się powinien odnosić do robotników. Znawstwo zawodu, takt, uprzejmość, spokojne, równe usposobienie — oto zalety, niezbędne dla dobrego przełożonego.

Trzynasty artykuł tej serji napisał dawny górnik — J. M. Mitchell — pod tytułem: „The Mechanization of the Miner" **(„Mechanizacja górnika"** — Nr. 4, str. 139—150). Autor podnosi różnicę między pracą w dawnej kopalni, a w obecnej, zmechanizowanej. Dawniej górnik był samodzielnym pracownikiem — sam organizował sobie pracę i robił to dobrze. Obecnie jest tylko dodatkiem do maszyny. Póki maszyna idzie, nie wolno mu stanąć. Gdy maszyna stanie, nie ma co robić z czasem. Dawniej był niezależną jednostką — teraz ma nad sobą nadzór i musi współpracować z resztą robotników. To wywołuje starcia i zaburzenia. Dalej mechanizacja pogarsza znacznie bezpieczeństwo, bo szum maszyny z trudem tylko dozwala usłyszeć oznaki zbliżającej się katastrofy — cierpi również szkolenie personelu, które dawniej odbywało się znacznie lepiej, bezpieczniej. W konkluzji autor wyraża nadzieje, że przy odpowiednich wysiłkach da się usunąć złe skutki mechanizacji i wtedy można będzie ją polecać.

Teraz z kolei należy omówić dwa artykuły, należące do grupy, którą możnaby zatytułować: **Sprawozdania z praktycznych usiłowań psychologji przemysłowej.**

Pierwszy z tych artykułów — pod nagłówkiem: „Motion Study in the General Electric Company" **(„Studja nad ruchem w dużem przedsiębiorstwie elektrycznem"** Nr. 4, str. 123—131) — jest przedrukiem z pewnego czasopisma amerykańskiego. Autor — L. P. Persing — opisuje szczegółowo — z fotografjami — jak się wywiązała z trudności jedna fabryka urządzeń elektrycznych, która otrzymała naraz duże zamówienia. Trzeba było przyjąć dużo nowych robotników i wszystkich jaknajprędzej przeszkolić. Autor opisuje, jak się do tego zabrano i jakie dobre były rezultaty — niestety — opisy tych usiłowań są zbyt specjalne i tak trudno byłoby zrozumieć je bez ilustracyj, że trzeba zrezygnować z ich streszczania.

Drugi z tych artykułów ma tytuł: „Industrial Psychology Applied to the Sales Force" **(„Psychotechnika w zastosowaniu do agentów-sprzedawców"** Nr. 4, str. 132—138). Autor, J. W. Felix, główny dyrektor fabryki manufaktury, opisuje w jaki sposób zachęcono agentów do intensywniejszej pracy. Naprzód ułożono dla każdego agenta listę rysów jego charakteru, aby na tej podstawie wiedzieć, jak do kogo przemówić, czem kogo zachęcić. Następnie wciągnięto agentów do współpracy, rozdano im kwestjonarjusze, w których były np. pytania, jaki nowy gatunek jest potrzebny na rynku, jak go

nazwać, jaką wyznaczyć cenę. Prócz tego, zmieniono sposób traktowania zażaleń i odtąd traktowano klijentów uprzejmie, ze zrozumieniem. Wreszcie wszystkich agentów pouczono dokładnie, jak się towar wyrabia, z jakich materjałów, tak, aby każdy z nich dobrze wiedział jaki gatunek sprzedaje. Rezultat tych inowacyj był bardzo dodatni: mimo obniżki cen i umiarkowanej reklamy targi wzrosły o 35%.

Trzeba jeszcze wspomnieć o artykule informacyjnym Jacob-Mariusa Nestora, zatytułowanym: „Vocational Tests on the European Railways" (**„Testy zawodowe na kolejach europejskich"** Nr. 1, str. 11—23 i Nr. 2, str. 51—58). Autor opisuje treściwe a wyczerpująco testy, stosowane w kolejnictwie różnych krajów europejskich.

Nie można tu pominąć milczeniem **sprawozdania z działalności Narodowego Instytutu za rok 1932.** Sprawozdanie to wypełnia cały Nr. 3 (marcowy) pisma i daje nam pełny, a jakże godny zazdrości obraz psychotechniki angielskiej — która, coprawda, wchłonęła w siebie i to co u nas nazywa się naukową organizacją pracy. Psychotechnicy, jak to czytamy, dotarli w Anglji do przedsiębiorstw transportowych, do fabryk samochodowych, gdzie zaproszono ich do tak trudnej rzeczy, jak poprawa stosunków fabryki z personelem, do wielkich magazynów, do fabryk czekolady, do wytwórni produktów spożywczych, do gazowni, do kopalni złota, do przemysłu chemicznego, fotograficznego, do urzędów pocztowych, do budynków szkolnych i wreszcie nawet do restauracyj. Jeżeli do tego dodamy poradnictwo zawodowe, popularne odczyty i demonstracje i prace ściśle naukowe — to dopiero wtedy będziemy mieli przed oczyma ten zdumiewający wysiłek psychotechników angielskich, osiągnięty dzięki centralizacji licznych sił w jednym instytucie*).

Z pomiędzy prac, omawianych w piśmie, dwie zasługują na uwagę. Pierwsza z nich jest zatytułowana: „An Experimental Study of Manual Dexterity" (**Badania eksperymentalne nad pewnemi formami zręczności rąk** Nr. 1, str. 39). Autor, J. N. Langdon, przerabiał cztery testy zręczności (punktowanie, wsadzanie kołeczków, wiązanie sznurka, nizanie paciorków) i na podstawie korelacyj między temi testami doszedł do wniosku, że wszystkie cztery próby mają jakiś wspólny czynnik, różny od inteligencji. Pokazało się dalej, że była spora korelacja — od 0,2 do 0,6 — między wynikami w tych testach, a zdatnością do tych robót, które wymagają zręczności rąk.

Druga recenzja omawia pracę C. E. Ferree i G. Rand (Nr. 2, str. 80). Praca ma tytuł: „The Transition from Day to Night Lighting" (**„Przejście od światła dziennego do sztucznego"**) a umieszczona była w „Personal Journal", tom XI, Nr. 4.

Z badań autorów okazało się, że ostrość wzroku, szybkość spostrzeżeń wzrokowych i odporność na zmęczenie wzroku są największe przy świetle dziennem, średnie przy mieszaninie światła dziennego i sztucznego — a najmniejsze przy świetle sztucznem. We wszystkich wypadkach siła światła była ta sama. Niesłuszne jest więc rozpowszechnione twierdzenie, że mieszanina światła dziennego i sztucznego jest dla oczu szkodliwa.

W. Kowalski

*) O „National Institute of Industrial Psychology" w Londynie pisała w „Psychotechnice" p. mag. A. Meyer-Ginsburgowa (rok 1932, nr. 4).

BULLETIN DE L'INSTITUT NATIONAL D'ORIENTATION PROFESSIONNELLE.

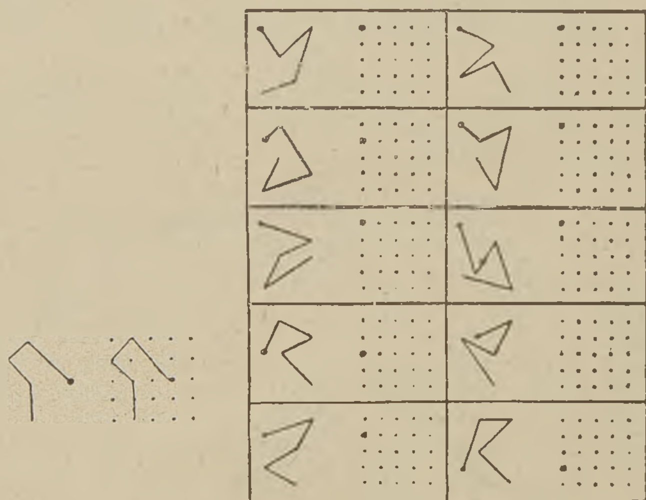
Nr. 8. Październik 1932 r.

Ciąg dalszy: „Essais en vue de l'établissement d'une fiche d'aptitude technique", H. Piéron.

Autorka omawia test 1-szy. Czas wykonania 5 minut. Za rysunek bez błędu 1 punkt, z błędem 0. Maksymalna liczba punktów 10.

Omawiany test należy do serji testów, stosowanych przez J. W. Mac Quarrie'go przy wykrywaniu uzdolnień mechanicznych.

Badania z powyższym testem były przeprowadzane w szkołach zawodowych i powszechnych. Średnie osiągnięte przez uczniów: monterów—8.95, modelatorów—8.82, stolarzy — 8.13, ślusarzy — 7.43, tokarzy — 7.36; średnie uczenic: krawcowych — 6.42, rysowniczek — 8.33 i t. d.



Zadanie: Należy przerysować w każdym małym kwadracie, figurę podaną obok niego

Osiągnięte przez chłopców wyniki są lepsze od wyników dziewczynek. Można też niekiedy zauważyć korelację pomiędzy postępami ucznia w określonym dziale nauki, a oceną zdobytą przez niego za wykonanie testu. Korelacja ta wyraźnie występuje w niektórych zawodach, a więc np.: uczniowie-ślusarze korelacja dodatnia: 0.809; tokarze — 0.445, stolarze — 0.385. Korelacja ujemna natomiast np. uczniów-mechaników precyzyjnych — 0,273; kotlarzy — 0,548 i t. d.

Przed powzięciem ostatecznej decyzji dla jakich zawodów test ten jest najwymowniejszy — będzie on jeszcze wypróbowany wśród dobrych specjalistów-robotników.

A. Chweitzer i F. Vahl. „Un indice pratique de fatigabilité". (Określanie zmęczeniu drogą doświadczalną).

Autorzy omawiają metodę mierzenia zmęczenia u człowieka, która polega na

badaniu współczynnika siły mięśnia przez oznaczenie wytrzymałości tego mięśnia. Tę niewiadomą zmęczenia nazwano φ, otrzymujemy więc: $\alpha = \frac{F}{P}$ gdzie F jest to siła dynamometryczna a P praca, jaką mięsień może wykonać bez zmęczenia w jednostce czasu. Obliczając częstość podnoszenia (podnoszenie) przez dany mięsień ciężaru bez zmniejszania się amplitudy tych podnoszeń — otrzymujemy P. Wskaźnik w ten sposób uzyskany dla danej siły jest odwrotnie proporcjonalny do pracy, którą mięsień może wykonać bez zmęczenia; jest większy wtedy, kiedy zmęczenie jest większe i mniejszy przy mniejszem zmęczeniu.

Przeprowadzono 50 doświadczeń z osobami różnej płci i różnego wieku. Obliczano wskaźnik dla środkowego palca prawej ręki. Zastosowano przy tych doświadczeniach ergograf Mossa, do którego przytwierdzano dynamometr.

Następuje dokładne omówienie przebiegu doświadczenia.

Na podstawie osiągniętych wyników autorzy dochodzą do następujących wniosków: wskaźnik może być różny u różnych jednostek: np. 0,04 do 0,45; wahania wyników tej samej jednostki są nieznaczne w zestawieniu z wahaniami, jakie się obserwuje u różnych jednostek; wydaje się więc możliwem charakteryzowanie danej jednostki na podstawie wartości wskaźnika. Ponadto wydaje się prawdopodobnem przypuszczenie, że zmęczenie zwiększa się z wiekiem badanej osoby.

Pod wpływem męczącej czynności wartość wskaźnika staje się większa i konsekwentnie może cechować stan zmęczenia badanego mięśnia.

„La réalisation des choix spontanés des professions". (Wyniki samorzutnego wyboru zawodu).

Autor (P.) omawia ciekawe uwagi p. E. Lobet na temat „zamiłowania dziecka a wybór zawodu". Na 35 uczniów szkoły powszechnej w Wavre w 1925 r. — 29-ciu ściśle określiło zawód, w którymby chciało pracować.

Ankieta przeprowadzona wśród tych uczniów w siedem lat później dała wyniki następujące: 4 uczniów zostało mechanikami na 9-ciu, którzy ten zawód wymieniali; 4 stolarzy na 5-ciu; jeden wymieniał zawód ogrodnika i został nim, podobnie też jeden został magazynierem. Dziewiętnastu na 29-ciu nie pracuje w wymienianym przez siebie zawodzie; z pośród nich 5-ciu przerzuciło się na zawody pokrewne.

Powyższe dane wskazują na to, jak doniosłe znaczenie ma poradnictwo zawodowe; samorzutny wybór zawodu okazał się więc w większości omawianych wypadków błędnym.

Nr. 9. Listopad 1932 r.

P. L. Larcher. "L'Orientation Professionnelle". (Poradnictwo Zawodowe).

Autor omawia znaczenie poradnictwa zawodowego, jego zadania i cele. Podkreśla przytem, że przy udzielaniu porady nie wystarcza poznać zamiłowania danej jednostki i jej uzdolnienia, trzeba również posiadać dokładne informacje o czasie trwania i kosztach studjów w poszczególnych zawodach, o ewentualnych ulgach, wreszcie o rozwoju i przyszłości różnych zawodów.

P. „Les aptitudes des conseillers en Orientation Professionnelle". (Uzdolnienia doradców zawodowych).

Według R. D. Allen'a (Vocational Guidance Magazin. 1931 r., p. 68), kandydat na doradcę zawodowego młodzieży, kończącej szkoły średnie ogólno-kształcące powi-

nien odpowiadać następującym pięciu zasadniczym warunkom; doradca powinien umieć wywierać wpływ osobisty na dzieci oraz wzbudzać ich zainteresowanie; musi cieszyć się zaufaniem zarówno młodzieży, jako też ich rodzin; powinien posiadać dużo taktu przy pobudzaniu do współpracy i łagodzeniu antagonizmów, wreszcie powinien odznaczać się inteligencją i umysłem badawczym, zaletami charakteru, umiłowaniem pracy, poświęceniem i należytem przygotowaniem fachowem.

N. N. Voronof. „Examen psychotechnique des élèves d'un cours pour la préparation des ouvriers du bâtiment à la section de Kiev de l'Institut central du travail". (Badanie psychotechniczne na kursie przygotowawczym dla robotników budowlanych w Kijowskiej Sekcji Centralnego Instytutu Pracy), referuje D. W. Z uczniami danego kursu przerobiono 15 bardzo wszechstronnych prób.

Przed zakończeniem kursu uczniowie zostali podzieleni na 8 kategoryj, zgodnie z osiągniętemi przez nich wynikami z ćwiczeń praktycznych. Porównanie z ocenami psychotechnicznemi dało następujący rezultat: 110-ciu zostało zakwalifikowanych do dwuch najlepszych kategoryj zawodowych — oceny psychotechniczne wahały się od 51 do 99 (suma uzykanych punktów); 75 osób z dwuch następnych kategoryj miało oceny od 32 do 70; wreszcie z 28-iu uczestników, którzy zostali przed końcem usunięci z kursu ze względu na brak niezbędnych uzdolnień — 14-tu miało oceny psychotechniczne od 32 do 42, pozostałych 14-tu od 6-ciu do 31.

A. B. Zalkind. „Les caractères fondamentaux de l'âge de puberté". (Zasadnicze cechy wieku dojrzewania). Pedologia, I 193. —, p. 3—25 (po rosyjsku), ref. E. S.

Pedologja określa naogół wiek dojrzewania, jako okres krytyczny, ujemny w rozwoju jednostki. Przypisuje temu okresowi skłonności patologiczne, podkreśla skrajny egocentryzm młodzieży. Zalkind protestuje przeciwko temu uogólnianiu i twierdzi, że wiek „przejściowy" obejmuje trzy etapy, licząc przeciętnie od lat 10-ciu — 11-tu do 16-tu—18-tu.

Pierwszy okres nie przedstawia nadmiernych trudności pedagogicznych; okres drugi jest etapem naprawdę krytycznym, w tym bowiem okresie zachodzą w dziecku największe przemiany natury biologicznej, co wpływa, oczywiście, na jego psychikę. Wreszcie okres trzeci, kiedy kończą się liczne procesy biologiczne, jednocześnie zaś postawa przyjmuje formę ostateczną, właściwą dorosłym. W tym okresie stany duszy i uczucia podlegają już kontroli; czynności umysłowe nabierają pewnego systemu i t. d.

Ponadto p. Z. w odniesieniu do ewolucji pamięci i myśli ustala następujący podział: pierwszy okres — znaczny rozwój pamięci logicznej i mechanicznej, powtarzanie odgrywa dużą rolę przy zapamiętywaniu; drugi okres — osłabienie pamięci mechanicznej, główną rolę przy zapamiętywaniu zaczyna odgrywać zainteresowanie; trzeci okres — praca syntetyczna, zbliżona do pracy dorosłych.

Na zakończenie p. Z. mówi o doniosłem znaczeniu odpowiedniego kierownika lub doradcy dla młodzieży.

M. H. P. „L'Orientation professionnelle à l'étranger". (Poradnictwo zawodowe zagranicą). **„Les Métiers du fer".** (Zawody metalurgiczne).

Autor omawia artykuł Levitoff'a (Z. S. S. R. Psichotechnika. 1928, Nr. 8, 237 str.), który klasyfikuje zawody metalurgiczne w sposób następujący:

1. O d l e w n i k. Zawód ten wymaga dużej siły fizycznej i odporności; przezorności, ostrożności i panowania nad sobą.

2. K o w a l. Jak wyżej; ponadto niezbędne są: celność ruchów, wrażliwość na barwy, a to w celu wykrywania różnic w. odcieniach rozpalonego metalu.

3. Ś l u s a r z. Wymagana jest siła fizyczna; pewien poziom ogólnej inteligencji; zdolności ruchowe, pozwalające na skoordynowanie ruchów i uchwycenie rytmu pracy; wreszcie uzdolnienia techniczne, miara w oku, wyobraźnia przestrzenna.

4. T o k a r z — powinien odznaczać się conajmniej średnią inteligencją ogólną, rozwiniętemi zdolnościami technicznemi, zdolnościami ruchowemi i czuciem wzrokowo-ruchowem.

5. J u b i l e r (złotnik). Wymagana jest średnia inteligencja ogólna, zdolności techniczne i ruchowe.

Wymagania natury fizjologicznej zestawione są zgodnie z wymaganiami, podanemi przez Poradnię Zawodową we Lwowie.

Nr. 10. Grudzień 1932 r.

S. Horinson. „Le rôle de la famille et de l'orienteur dans la choix d'une profession". (Rola rodziny i doradcy w wyborze zawodu).

Niejednokrotnie dziecko decyduje się na wybór pewnego zawodu jedynie pod wpływem rodziców; powzięta w ten sposób dezycja częstokroć zmusza dziecko do ciężkiej walki wewnętrznej lub wywołuje u niego zniechęcenie do pracy, wykonywanej bez zamiłowania.

Autorka rozważa pytanie, czy rodzice, w większości wypadków, zdolni są do udzielenia swym dzieciom właściwej porady? Przytacza też słowa dra Heuyer'a „... rodzice mało interesują się dyspozycjami umysłowemi i moralnemi swych dzieci, ich zdolnościami fizycznemi, ich zamiłowaniami i dążeniami... Najczęściej decydują o wyborze zawodu zupełnie przypadkowo: pod wpływem otoczenia, za namową sąsiadów i t. d.; jednostki zaś bardziej autorytatywne narzucają swą wolę dzieciom, nie umiejąc jej często uzasadnić. Rzadko bardzo rodzice stosują się do rad i uwag, udzielanych przez osoby do tego powołane..."

W dalszym ciągu autorka wymienia szereg przykładów, ilustrujących wymownie skutki wyboru zawodu wbrew uzdolnieniom, zamiłowaniom i t. p. dziecka.

Autorka zaznacza jednak, że rodzice stopniowo wykazują coraz więcej zrozumienia dla idei poradnictwa zawodowego oraz coraz większem zaufaniem obdarzają doradców.

Rola doradcy według autorki nie powinna kończyć się z chwilą skierowania dziecka do jakiegoś zawodu; doradca powinien utrzymywać kontakt z rodziną dziecka i w ten sposób kierować niem do chwili, aż jego przyszłość zawodowa będzie się wydawała całkowicie ustaloną. Taka dłuższa opieka jest szczególnie wskazana wtedy, kiedy ma się do czynienia z jednostkami niezrównoważonemi lub niezaradnemi.

M. H. P. „L'Orientation professionnelle à l'étranger". „Le travail de la fonderie". (Poradnictwo zawodowe zagranicą. Praca w odlewni).

Autor omawia artykuł Bültmanna (Bültmann. Psychotechn. Eignungsprüfung von Giessereifacharbeitern. Industr. Psychotechnik 1927, p. 161—173), traktujący o istocie i warunkach pracy odlewnika oraz o uzdolnieniach wymaganych od kandydata do tego zawodu.

Wymagania stawiane odlewnikom:

1. Spokojna, pewna ręka przy dużej zręczności oraz koordynacji wzrokowo-

ruchowej. 2. Czucie stawowe i mięśniowe. 3. Duża siła i opanowanie impulsów. 4. Wrażliwość na barwy metalu rozpalonego do białości i zdolność zapamiętywania tych barw. 5.Mała wrażliwość na gorąco i ból. 6. Wybitna wyobraźnia przestrzenna. 7. Pamięć kształtów. 8. Skoncentrowana uwaga i zdolność skupiania się. 9. Staranność i czystość w pracy. Dobra znajomość zawodu.

Ponadto pożądane jest, by odlewnik odznaczał się inteligencją techniczną, pomysłowością i zdolnością szybkiego reagowania oraz wytrwałością.

L. K.

BULLETIN TRIMESTRIEL DE L'OFFICE INTERCOMMUNAL POUR L'ORIENTATION PROFESSIONELLE.

Rocznik XI. Nr. 47. Lipiec—Sierpień—Wrzesień 1932 r.

Valeur actuelle de l'orientation professionnelle (Aktualna wartość poradnictwa zawodowego). H. P. Kitson. E. S. Stover. Uniwersytet Kolumbijski.

H. Mertens podaje streszczenie pracy autorów amerykańskich. Dla wszystkich pracujących na polu poradnictwa zawodowego niezmiernie ważną jest rzeczą sprawdzenie słuszności udzielonych rad na podstawie badań. Autorowie zdobyli cały szereg danych dotyczących rezultatów pracy różnych Poradni zawodowych.

Ruth Clark. Biuro Poradnictwa w New York'u. 556 chłopcom i dziewczętom udzielono rad; sprawdzono po $1^1/_2$ roku; okazało się, że 80% młodzieży powodzi się dobrze z pośród tych, którzy usłuchali rad; z pośród niestosujących się do wskazań 61% osiągnęło pomyślne rezultaty.

Cyril Burt i inni. Biuro badań Instytutu Narodowego Psychologji Przemysłowej. Londyn. 100 dzieci. Sprawdzono po 2 latach: 80% zadowolonych ze wskazanego rzemiosła; z tych którzy nie zastosowali się do rad poniżej 40% było zadowolonych; 43% zmieniło zawód; 61% zmieniło zawód dwa lub więcej razy.

A. G. Christiaens. Bruksela. Poradnia Zawodowa. 391 wypadków sprawdzonych po 5 i 6 latach. Z liczby stosujących się do rady osiągnęło powodzenie 98%, nie osiągnęło powodzenia 2%. Z niestosujących się do rady osiągnęło powodzenie 73%, nie osiągnęło powodzenia 27%, Z działających wprost przeciwnie do wskazań osiągnęło powodzenie 9%, nie osiągnęło powodzenia 91%.

Morris S. Viteles. Klinika Psychologiczna Uniwersytetu w Pensylwanji. 57 wypadków sprawdzonych po $2^1/_2$ roku. 58% całkowicie usłuchało rad, 21% częściowo usłuchało rad, 9% pomimo zastosowania się do wskazań nie znalazło zajęcia, 7% zmieniało zawód kilkakrotnie.

Agnus Macrae. Instytut Narodowy Psychologji przemysłowej. Londyn. 33 wypadki sprawdzone po 3 latach, 57% usłuchało rad; 18% osiągnęło pomyślne rezultaty, 43% nie usłuchało rad; 3% osiągnęło pomyślne rezultaty.

F. M. Earle i inni. Instytut Narodowy Psychologji Przemysłowej. Londyn. 600 wypadków sprawdzonych po 2—4 latach. Stwierdzono, że dzieci, które były badane w Instytucie i skierowane do szkół, warsztatów — uczyły się lepiej i były bardziej zadowolone niż dzieci z grupy nie badanej poprzednio.

L'orientation Professionnelle des jeunes délinquants (Poradnictwo zawodowe dla przestępców młodocianych). Heuyer, Serin, Horinson, Baille.

Od roku istnieje pracownia i poradnia zawodowa przy klinice neuro-psychjatrycznej dziecięcej fakultetu medycznego paryskiego. Patronat nad młodzieżą i dziećmi przesyła młodocianych przestępców na badania, zanim skieruje ich do odpowiednich zajęć.

Kartoteka każdego dziecka zawiera. 1) ankietę socjalną, dotyczącą rodziny dziecka, sytuacji materjalnej, nauki szkolnej, zasobu wiadomości zawodowych, charakteru, postępowania, zamiłowań i skłonności; 2) poziom inteligencji i profil psychologiczny; 3) kartę lekarską z przeciwwskazaniami zawodowemi; 4) kartę psychotechniczną.

Przeprowadza się następujące badania psychotechniczne:

1) wzroku (skala optometryczna Snellena; włóczki Holmgrena); 2) słuchu (ostrość słuchu); 3) dotyku; 4) siły mięśniowej (ergograf); 5) pamięci ruchów; 6) zręczności; 7) czasu reakcji.

Pozatem stosowano serję testów Piéron'a dla dzieci posiadających wiadomości szkolne.

W roku 1928 Patronat umieścił 1.827 dzieci, przeważnie kierując je do pracy na wsi. W 25% wypadków otrzymano dobre wyniki — podniesienie poziomu moralnego, dobre wyniki pracy zawodowej. W 50% — otrzymano rezutat średni t. zn. skonstatowano poprawę dość widoczną, lecz nie całkowitą. 25% wypadków dało wyniki złe, dzieci nie porzuciły nałogów, dopuszczały się wykroczeń. Zwrócono specjalną uwagę na ostatnią grupę, starając się umieścić dziecko w najodpowiedniejszych dla niego warunkach.

Na podstawie porównania badań lekarskich, psychotechnicznych i analizy rezultatów umieszczenia dziecka w danem środowisku, otrzymano następujące wnioski:

1. Wskazane jest umieszczanie na wsi w środowisku rodzinnem dzieci niedorozwiniętych (débile) o ile niema specjalnych zakłóceń charakteru;
2. Możliwe jest ono także przy pewnych lżejszych niedomogach charakteru, jeżeli dzieci wykazują specjalne zamiłowanie do pracy na roli;
3. Dla wypadków najtrudniejszych (perwersja, niestałość) należy stworzyć odpowiednie ośrodki pracy zawodowej, gdyż dzieci te należy otoczyć specjalną opieką.

Do domów poprawczych należy wysyłać w ostateczności. Starania lekarskie i poradnictwo zawodowe odpowiednio zastosowane pozwolą zmniejszyć liczbę dzieci-przestępców.

Dr. E. Zdziarska

JUGEND UND BERUF

wydawca Dr. R. Liebenberg. Berlin.

Zeszyt 5, maj 1932.

Dr. Peter Baümer, Berlin. Ist planvolle Berufsgliederung künftig möglich? (Czy możliwy jest w przyszłości planowy podział zawodów?), str. 97.

Autor omawia trudności, jakie stoją na przeszkodzie do planowego podziału zawodów.

Alfred Lakeit, Hamburg — Der Hilfsschüler in der Berufsberatung. (Poradnictwo zawodowe dla uczniów szkół specjalnych), str. 103.

Autor podkreśla znaczenie poradnictwa zawodowego dla dzieci upośledzonych i podaje odnośne dane z poradni w Hamburgu.

Hans Hüttenrauch, Weissenfels — Die Entwicklung der Werkstätten (Jugendwerkstätten) für jugendliche Arbeitslose. (Rozwój warsztatów dla młodocianych bezrobotnych), str. 105.

Löhner, Dessau — Kritische Betrachtungen zur Berufsnot der Abiturienten. (Uwagi krytyczne dotyczące trudności zawodowych maturzystów), str. 109.

Autor porusza aktualne zagadnienia wstrzymania nadmiernego napływu młodzieży do wyższych uczelni i skierowania maturzystów do zawodów praktycznych. Akcja poradnictwa zawodowego powinna polegać, między innemi, na przeprowadzaniu lekcyj zawodoznawstwa w niższych klasach gimnazjalnych.

Würth Jacob, Mannheim — Berufsberatung im Rundfunk. (Poradnictwo zawodowe przez radjo), str. 110.

Autor omawia różne możliwości wykorzystania radja dla celów poradnictwa zawodowego.

Dr. Joh. Vieweg, Leipzig — Berufliche Gliederung der Berufsberatung. (Podział poradni zawodowej według zawodów), str. 111.

Autor uważa za pożądany taki podział pracy w poradni, aby inna osoba zajmowała się poradnictwem zawodowem, a inna pośrednictwem pracy. Natomiast nie jest wskazane prowadzenie poradnictwa w obrębie poszczególnych zawodów przez specjalistów od tych zawodów.

A. Wiegand, Gelsenkirchen — Die Umgestaltung der Schülerkarte für Hilfschüler. (Przystosowanie arkusza obserwacyjnego do uczniów szkół specjalnych), str. 112.

Emma Loeve, Frankfurt a. M. — Kombinierte Frauenberufe. (Kombinowane zawody kobiece), str. 114.

Kombinowaniem zawodów nazywa autorka stopniowe specjalizowanie się w pewnych działach zasadniczego zawodu, względnie łączenie zawodów, uzupełniających się w pewien sposób.

Peters, Erfurt — Berufsausbildung der Schutzpolizeibeamten in Preussen. (Szkolenie zawodowe funkcjonarjuszy policyjnych w Prusach), str. 117.

Zeszyt 6, czerwiec 1932.

Dr. M. Breitinger. Berufsnot und berufliche Zukunft der Jugend. (Trudności w pracy zawodowej i zawodowa przyszłość młodzieży), str. 121.

Autor rozważa zagadnienie nadmiernego napływu młodzieży do szkół akademickich oraz wypływające stąd konsekwencje gospodarcze i społeczne.

Dr. Werner List, Frankfurt a. M. Zur Eingliederung des Nachwuchses in das Berufsleben. (W sprawie włączenia młodzieży w życie zawodowe), str. 133.

Dr. H. Kittler, Heiligenstadt. Die Stellung des Landkindes zum Beruf. (Stosunek dziecka wiejskiego do zawodu), str. 136.

Autor omawia różnice w kształtowaniu się psychiki dziecka wiejskiego i miejskiego pod wpływem otoczenia i wychowania. W stosunku do pracy zawodowej u młodzieży wiejskiej gra większą rolę, zdaniem autora, chęć społecznego wyniesienia się, u młodzieży miejskiej raczej sprawa zarobku. Jakkolwiek młodzież wiejska ustępuje nieraz miejskiej młodzieży pod względem zdolności teoretycznych, to nadrabia te braki większą pilnością.

Dr. W. Wienert, Berlin. Der Anthropologe. (Antropolog), str. 138.

Autor zwraca uwagę, że studja antropologiczne, łącząc się ściśle z zagadnieniami eugeniki, dadzą się wyzyskać w szeregu nowych zawodów. Autor podaje wykaz nie-

mieckich uczelni, w których wykładana jest antropologja oraz wskazuje możliwości pracy zawodowej w tej dziedzinie.

Fritz Wiedermann. Die Möbelberaterin. (Doradczyni w sprawie meblowania mieszkań), str. 142.

Autor omawia nowy zawód, mianowicie doradczyni przy meblowaniu mieszkań. Przygotowanie fachowe zdobyć można w szkole przemysłowo-zdobniczej oraz z odpowiedniej literatury.

Lucie Zobel. Verwahrlosung und Depression als Berufshindernis. (Zaniedbanie i depresja jako przeszkoda w pracy zawodowej), str. 143.

Autorka wskazuje na wpływ pedagogiczny, jaki wywierać może w wypadkach zaniedbania i depresji dobrze pojęte poradnictwo zawodowe.

Zeszyt 7, lipiec 1932.

Dr. Ebel, Hamburg. Erwerbstätige Jugend und Beruf. (Stosunek młodzieży zarobkującej do zawodu), str. 145.

Dr. Hans Prinz. Jüdische Berufsberatung? (Żydowskie poradnictwo zawodowe?), str. 157.

Autor polemizuje z p. Lucie Zobel, stwierdzając, że niema potrzeby wydzielania poradnictwa zawodowego dla żydów z ogólnego poradnictwa, które prowadzi państwo. Słuszna jest jego uwaga, że jeśli przyjąć za zasadę, że doradcą zawodowym dla młodzieży żydowskiej może być tylko żyd, to trzeba zgodzić się i na to , że żydzi nie mogą pracować w poradniach dla chrześcijan.

Zur Methodik des Lückentes. (Z metodyki testu luk), str. 159.

Helen M. Woods. Hotels, das Zukunstsfeld der Frau. (Hotele — przyszłe pole pracy dla kobiet), str. 161.

Autorka dowodzi, że przemysł hotelarski jest jedną z najodpowiedniejszych dziedzin pracy dla kobiet. **Janina Kączkowska**

PRZEGLĄD FABRYCZNY.

Przegląd Fabryczny, czasopismo poświęcone zagadnieniu bezpieczeństwa i higjeny pracy, Poznań, Szamarzewskiego 23. Pren. rocz. 5 zł., Rok I. Nr. 1. Z przyjemnością notujemy ukazanie się pisma, które za cel sobie stawia omawianie zagadnień i udzielanie wskazówek w związku z bezpieczeństwem pracy. Dotychczas, o ile nam wiadomo, w Polsce wychodziło tylko jedno tego rodzaju pismo, z zasiłku Huty Bismarcka na Górnym Śląsku. „Przegląd fabryczny" ma prowadzić dwa główne działy: opisowy, w którym znajdą się opisy zabezpieczeń maszyn, wynalazków, dane statystyczne, przepisy dotyczące bezpieczeństwa, oraz dział propagandy, w którym pismo ma udzielać wskazówek, jak uniknąć niebezpieczeństwa, wskazywać na znaczenie ochron, haseł, plakatów, przepisów. Redakcja przywiązuje wagę do artykułów samych robotników, a aby pobudzić do nich ogłasza konkurs „Jak uniknąłem wypadku".

W 1. zeszycie mamy artykuły: Inż. M. Rzeckiego, redaktora „Przeglądu", p. t. „Straty przemysłowe z powodu wypadków przy pracy"; inż. P. P. „Koła fabryczne do walki z wypadkami przy pracy", inż. J. Św. „Instytucje podejmujące walkę z wypadkami przy pracy", dalej Statystykę wypadków w r. 1931 w obrębie Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie (33.862 wypadków i ok. 16 miljonów zł. odszkodowań w jed-

nym roku!), „Pokłosie wypadków w ostanich dniach", nieco niewłaściwie zatytułowane: „W trybach molocha pracy". Na zakończenie mamy bibljografję, dział prasowy, informacje o wystawach bezpieczeństwa i higjeny.

Numer jest ilustrowany fotografjami plakatów dla zwalczania wypadków przy pracy.

Należy spodziewać się, że „Przegląd" znajdzie poparcie w szerokich sferach zainteresowanych przedsiębiorstw i będzie mógł rozszerzyć szczupłe i skromne swe w tej chwili ramy ku pożytkowi sprawy, której służy. Sed.

PSYCHOTECHNIKA I PORADNICTWO ZAWODOWE W CZASOPISMACH

(maj — czerwiec 1933).

Wycinki z czasopism, nadchodzące obecnie do Towarzystwa Psychotechnicznego, pozwalają śledzić zainteresowanie się prasy zagadnieniami psychotechniki i poradnictwa. Jakkolwiek zainteresowania te często nie są samorzutne, lecz są wyrazem akcji samych psychotechników i doradców, to już samo użyczanie miejsca w pismach świadczy o stosunku prasy do tych spraw. Prasa niechętnie użycza łamów dla omawiania tematów nieinteresujących czytelników. Ze wzmożenia się pewnego ilości artykułów i wzmianek z naszej dziedziny możnaby zatem wnioskować o zwiększeniu się nią zainteresowania w Polsce.

Koniec roku szkolnego, okres decydowania o wyborze dalszych studjów, zawodu, sprzyjał poruszaniu w prasie tych właśnie zagadnień.

„Przewodnik Społeczny" (Poznań), w n-rze 5 r. b., przynosi artykuł A. K. „O wyborze zawodu", w charakterze materjału do pogadanki o czynnikach, jakie przy wyborze należy uwzględnić, o przeciwwskazaniach do niektórych zawodów. Zakończenie mówi ogólnikowo o poradniach zawodowych, z ubolewaniem, że „w Polsce dorobek w zakresie porady zawodowej jest bardzo skromny, zupełnie jeszcze niewystarczający", poczem następuje wzmianka o państwowych urzędach pośrednictwa pracy i ich dziale pośrednictwa dla młodocianych. O istniejących w Polsce 18 poradniach zawodowych autor artykułu nic nie wie, a szkoda, że nie skorzystał choćby z pośrednictwa instytucyj poznańskich w zasięgnięciu informacyj i poprzestał na stwierdzeniu potrzeby poradni oraz zaleceniu korzystania ze wskazówek lekarzy przed wyborem zawodu.

W tym samym numerze „Przewodnika" w interesującym artykule Dr. M. W. pod tyt. „Współczesna wielkomiejska młodzież żeńska z inteligencji" jest ustęp „Stosunek do zawodu".

„Kurjer Czerwony" (Warszawa) w nr. 126 z 2 czerwca r. b. p. t. „Czem będę po zdaniu matury, 36 przykrych pytań dla młodych dziewcząt", informuje o metodach stosowanych w pewnej amerykańskiej szkole do badania uczennic w związku z wyborem zawodu

ABC (Kalisz) w artykule „Wybór zawodu — temat bardzo na czasie" ogólnikowo porusza sprawę ważności wyboru, wskazuje na zawody handlowe, jako społecznie szczególnie ważne, a dla skierowujących się na tę drogę korzystniejsze od innych.

„Dzień Dobry" (Warszawa), **Express Mazowiecki i Express Kujawski)** (Włocławek) drukują w drugiej połowie maja jednobrzmiący artykuł „Czy wiesz, jaki wybrać zawód, żebyś potem przez całe życie nie żałował?"

Wyjaśniając ważność sprawy i powołując się na poradnictwo zagranicą, informuje

się tu o „Poradni Psychologicznej Wychowawczej i Zawodowej dla Dzieci i Młodzieży" w Warszawie.

„Nowiny Codzienne" (Warszawa) (11.5. 1933) p. t. „Jakiemu zawodowi powinien się pan poświęcić?" wyjaśniają zadania i informują o metodach Instytutu Psychotechnicznego Patronatu w Warszawie.

„Głos Mazowiecki" (1.6.33) informuje o Instytucie Psychologicznym w Płocku i jego działalności poradnianej.

„Kurjer Poranny" (31.5.33). p. t. „Jaki zawód wybrać dla córki" zachęca do skierowywania dziewcząt na bezpłatne kursy organizowane przez Dyrekcję Szkoły żeńskiej mleczarsko-serowarskiej w Szafarni, p. Golub, Pomorze.

Z zakresu **psychotechniki** możemy zanotować:

„Gazeta Kaliska" (23.5.1933) przynosi obszerne „Streszczenie wykładów z psychotechniki wygłoszonych na kursie naukowej organizacji pracy, urządzonym przez Centr. Związ. Stow Absolwentów Szkół Handlowych R. P."

„Gazeta Warszawska" (11.VI.33) p. t. „Czy każdy może być lotnikiem?, daje obszerny artykuł, podpisany k. m., przedstawiający całość badań w zakresie lotnictwa przeprowadzanych w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich w Warszawie.

„Kurjer Lwowski" (22.5.1933) p. t. „Kto winien" rozważa przyczyny wypadków samochodowych i zachęca do wprowadzenia obowiązkowych badań psychotechnicznych szoferów i kierowców-amatorów.

„Przegląd Fabryczny" (Poznań, 2.5.1933) nawiązując do niedawnego wypadku tramwajowego w Poznaniu, z wynikiem śmiertelnym, oraz do akcji zapobiegania wypadkom, prowadzonej przez Instytut Psychotechniczny Tramwajów Miejskich w Warszawie, zachęca inne zarządy tramwajów do naśladowania Warszawskiego, a Warszawski do rozszerzenia akcji, mianowicie do wydania plakatu o „wypadaniu z tramwajów".

„Kupiec" (Poznań, 15.5.33) daje artykuł Wandy Kwiecińskiej p. t. „Psychotechnika reklamy"

Wzmiankę o pracach w dziedzinie psychotechniki reklamy, prowadzonych przez Instytut Psychotechniczny w Zürichu oraz o odczycie inż. P. Silberera z tegoż Instytutu, wygłoszonym w Wiedniu, czytamy w wiedeńskiem **„Der Morgen"** (22.5.1933).

O pobycie i odczytach Prof. F. Serackyego obszerniejsze sprawozdanie dał miesięcznik **„Oświata i Wychowanie"** (nr. 5), wydawany przez Ministerstwo W. R. i O. P., a prócz tego w praskiem piśmie **„Narodni Vecernik"** z 8.5. czytamy, że Prof Seracky, w Krakowie, Warszawie i Poznaniu był bardzo gorąco przyjmowany, że największem powodzeniem cieszyły się jego odczyty w Krakowie, gdzie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego 450 akademików ich wysłuchało.

„Expres Poranny" (Warszawa, 2.5.33) daje notatkę sprawozdawczą o dotychczasowej działalności i pożegnaniu Dr. Ludwiki Karpińskiej-Woyczyńskiej, ustępującej z kierownictwa Łódzkiej Pracowni Psychologicznej. **St. Sed.**

KSIĄŻKI I BROSZURY.

Handbuch der Berufe, (podręcznik zawodoznawstwa), wydawany przez Krajowy Urząd Pracy Sachsen-Anhalt (Landesarbeitsamt Sachsen-Anchalt) w porozumieniu z Urzędem Pracy na Rzeszę Niemiecką (Reichsarbeitsverwaltung).

Dotychczas wyszły następujące części tego podstawowego dla zawodoznawstwa dzieła:

Tom 1. 1927, zawierał grupy zawodów I—IV: gospodarstwo rolne, ogrodnictwo, hodowla, leśnictwo, rybołóstwo, górnictwo, hutnictwo, przemysł salinarny, wydobywanie torfu, przemysł kamieniarski.

Tom 2, 1930, traktował o grupach zawodów V i VI. obróbka metal,i przemysł budowy maszyn, instrumentów i aparatów.

Część II, 1927 miała za przedmiot zawody akademickie.

Ostatnio, w roku 1932, wyszedł tom 3, części I-ej. Mamy tam omówione grupy zawodowe VII—VIII: przemysł chemiczny, oraz IX. przemysł tkacki. **St. Sed.**

Dr. J. Weinbaum. O czem młodzież powinna wiedzieć przy wyborze zawodu. Przewodnik dla młodzieży, rodziców i opiekunów. Lwów 1933. Nakładem Poradni Zawodowej dla młodzieży żydowskiej przy Centralnym Komitecie Opieki nad żyd. sierotami i opuszczonemi dziećmi.

Przewodnik, opracowany przez dr. Weinbauma, kierownika Poradni Zawodowej Centr. Kom. Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie, zawiera szereg informacyj nieuwzględnianych w żadnym z dotychczas wydanych u nas przewodników tego rodzaju. Poza krótko ujętemi wskazówkami, dotyczącemi właściwego wyboru zawodu, autor podaje następujące praktyczne informacje: wykaz zawodów męskich i żeńskich, ich podział według ustawy przemysłowej; prawo przemysłowe; czas trwania nauki w poszczeg. zawodach według norm Izby Rzemieślniczej we Lwowie; wzór umowy o naukę w terminie. Uwzględniono przy tem zasadnicze przeciwwskazania do wyboru zawodu. Książeczka zawiera także wskazówki dotyczące praw socjalnych, przysługujących młodocianym pracownikom, a więc: ubezpieczenia społeczne, przepisy o ochronie pracy młodocianych, o urlopach, o sądach pracy oraz spis robót wzbronionych młodocianym. W związku z prawem o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych autor podaje wykaz szkół zawodowych dokształcających w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Książeczka, uwzględnia przedewszystkiem sprawy dotyczące młodzieży, idącej na naukę terminatorską i niewątpliwie okaże się pożyteczną zarówno dla tego odłamu młodzieży jak i dla doradców zawodowych.

Szkoda tylko, że autor potraktował tak po macoszemu wykaz Poradni Zawodowych w Polsce, podając w tym rozdziale dużo błędnych informacyj. Uniknąć tego można był oprzez zwrócenie się do Pol. Tow. Psychotechnicznego, które prowadzi ewidencję wymienionych instytucyj.

Sprawozdanie z działalności Poradni Zawodowej Tow. porad i doboru zawodowego w Borysławiu w r. 1932. Nakładem Izby Pracodawców w Przemyśle Naftowym. Borysław 1933 r.

Poradnia Zawodowa w Borysławiu rozpoczęła swą pracę w końcu października 1931 r. Kierownictwo Poradni wyodrębnia badania inteligencji od badań, przeprowadzanych dla celów poradnictwa zawodowego. Udzielono porady 201 uczennicom i uczniom szkół powszechnych, na zasadzie zbiorowego badania inteligencji i uzdolnień. Badaniu psychotechnicznemu poddano 54 kandydatów do rzemiosła. Badanie zbiorowe inteligencji i uzdolnień bez udzielenia porady przeprowadzono w 950 wypadkach, z czego 21 przypadło na uczniów Śr. Szkoły Technicznej, reszta na młodzież gimnazjalną. Do badań zbiorowych używano testów Otisa i testów „zdolności intelektualnych" układu dr. Biegeleisena.

Przy współudziale kierowników kopalni i Sekcji Nauk Org. Stow. Polsk. Inżynierów Poradnia przeprowadza analizę zawodów w przemyśle naftowym.

Poradnia korzysta z subwencji Min. Przem. i Handlu oraz Wydz. Przemysł. Wojew. we Lwowie.

J. K.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Objaśnienia skrótów — patrz zeszyt 1, r. 1933.

Poniżej opracowano:

Industrielle Psychotechnik, rocznik 1932, zeszyty 1—6, skrót Ind. Pst. (St. Sedlaczek).

Psychotechnische Zeitschrift, Berlin, red. Prof. Dr. Hans Rupp, skrót Pst. Zt. rocznik 1931, zesz. 1—3. (St. Sedlaczek).

[Sprawozdania z Pst. Zt. przerwano w numerze 8 „Psychotechniki' z roku 1928, na num. Pst. Zt. 1928, 5] .

Prosimy Sz. Czytelników o współpracę w zbieraniu bibljografji psychotechnicznej oraz o uwagi mające na celu ulepszenie układu Notatek.

Ogólne zagadnienia psychotechniki.

Psychotechnika a polityka socjalna (Psychotechnik und Sozialpolitik), Hans Hahn.

Ind. Pst. 1932, 2, 60.

Ataki na metody badań psychologicznych i psychotechnicznych (Angriffe gegen psychologische und psychotechnische Untersuchungsverfahren), K. A. Tramm.

Ind. Pst., 1932, 3, 92.

Technika obserwacyj psychologicznych **przy próbach pracy** (Psychologische Beobachtungstechnik bei Arbeitsproben), Carl Marhold, 1931.

Rec. Ind. Pst. 1932, 2, 64.

O dwuznaczności słowa „sprawność“ (Ueber die Doppeldeutigkeit im Begriff der „Tüchtigkeit") Dr. Gustaw Ichheiser

Pst. Zt. 1931, 3, 87.

Poszczególne dyspozycje, uzdolnienia, sprawności.

Badania sprawności w rozpoznawaniu barw metodą próby zbiorowej (Untersuchung der Farbentüchtigkeit in der gruppenprobe) Walter Medrow.

Ind. Pst. 1932, 3, 94.

Badania miary w oku przy pomocy prób samoobserwacji (Untersuchungen des Augenmasses mittels Selbstbeobachtungsversuchen), N. Erschowitz.

Ind. Pst. 1932, 4, 117.

Psychotechniczne badania miary w oku i ich znaczenie dla praktyki badań (Die psychetechnische Augenmassprüfung und ihre Bedeutung für die Prüfpraxis), N. Erschowitz.

Ind. Pst. 1932, 2, 33.

Test aparatowy czy papierowy w badaniu miary w oku (Apparativer oder Papiertest bei der Augenmassprüfung), Franziska Baumgarten i Gertruda Ehinger.

Pst. Zt. 1931, 2, 33.

Reakcje przy obciążeniu uwagi (Reak-

tionen unter Aufmerksamkeits Belastung), H e i n z M a t t.

Ind. Pst. 1932, 4, 104.

Reakcje proste i złożone następujące szybko po sobie (Schnelle Aufeinanderfolge einfacher und zusammengesetzter Reaktionen), B e l a S á n d o r.

Ind. Pst. 1932, 1, 1.

O wrażeniach oporu i pracy płaskim pilnikiem (Ueber Widerstandsempfindung und Flachfeilen). Dr. P a u l A. T a n n e r, 1931, A. G. Geb. Laeman, 1931.

Rec. Ind. Pst. 1932, 3, 96.

Warunki pracy. Racjonalizacja pracy.

Badania nad tempem pracy (Untersuchungen zum Begriff Arbeitstempo) D r. L o t t e W e n t s c h e r.

Pst. Zt. 1931, 1, 26.

Zmęczenie oczu mierzone różnicą błędów przed pracą i po niej (Die Augenermüdung im Differenzmass), R u d o l f M a r k s t e i n.

Ind. Pst. 1932, 3, 65.

Celowe oświetlenie w tkalniach jedwabiu i jedwabiu sztucznego (Zweckmässige Beleuchtung von Seiden-und-Kunstseiden-Webstühlen) .N. G o l d s t e r n i F. P u t n o k y.

Ind. Pst. 1932, 6, 172.

Kontrola wydajności pracy na maszynach do pisania (Leistungs Kontrolle an Schreibmaschinen), E u g e n O b e r h o f f.

Ind. Pst. 1932, 2, 56.

Studjum pracy w związku z wprowadzeniem systemu taśmowego w fabryce ceramicznej (Arbeitsstudie zur Einführung von Fliessarbeit). R o b e r t E n g e l.

Ind. Pst. 1932, 2, 51.

Badania wydajności pracy w systemie taśmowym (Leistungsuntersuchungen bei der Fliessarbeit), E. S e c h s e n b e r g. Zt. des Vereins Deutscher Ing. Bd. 73, 1929, Nr. 35.

Najlepsze ukształtowanie pracy fabrycznej (Bestgestaltung der Fabrikarbeit), E. S a c h s e n b e r g. Dr. Werksleiter 1929, Nr. 20; 1930, Nr. 16 i 17.

Rec. Pst. Zt. 1931, 3, 92. (H. Rupp).

Dodatkowe czasy wykonania w wolnej i związanej pracy ręcznej przy fabrykacji masowej (Zeitzuschlüge bei freier und gebundener Handarbeit in der Massenfabrikation), R o b e r t E n g e l.

Ind. Pst. 1932, 3, 87.

Przejrzystość porządkowania narzędzi (Ueber Sinnfälligkeit beim Einordnen von Werkzeugen), F e r d i n a n d M u l d o.

Ind. Pst. 1932, 5, 144.

Najlepszy układ narzędzi (Optimale Gestaltung der Anordnung von Bedienungselementen), I. E. H a s d e n t e u f e l.

Ind. Pst. 1932, 5, 149.

Zapobieganie wypadkom. Psychotechniczna analiza wypadków.

Psychotechniczne podstawy zapobiegania wypadkom w zakładach przemysłowych (Industrielle Unfallverhütung auf psychotechnischer Grundlage), O t t o K ö h l e r.

Ind. Pst. 1932, 4, 97.

Zapobieganie wypadkom i opieka nad inwalidami w przedsiębiorstwach Witkowickich (Unfallverhütung und Invalidenfürsorge im Eisenwerk Witkowitz), D r. A. S o n n e n s c h e i n, nakł. Czechosłow. Komitetu Narodowego Organizacji Naukowej, 1931.

Rec. Ind. Pst. 1932, 1, 31.

Możliwość spostrzeżenia przeszkody i czas reakcji w pewnym nieszczęśliwym wypadku samochodowym (Sichtmöglichkeit und Schrecksekunde bei einem Verkehrsunfall), H e l m u t L o s s a g k.

Ind. Pst. 1932, 1, 20.

Propozycje co do badań statystycznych, psychologicznych i lekarsko-psychologicz-

nych nad wypadkami samochodowemi (Vorschläge zur statistischen, psychologischen und medizinisch-psychologischen Erforschung von Autounfällen). Dr. med. et phil. W. Eliasberg.

Pst. Zt. 1931, 3, 89.

Zawodoznawstwo ogólne.

Młodzież a zawód (Jugend und Beruf, Kritik und Material), Dr. P. F. Lazarsfeld, Verl. Fischer, Jena, 1931.

Rec. Ind. Pst. 1932, 2, 64 (Cobliner).

Zawodoznawstwo szczegółowe.

Urządzenie do badania zdatności pracujących przy aparatach Röntgena (Eine apparative Eignungsprüfeinrichtung für Röntgenbetriebe), Ernst Falk.

Ind. Pst. 1932, 5, 157.

Przyczynek do badań i rozważań uzdolnienia artystycznego (Zur Prüfung und Untersuchung der künstlerischen Veranlagung), Prof. Dr. Othmar Sterzinger.

Pst. Zt. 1931, 1, 1.

Badanie i szkolenie pracownic dziurkujących kartony systemu Hollerith'a (Das Prüfen und Anlernen von Hollerith-Locherinnen). R. Bolt.

Pst. Zt. 1931, 1, 19; 2, 45.

Badanie psychotechniczne zdatności do zawodu szewca (Eine psychotechnische Eignungsprüfungen für den Schuhmacher), Hans Zirn.

Pst. Zt. 1931, 3, 65.

Badania psychotechniczne w przemyśle wyrobu papierosów (Psychot. Untersuchungen in der Zigarettenindustrie), G. Révész.

Pst. Zt. 1931, 3, 80.

Badanie zdatności do zawodu telegrafistów iskrowych (Eine Eignungsprüfung für Funkentelegraphisten), Dr. R. A. Biegel.

Pst. Zt. 1931, 2, 41.

Psychogram konstruktora (Das Berufsbild des Konstrukteurs), Martin Cobliner.

Ind. Pst. 1932, 4, 113.

Sprawozdania o pracy rolnej (Beitrage über Landarbeit), Derlitzki, Stuttgart 1927.

Rec. Ind. Zt. 1931, 2, 63 (Rupp).

Badania nad działaniem alkoholu na kierowców z szczególnem uwzględnieniem reakcji (Untersuchungen über die Wirkung des Alkohols auf den Fahrzeugführer unter besonderer Berücksichtigung des Reaktionverhaltens), Georg Mayerhofer.

Ind. Pst. 1932, 5, 129.

Psychotechnika w szkole.

Ocena wyników pracy w szkole (Ueber die Beurteilung der Leistungen in der Schule), W. Lietzmann, Teubner 1927. (m. inn. metody matematyczne).

Rec. Pst. Zt. 1931, 2, 64 (Rupp).

Typologja.

Typologja ergogramów i jej stosunek do typów energji i typów budowy ciała Kretschmera (Die Typologie der Ergogramme und ihre Beziehungen zu Energie-Typen und zu den Köperbautypen Kretschmers), Dr. P. Skawran.

Pst. Zt. 1931, 1, 10; 2, 49.

Grafologja.

Grafologja pisania liczb (Graphologie der Zahlenschreibung), L. Kroeber-Keneth.
Ind. Pst. 1932, 1, 13.

Grafologja liczby (Graphologie der Zahl) Arnold Schwarz.
Ind. Pst. 1932, 4, 124.

Różne zastosowania psychotechniki. Sądownictwo. Reklama.

Psychotechnicy jako rzeczoznawcy sądowi w wypadkach komunikacyjnych (Die Psychotechniker als Gutachter bei Verkehrsunfällen) (autor nie podany).
Ind. Pst. 1932, 6, 191.

Proces karny przeciw Filipowi Halsmannowi (Der Strafprozess gegen Philipp Halsmann, aktenmässige Darstellung und Kriminalpsychologische Würdigung), C. L. Hirschfeld Verl. Leipzig 1932.
Rec. Ind. Pst. 1932, 6, 192 (Mayerhofer).

Wyniki naukowych badań psychologicznych i psychotechnicznych jako podstawy do apelacji w procesach karnych (Wissenschaftliche, psychologische und psychotechnische Forschungsergebnisse als Wiederaufnahmegründe im Strafverfahren).

W sprawie orjentacji w wielkich gmachach (Zur Orientierung in Grossgebauden), Hellmuth Schmidt.
Ind. Pst. 1932, 6, 184.

Kontrola pewnej akcji reklamowej (Kontrolle eines Reklamefeldzuges), Hans Tasch.
Ind. Pst. 1932, 3, 79.

Psychotechnika i poradnictwo w różnych krajach.

Założenie Ogólnoniemieckiego Towarzystwa Praktycznej Psychologji („Reichsvereinigung für Praktische Psychologie) H. Rupp.
Pst. Zt. 1931, 3, 96.

Czternaście lat badań zdatności zawodowej w firmie Carl Zeiss, Jena (14 Jahre Eignungsprüfungen bei der Firma Carl Zeiss, Jena), Gustaw Immig.
Ind. Pst. 1932, 6, 161.

Dwudziestolecie Instytutu Badań Młodzieży (Institut für Jugendkunde)w Bremie.
Pst. Zt. 1931, 3, 96.

Kongresy. Konferencje.

Sprawozdanie z 7 Zjazdu Niemieckiego Związku Psycholog. Praktycznych (Deutsch. Verb. der Prakt. Psychologen), w Dortmundzie, czerwiec 1930. H. Rupp.
Pst. Zt. 1931, 3, 96.

Sprawozdanie z 6 zjazdu zespołu pracy nad psychotechniką w Austrji. Graz kwiecień 1930. (Arbeitsgemeinschaft für Psychotechnik in Oesterreich). H. Rupp.
Pst. Zt. 1931, 3, 94.

Różne.

Formy życia społecznego młodocianych dziewcząt (Formen des Gemeinschaftslebens jugendlicher Mädchen) Gertrud Hermann; Beiheft 46, 2 der Zt. für angew. Ps, Leipzig 1929.
Rec. Pst. Zt. 1931, 3, 91. (E. Lau).

KRONIKA.

W sprawie przyszłej Konferencji Międzynarodowej.

Dn. 8-go lipca r. b. w Bernie odbędzie się zjazd członków Komitetu Dyrekcyjnego Stowarzyszenia Międzynarodowych Konferencyj Psychotechnicznych w celu ustalenia programu i daty najbliższej Konferencji w Wiedniu, która została odłożona do r. 1934.

Prezydjum delegacji polskiej, nie mogąc uczestniczyć w tym zjeździe, wysłało do prof. Lahy, sekretarza Stowarzyszenia, pismo w którem w którem postawiło następ. postulaty:

1) aby Konferencja odbyła się we wrześniu r. p.;

2) aby program jej obejmował zagadnienia ujednostajnienia i ustalenia metod badawczych;

3) aby czasopismo psychotechniczne, które inicjują Szwajcarzy w 3-ch językach, wydawane było w językach: francuskim (dla grupy narodów romańskich), angielskim (dla Anglosasów i Niemców) oraz w **polskim** (dla słowian).

Osobiste. Dowiadujemy się, że rodaczka nasza, dr. T. Baumgarten-Tramerowa, zażądała wykreślenia swego nazwiska ze Stowarzyszenia Niemieckich Autorów i Wydawców.

W.

Odczyty Prof. Frantiska Seracky'ego.

Dr. Frantisek Seracky, profesor Uniwersytetu Praskiego i dyrektor Instytutu Psychotechnicznego przy Masarykowej Akademji Pracy (Ustredni psychotechnicky ustav ceskoslowensky v Praze) bawił w Polsce w ostatnim tygodniu kwietnia, na zaproszenie Uniwersytetu Poznańskiego i Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego w Warszawie oraz sfer psychotechnicznych w Krakowie, wygłaszając odczyty informujące o zakresie i metodach badań, przeprowadzanych przez praski Instytut. Streszczenie odczytów wygłoszonych w Warszawie podajemy w tym zeszycie. **Se.**

Konferencja osób pracujących na polu psychologji wychowawczej.

Towarzystwo Psychologiczne im. Józefy Joteyko podjęło inicjatywę urządzenia Konferencji osób pracujących na polu psychologji w zastosowaniu do szkoły i wychowania, a więc psychologów szkolnych, pracowników poradni wychowawczych, pracowni psychologicznych, nauczycieli psychologji, psychologów pracujących w specjalnych zakładach wychowawczych i t. p. Konferencja odbyłaby się prawdopodobnie w Warszawie w roku 1934. Celem jej byłoby: wzajemne poznanie się osób pracujących, poinformowanie się o tem, co się w Polsce na tem polu robi, omówienie zagadnień praktycznych, jak i teoretycznych, nasuwających się w tej dziedzinie. Mogłyby też być podjęte próby skoordynowania poczynań w niektórych przynajmniej kierunkach.

Zarząd Towarzystwa Psychologicznego rozesłał niedawno dwa kwestjonarjusze, jeden do pracowni i instytucyj, drugi do poszczególnych pracowników z prośbą o opinję w sprawie projektowanej Konferencji, o wysunięcie zagadnień nadających się do włączenia w jej program, wreszcie o informacje co do zakresu, metod pracy i t. d.

Bliższych informacyj można zasięgnąć w siedzibie Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie, A. Ujazdowska 20, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej Se.

Poradnia Psychotechniczna przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie została otwarta w dniu 1 lipca i mieści się przy ul. Rymarskiej 2/4, tel. 12-23-54. Poradnia przeprowadza na razie badania nad młodzieżą, poszukującą pracy. Kierownikiem Poradni jest p. St. Rostkowski.